

W numerze:

* Papież Jan Paweł II nie żyje	<u>4</u>
* Homo Popularis	<u>5</u>
* Stan bezpieczeństwa jest dobry	<u>6</u>
* Szpital w ciągłej budowie	<u>7</u>
* Uratowane laboratorium	<u>9</u>
* Z gminami taniej i lepiej	<u>10</u>
* Woda podmyła drogi	<u>11</u>
* Każdy ma swoją Gólgotę	<u>12</u>
* Kalendarium	<u>13</u>
* Świecił przykładem	<u>14</u>
* Wiara, nadzieja i... my	<u>16</u>
* Trafili tu jako „osadnicy”	<u>18</u>
* Rosną artyści	<u>19</u>
* Kalendarium c.d.	<u>19</u>
* Mistrz sztuki naiwnej	<u>20</u>
* Nauczycielski życiorys	<u>22</u>
* Książek więcej a czytelników mniej	<u>23</u>
* Co dalej absolwencie?	<u>26</u>
* Zapamiętać Kościelniaka	<u>27</u>
* Słupski Nikifor z rzeźbiarską pasją	<u>29</u>
* Bliżej do urzędu	<u>30</u>
* Odszedł Andrzej Kornacki	<u>31</u>
* Z kart morskiej historii Polski	<u>32</u>
* Podzielono pieniądze	<u>34</u>
* Srebrny Niedźwieź 2004	<u>35</u>
* Kandydaci do Srebrnego Niedźwiedzia 2004	<u>36</u>
* Kandydaci do tytułu Menadżer Słupskiej Gospodarki	<u>41</u>
* Rolnicy, gospodarstwa rolne	<u>43</u>
* Wyroby zgłoszone do tytułu „Słupski Produkt Roku 2004”	<u>45</u>
* Kandydaci do tytułu „Menadżer Ochrony Zdrowia 2005”	<u>49</u>
* Oferta edukacyjna powiatu słupskiego na rok szkolny 2005/2006	<u>51</u>

Droży Czytelnicy!



Pożegnaliśmy papieża Jana Pawła II. Zszedł już z Piotrowego tronu Polak, który okazał się najznakomitszym człowiekiem na świecie. Żegnany przez miliony ludzi na wszystkich kontynentach dowiódł swej niezwykłości, mądrości i dobroci. Pokazał światu, że w życiu ludzkim najważniejsze są wiara i miłość.

Karol Wojtyła pozostanie na wiele jeszcze lat największym światowym autorytetem, a dla nas, Polaków, niedoścignionym wzorem katolika, polityka, człowieka.

W czymże tak naprawdę tkwi wielki fenomen Ojca Świętego Jana Pawła II? W jego maksymalnej prostocie i wydawać się może, że nadludzkiej skromności. Jan Paweł II pokazał światu i pokazał nam, Polakom, że człowiek wielki, to człowiek skromny, kochający swoje miejsce, w którym się urodził, swoich rodziców, język ojczysty, ludzi z którymi przebywa i do których jedzie, głęboko wierzący w Boga, bo z Niego czerpie wielką siłę i nadzieję do życia.

To także człowiek nie lękający się niczego, cierpiący, ale nacechowany dobrocią i ogromnym miłosierdziem, czułością, wrażliwością.

Przykład zmarłego papieża Polaka dowiódł, że ludzkość zatoczyła historyczne koło, doszła do tego samego miejsca, z którego już raz wyszła. Na nic zdały się ogromny skok techniki, wymyślone teorie budowy nowoczesnego świata, wywoływane wojny i inne konflikty. W życiu zwyciężają wartości najprostsze: Bóg, wiara, miłość. Zwycięża znany ludzkości od dwóch tysięcy lat dekalog, który mówi nam jak mamy postępować, żeby żyć godnie i być szczęśliwymi.

Musiał to światu przypomnieć swoim pięknym, ale jakże pracowitym dwudziestosześcioletnim pontyfikatem, Jan Paweł II, który miał tę mądrość i to niezwykle powołanie od Boga. Który potrafił tę swoją mądrość i to powołanie właściwie spożytkować! Możemy być dumni, że był naszym rodakiem.

Jan Paweł II swoim pontyfikatem udowodnił wiele historycznych i życiowych prawd. Świat upadł na kolana przed trumną swego papieża, ale także przed Bogiem, który – w rozumieniu prawd, jakie głosił Jan Paweł II i czynów, jakich dokonał dla ludzkości – jest jego jedynym prawdziwym władcą.

Karol Wojtyła miał taki dar, że wystarczyło tylko spojrzeć na jego twarz, a już czuło się tę jego mądrość, miłość i dobroć. Taki papież nie mógł być niekochany przez rodaków i przez narody świata, dla których uczynił tyle dobrego.

Zdzisław Kołodziej
Starosta Słupski

„POWIAT SŁUPSKI” - Biuletyn Informacyjny

Wydawca: Starostwo Powiatowe w Słupsku; Redaguje zespół: **Zbigniew Babiarz-Zych** (przewodniczący), **Leszek Kreft** (z-ca przewodniczącego), **Jolanta Sienkiewicz**, **Mirosław Górak**, **Jan Fafara**. Adres redakcji: Wydział Rozwoju, Promocji Powiatu i Zdrowia, Starostwo Powiatowe, 76-200 Słupsk, ul. Szarych Szeregów 14, tel. (059) 842-54-17, fax. (059) 842-71-11; e-mail: starostwo@powiat.slupsk.pl, <http://www.powiat.slupsk.pl>. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń, reklam i listów, zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w tekstach. Materiałów nie zamówionych nie zwracamy. Skład komputerowy i łamanie: **Artur Wróblewski**. Druk: Zakład Poligraficzny „Grawipol”, 76-200 Słupsk, ul. Poznańska 42, tel./fax (059) 848-54-30. Zdjęcie na stronie tytułowej: **Jan Maziejuk**.

Papież Jan Paweł II nie żyje

We wrześniu 1998 roku odbyła się pielgrzymka pracowników Ośrodka Doradztwa Rolniczego do papieża Jana Pawła II. Poniżej drukujemy zdjęcia z tej pielgrzymki, a za „L'OSSERVATORE ROMANO” z 3 września 1998 roku, przypominamy słowa papieża skierowane wówczas do dyrektorów Ośrodków Doradztwa Rolniczego z całej Polski i polskich rolników. Choć od tamtego czasu upłynęło już z górą siedem lat, to – jak się możemy przekonać – słowa te wcale nie straciły na znaczeniu, mogą nadal być przesłaniem dla polskich rolników i tych wszystkich, od których zależy ich los i los polskiego rolnictwa.



Jan Paweł II rozmawia z pracownikami Ośrodków Doradztwa Rolniczego

Fot. „L'OSSERVATORE ROMANO”

„Niech wyjdzie z wielokrotnego zagrożenia”...

„Witam pielgrzymów z Polski. Chciałem naprzód pozdrowić serdecznie pracowników Akademii Rolniczej w Krakowie oraz Dyrektorów Ośrodków Doradztwa Rolniczego z całej Polski. Przybyście do progów Apostolskich w pielgrzymce dziękczynienia i zawierze-

nia wiejskiego znajduje swe źródło w podrzędnym statusie rolnika jako pracownika i jako obywatela. Dlatego też model chłopu lub chłopu-robotnika, pracującego z małym skutkiem ponad siły, winien być zastąpiony modelem wydajnego i niezależnego producenta, świadomego i umiającego

korzystać, nie gorzej niż inni, z dóbr kultury, i zdolnego do jej pomnażania». W ostatnich latach wiele się zmieniło na lepsze w obrazie polskiej wsi. Słowa te jednak nie utraciły całkowicie swej aktualności. Narastają nowe problemy, wobec których staje siewca, zniwiarz i hodowca. Rolnictwo polskie nadal potrzebuje wszechstronnej pomocy. Potrzeba zaangażowania wielu środowisk, aby mozolna praca ludzi ziemi była społecznie dowartościowa-



Pamiątkowe zdjęcie z Janem Pawłem II

nia Bogu, który każe «rosnąć trawie dla bydła i roślinom, by człowiekowi służyły, aby z roli dobywał chleb» - jak mówi Psalmista (Ps 104 [103], 14).

Podczas mojej trzeciej wizyty w Ojczyźnie, mówiłem w Tarnowie: «Niechże rolnictwo polskie wyjdzie z wielokrotnego zagrożenia i przestanie być skazane tylko na walkę o przetrwanie. Niech doznaje wszechstronnej pomocy ze strony państwa. Wiele zniekształceń

na i by nieustannie dokonywał się materialny i duchowy rozwój wsi. W tym wspólnym dziele niezbędny jest również wkład uczonych, doradców w różnych dziedzinach. Cieszę się, że Stowarzyszenie Doradztwa Rolniczego podejmuje to zadanie. Nieście wytrwale pomoc polskiej wsi.

Wam tu obecnym, wszystkim wspomagającym rolnictwo i samym rolnikom w Polsce z serca błogosławię”.

Homo Popularis

Starosta słupski, Zdzisław Kołodziejcki, zajął trzecie miejsce w plebiscycie „Dziennika Bałtyckiego” na najpopularniejszego człowieka powiatu – Homo Popularis. Od czytelników tej popularnej gazety zebrał w sumie 1445 głosów.



Przez siedem tygodni czytelnicy „Dziennika Bałtyckiego” głosowali na najpopularniejszych ludzi na kuponach drukowanych w gazecie oraz w internecie. Spośród ludzi kultury, polityki, działaczy samorządowych i społecznych wybierano tych, którzy byli autorytetami, wzorem kompetencji, uczciwości i wrażliwości na sprawy społeczne.

Plebiscyt wygrał ubiegłoroczny laureat, poseł LPR Robert Strąk 2454 głosami. Za nim uplasowała się posłanka PiS Jolanta Szczypińska z 1785 głosami. Trzecie miejsce z 1445 głosami przypadło staroście słupskiemu Zdzisławowi Kołodziejckiemu.

Podsumowanie plebiscytu i wręczenie laureatom statuetek odbyło się 14 marca br. Na zdjęciu: Starosta Zdzisław Kołodziejcki odbiera statuettę z rąk Mariusza Szmidki, zastępcy redaktora naczelnego „Dziennika Bałtyckiego”.

(L.K.)

Z XXVII SESJI RADY POWIATU

Stan bezpieczeństwa jest dobry

Jednym z ważniejszych punktów porządku obrad XXVII sesji Rady Powiatu Słupskiego (obradowała 22 marca br.) była informacja Komendanta Miejskiego Policji w Słupsku o stanie bezpieczeństwa publicznego w 2004 roku.

Na początku, po przyjęciu protokołu z ostatniej sesji, radni zgłosili następujące interpelacje: **Stanisław Gosławski** zwrócił się o przeprowadzenie bilansu szacunkowych strat na drogach powiatowych i wojewódzkich w powiecie po zimie. **Zdaniem radnego drogi są tak zniszczone, że prawdopodobnie zajdzie potrzeba – jak twierdził – podjęcia przez Radę uchwały o zwiększeniu środków finansowych na niezbędne ich naprawy.**

Marian Jarząbek poruszył sprawę braku konserwacji rowów melioracyjnych co - jego zdaniem - spowodowało lokalne podtopienia. Twierdził, że problem ten należy zgłosić wojewodzie pomorskiemu. **Paweł Gonera** z Głównicz poprosił o informację dotyczącą wielkości otrzymywanej w latach ubiegłych subwencji drogowej i sposobie jej wykorzystania. Zapytał starostę, **dlaczego pozwolił na sprzedanie biura Zarządu Dróg Powiatowych w Główniczach bez uprzedniego zabezpieczenia pracownikom pomieszczeń socjalnych?** Przypomniawszy o nie usuniętej wyrwie na drodze w okolicach Wielkiej Wsi. **Oceniając jako zły stan dróg w rejonie Głównicz, zapytał, w jakim terminie zostaną usunięte uszkodzenia dróg i skąd będą na to pieniądze?** Jako przykład podał tragiczny stan drogi między Stowięcinem a Górzynem. Kolejne pytanie dotyczyło badań histopatologicznych. **Czy to prawda – pytał P. Gonera - że w słupskim szpitalu oczekuje się od dwóch do czterech miesięcy na to badanie?** Radny poruszył również sprawę nakazu rozbiórki zniszczonej obory przy pałacu w Cecenowie.

Zbigniew Kamiński z gminy Słupsk zapytał dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych, czy nasze drogi są ubezpieczone, a radny **Andrzej Kordylas** z Damnicy – o ewidencję wycinki drzew i pozyskiwanego drewna. Radny **Stanisław Jank** z

Dębnicy Kaszubskiej zaproponował, aby w porozumieniu z Zarządem Lasów Państwowych organizować wycinkę drzew i uzgodnić zagospodarowanie pozyskanego drewna.

W kolejnym punkcie porządku obrad starosta słupski **Zdzisław Kołodziej** złożył sprawozdanie z działalności Zarządu Powiatu. Merytoryczną część obrad rozpoczęto od informacji o stanie bezpieczeństwa publicznego na terenie powiatu w 2004 roku. Wynikało z niej, że **w porównaniu z rokiem 2003 zanotowano spadek przestępstw kryminalnych o 5,8 proc. Wykryto 45,8 proc. popełnionych przestępstw. Spadek wykrywalności zmniejszył się o 7,7 proc.** Bójek i pobicie zanotowano – 39, rozbojów i wymuszenia rozbojów – 63, kradzieży mienia – 788, w tym samochodów – 67, kradzieży z włamaniem – 579. Policja realizowała program „STOP 24” (pozwalał na oznakowanie pojazdu w widocznym miejscu), „BEZPIECZNY ROWER” – (nieodpłatne znakowanie rowerów), „BEZPIECZNY PARKING” (przygotowano mapę parkingów strzeżonych, „PUSTOSTAN” (kontrola objęto rudery budowlane, piwnice, ogródki działkowe).

W 2004 roku słupska policja wszczęła 46 postępowań mających na celu ujawnienie przestępców narkotykowych (w 2003 – 27). Stwierdziła 268 przestępstw gospodarczych (o 193 mniej niż w 2003 roku). W ruchu drogowym odnotowano o 12 proc. wzrost kolizji drogowych. Liczba wypadków śmiertelnych zwiększyła się o 16,6 proc., a rannych o 10,9 proc.

Stanisław Jank - przewodniczący Komisji Rolnictwa, Środowiska i Bezpieczeństwa Publicznego stwierdził, iż **radni z Komisji ocenili stan bezpieczeństwa jako dobry, a komendantowi i wszystkim policjantom należą się wyrazy po-**

dziękowania za dobrą służbę.

Sprawozdanie z realizacji „Programu działań na rzecz osób niepełnosprawnych w powiecie słupskim na lata 2003-2006” oraz sprawozdanie z realizacji zadań finansowanych ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w 2004 roku radni przyjęli jednogłośnie. W dalszej części określili zadania, na które należy przeznaczyć środki z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych; ze względu na upływającą kadencję odwołali Radę Społeczną działającą przy Powiatowym Obwodzie Lecznictwa Ogólnego, wybrali przedstawicieli do nowej Rady Społecznej i ją powołali. **Radni przyjęli też sprawozdanie z działalności Powiatowego Rzecznika Konsumentów w 2004 roku, a gminie Potęgowo powierzyli zadanie powołania i prowadzenia szkoły ponadgimnazjalnej.** Zmienili uchwałę z dnia 15 lutego br. w sprawie wysokości oraz szczegółowych warunków przyznawania nauczycielom dodatku motywacyjnego i funkcyjnego, wysokości dodatków za warunki pracy, szczegółowego sposobu obliczania wynagrodzenia za godziny nadwymiarowe i za godziny doraźnych zastępstw, wysokości i szczegółowych zasady przyznawania i wypłacania dodatku mieszkaniowego dla nauczycieli zatrudnionych w szkołach i placówkach powiatu słupskiego. **Radni przyjęli również uchwałę w sprawie zawarcia porozumień pomiędzy powiatem słupskim a gminami Słupsk, Potęgowo i Kępice w sprawie wspólnego wykonywania robót inwestycyjno - remontowych na drogach powiatowych.**

Ostatnią omawianą kwestią była sytuacja w czasie powodzi na terenie powiatu.

*Jolanta Sienkiewicz
Naczelnik Biura Rady Powiatu*

Szpital w ciągłej budowie

W Słupsku obradowała Wojewódzka Komisja Dialogu Społecznego, która wydała swoją opinię w sprawie budowy tutejszego szpitala. Uznała, że konieczne jest dokończenie budowy nowego szpitala w ciągu najbliższych 3-4 lat. W tym celu niezbędne będzie zapewnienie centralnego finansowania tej inwestycji z budżetu państwa i funduszy europejskich.



Na dokończenie budowy nowego szpitala w Słupsku potrzeba jeszcze około 200 mln zł

Fot. Jan Maziejuk

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. Janusza Korczaka w Słupsku jest w szczególnie trudnej sytuacji, gdyż ze względu na stan obiektów został warunkowo wpisany do rejestru zakładów opieki zdrowotnej. **Przedwojenne budynki nie spełniają obowiązujących wymagań sanitarno - technicznych. Usunięcie uchybień jest nieopłacalne, a w niektórych przypadkach ze względów konstrukcyjnych - niemożliwe.** Szpital ten musi być pilnie przeniesiony do nowo budowanego obiektu, w którym działają już urządzenia szpitalnej infrastruktury i technologii, m.in. kuchnia, pralnia, kotłownia, a także anatomia patologiczna i centralna sterylizatornia. **Jednak, aby można było przenieść tam działalność medyczną - niezbędne jest pilne dokończenie robót budowlano - montażowych, których koszt szacowany jest na 200 milionów zł. Ponadto szpital należy wyposażać też w apa-**

raturową medyczną, a to kolejny koszt około 160 milionów zł. Niektóre nowe obiekty ze względu na dłużącą się budowę szpitala wymagają już remontu.

Tymczasem finansowanie budowy szpitala w Słupsku w ramach Kontraktu Wojewódzkiego pozwala na przekazywanie na ten cel rocznie zaledwie około 10 milionów zł (3 proc.), co nie gwarantuje realnych efektów w jakiegokolwiek rozsądnej perspektywie. - **W rezultacie mieszkańcy Słupska w niedalekiej przyszłości będą pozbawieni możliwości leczenia we własnym szpitalu** - stwierdza w oficjalnej opinii sekretarz Komisji Dialogu Społecznego **Wiesława Chojnacka**. - **Przy przyjętym sposobie finansowania inwestycji część środków wykorzystywana jest nieefektywnie (zabezpieczenie obiektów, dozór). Powstaje potrzeba podjęcia prac remontowych obiektów wcześniej wybudowanych. Urządze-**

nia i instalacje tracą gwarancję, choć jeszcze nie były użytkowane.

Budowa słupskiego szpitala jest kontynuacją tzw. „inwestycji centralnej”, którą rozpoczął i finansował do 1998 roku budżet państwa. Przekazanie inwestycji samorządowi wojewódzkiemu było konsekwencją reformy administracyjnej. **Dziś odpowiedzialność za dokończenie budowy spoczywa zarówno na rządzie, jak i na stronie samorządowej.** Wyliczono, że konieczne jest skierowanie w ciągu najbliższych lat kwot rzędu 50 milionów złotych rocznie, aby zakończyć realizację inwestycji. Środki na ten cel winny być zagwarantowane z budżetu państwa.

Takich pieniędzy nie ma i nie wiadomo czy będą. Problem znalezienia środków finansowych na dokończenie budowy szpitala był przedstawiany już w 2002 roku, kiedy to Pomorski Komitet Monitorujący, dokonując oceny

Ciąg dalszy na str. 8

kontraktu wojewódzkiego na lata 2001 - 2003 w połowie jego realizacji, wystąpił z rekomendacją w tej sprawie, skierowaną m.in. do Ministra Zdrowia i Ministra Gospodarki. **Komitet wnioskował wówczas o rozwiązania systemowe problemu dawnych „inwestycji centralnych”, o wskazanie źródeł finansowania budowy szpitala w Słupsku po zakończeniu realizacji Programu wsparcia na lata 2001-2003. Komitet podkreślił też konieczność aktywnego włączenia się Ministra Zdrowia w rozwiązanie tego problemu.**

- Pominięcie tych inwestycji w

decydującą rolę. Szpital dzisiaj to nie tylko zakład świadczący całodobowo usługi pielęgnacyjne. Tutaj wykonywane są także zabiegi przywracające zdrowie i skomplikowane operacje ratujące życie chorych. Wywiązywanie się z tych zadań może być możliwe dzięki postępowi techniki i wiedzy medycznej. Tymczasem na ziemi słupskiej nie jest pod tym względem najlepiej. Można powiedzieć nawet, że jest źle. Zdrowie mieszkańców jest zagrożone – mówił na obradach Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego starosta słupski **Zdzisław Kołodziejski**.

czeniu wymagających gruntownego remontu. Budynki szpitalne niejednokrotnie nie spełniają wymogów sanitarno-technicznych. Funkcjonowanie ich jest warunkowe, a inwestowanie w stare obiekty nie ma przyszłości, jest nieopłacalne. **Szpitalowi w każdej chwili grozi zamknięcie. Zły stan obiektów wpływa na jakość oferowanych usług medycznych, uniemożliwia instalowanie nowoczesnych urządzeń do diagnozowania i leczenia chorych.**

Trwająca blisko dwudzieścia lat budowa nowego szpitala i przedłużające się prace powodują, że wznoszone



Odpowiedzialność za dokończenie budowy szpitala spoczywa zarówno na rządzie, jak i stronie samorządowej

Fot. Jan Maziejuk

Narodowym Planie Rozwoju na lata 2007 - 2013 oznacza, że nie mają one swojego orędownika w gremiach mających wpływ na podział środków budżetowych w najbliższych latach. W rezultacie nie są realizowane postanowienia projektu „Dialog i Rozwój”, który miał charakter umowy rządu ze społecznościami lokalnymi – stwierdzono we wniosku Pomorskiego Komitetu Monitorującego. - **Mieszkańcy Słupska oczekują realizacji tej umowy, w tym pilnego dokończenia budowy i przeniesienia szpitala do nowych obiektów. Przekazanie inwestycji do samorządu bez zapewnienia finansowania uniemożliwia jej dokończenie, dlatego konieczne jest podjęcie pilnych decyzji na szczeblu centralnym. Nie uwzględnienie tego problemu w realizowanym Narodowym Planie Rozwoju, a także w konsultowanym wstępnym projekcie NPR na lata 2007-2013 jest wyraźnym błędem, który winien być pilnie skorygowany. - Leczenie szpitalne w obecnej organizacji służby zdrowia odgrywa podstawową,**

- **Funkcjonujący na naszym terenie Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. J. Korczaka sprawuje co prawda stacjonarną opiekę nad mieszkańcami Słupska, pacjentami z powiatu i byłego województwa słupskiego. Opieką obejmuje blisko 350 tysięcy pacjentów. Ale nie można powiedzieć, że jest to opieka dobrze zorganizowana.**

Budynki szpitalne rozmieszczone są w odległych od siebie kompleksach - przy ulicy Obrońców Wybrzeża i Mikołaja Kopernika w Słupsku oraz Adama Mickiewicza w Ustce. Taka sytuacja wpływa niekorzystnie na przeprowadzanie specjalistycznych badań i konsultacji przebywających w szpitalu chorych. Także pacjenci po wypadkach i urazach wożeni są między budynkami. Brak oddziału ratunkowego uniemożliwia otrzymanie kompleksowej pomocy w jednym miejscu, co nie jest bez znaczenia dla lekarzy i pacjentów. Nie zadowala to także rodziny odwiedzające chorych.

W słupskim szpitalu pacjenci leżeni są w prawie 100-letnich pomiesz-

zanie wymagają już zmian technicznych i technologicznych. Nie są dostosowane do ciągle zmieniających się i rosnących potrzeb. Ponadto nieużywane przez kilkanaście lat budynki ulegają zniszczeniu. **Działające w budowanym szpitalu zakłady patologii anatomicznej, spalarnia, pralnia, kuchnia pochłaniają dodatkowe koszty z tytułu transportu (rozwożenie materiałów do badań, bielizny, pościeli, posiłków).**

- **Zdajemy sobie wszyscy sprawę, że nie stać nas na wieloletnie, nieekonomiczne budowanie. Szybkie dokończenie budowy nowego szpitala oraz przeniesienie oddziałów szpitalnych do jednego obiektu pozwoli nie tylko na lepszą kompleksową i bardziej specjalistyczną obsługę pacjentów, ale również zaoszczędzić niepotrzebnie marnotrawione środki. To musi się stać jak najprędzej - stwierdził w swoim wystąpieniu starosta słupski **Zdzisław Kołodziejski**.**

Zenon Michta

Certyfikat PCA dla Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Słupsku

Uratowane laboratorium

Polskie Centrum Akredytacji udzieliło akredytacji dla badań wody do spożycia i żywności wykonywanych przez Oddział Laboratoryjny Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Słupsku. Jest to trzecia akredytacja dla laboratorium Inspekcji Sanitarnej województwa pomorskiego; w lipcu 2004 roku akredytację taką otrzymała Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Gdyni, a w listopadzie - Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Gdańsku.



Gdyby nie uzyskana akredytacja dla badań wody do spożycia i żywności laboratorium przestałoby istnieć

Fot. Jan Maziejuk

Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Słupsku powołana została do wykonywania zadań Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego na terenie miasta Słupska i powiatu słupskiego. **Oddział Laboratoryjny realizuje zadania Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego zapisane w ustawie o inspekcji sanitarnej.** Wykonuje badania i analizy laboratoryjne, badania i pomiary środowiskowe, opracowuje oceny i analizy środowiskowe oraz analizy stanu sanitarnego wód, gleby i powietrza. **Jeśli chodzi o badania żywności i wody, to zgodnie z aktualnie obowiązującym stanem prawnym, od stycznia 2005 roku przeprowadzać**

mogą je tylko laboratoria akredytowane.

Słupski Oddział Laboratoryjny kontynuuje tradycje laboratoriów badawczych Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej. **Pierwsze prace nad stworzeniem systemu jakości prowadzono w Wojewódzkiej Stacji już od 1996 roku. Następujące zmiany organizacyjne (likwidacja województw) i kadrowe wydłużyły proces tworzenia systemu jakości i opisującej go dokumentacji.** Pierwsza Księga Jakości Oddziału Laboratoryjnego Miejskiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Słupsku (taką nazwę nosiła wtedy Stacja Sanitarno-Epidemiolo-

giczna) zatwierdzona została w 2001 roku. Data ta jest początkiem funkcjonowania Oddziału Laboratoryjnego we wszystkich aspektach swojego działania – w systemie jakości opartym na normie PN EN ISO/IEC 17025:2001.

Kierownictwo Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej i kierownictwo Oddziału Laboratoryjnego zobowiązały się do dobrej praktyki laboratoryjnej, wysokiej jakości badań świadczonych klientom oraz wykonywania badań zawsze zgodnie z obowiązującymi metodami i ustalonymi wymaganiami. Dla dobrego funkcjonowania systemu jakości niezbędne stały się: zaangażowany i fachowy ze-

Ciąg dalszy na str. 10

spół ludzi, odpowiednie pomieszczenia do wykonywania badań oraz właściwe wyposażenie. Dzięki dobrej współpracy z władzami powiatu i miasta pozyskano dodatkowe środki finansowe z funduszy celowych, za które zakupiono nowoczesny sprzęt niezbędny do prowadzenia analiz na wysokim poziomie jakościowym, zgodnie z wymaganiami aktualnych norm.

Od lipca 2004 roku dyrektorem Powiatowej Stacji Sanitarно-Epidemiologicznej jest mgr Mieczysława Kobylńska, która wspólnie z gronem kierowniczym Oddziału Laboratoryjnego kontynuowała prace nad budową systemu jakości i uzyskaniem potwierdzającej kompetencje - akredytacji. Działania te zostały poddane ocenie we wrześniu ubiegłego roku, a po usunięciu zgłoszonych niezgodności – zespół specjalistów potwierdził spełnienie przez Laboratorium wymagań akredytacyjnych, co zaowocowało podpisaniem kontraktu. Laboratorium w Słupsku jest elementem zintegrowanego systemu badania wody i żywności inspekcji sanitarnej województwa pomorskiego. Próby do badań dostarczane są nie tylko z powiatu słupskiego, ale także - bytowskiego, człuchowskiego i chojnickiego.

Uzyskanie akredytacji przez Powiatową Stację Sanitarно-Epidemiologiczną to dobra wiadomość dla mieszkańców powiatu. Gdyby nie akredytacja, słupskie laboratorium uległoby likwidacji.

W obecnych czasach producenci środków spożywczych zobowiązani są do udokumentowania jakości swoich wyrobów poprzez przeprowadzenie określonych badań, a wielu przedsiębiorców zobowiązanych jest do potwierdzenia, że woda w obiekcie odpowiada wymogom ustalonym dla wody do spożycia. Badania te są i tak już kosztowne, a konieczność dowozu prób do Trójmiasta zdecydowanie utrudniłaby do nich dostęp i dodatkowo podniosła ich cenę. Dzięki utrzymaniu bazy laboratoryjnej w Słupsku nadal na miejscu można wykonywać także badania kału na nosicielstwo i badania warunków środowiska pracy. Te badania przewidziane są do akredytacji w późniejszym terminie.

Materiał dostarczony przez Powiatową Stację Sanitarно-Epidemiologiczną w Słupsku

Z PRAC ZARZĄDU

Z gminami taniej i lepiej

Zarząd Powiatu na posiedzeniach w lutym i marcu br. zajmował się sprawami ujętymi w projektach uchwał Rady Powiatu, przygotowanych pod obrady sesji.



Realizacja inwestycji drogowych wspólnie z gminami powinna być tańsza i przynieść lepsze efekty

Fot. Jan Maziejuk

Jedną z pilnych spraw jest przejęcie przez gminę Kępice zadań powiatu z zakresu edukacji publicznej obejmujących kształcenie specjalne. Zmiana formy organizacji zajęć rewalidacyjno-wychowawczych dla pensjonariuszy Domu Pomocy Społecznej w Przytocku podyktowana jest przede wszystkim poprawą jakości i warunków, w jakich są one przeprowadzane. Obecnie zajęcia te prowadzi Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Damnicy. Odbývają się w jednym pomieszczeniu. Wszyscy uczestnicy realizują je w tym samym czasie. **Taki sposób nie odpowiada stawianym w tym zakresie wymogom. Ponadto, z uwagi na dużą odległość, utrudniony jest nadzór dyrektora Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego nad filią w Przytocku.** Wizytatorki z Kuratorium Oświaty, nadzorujące nauczanie specjalne, wielokrotnie zwracały uwagę na brak warunków, w jakich takie zajęcia powinny się odbywać oraz na brak możliwości ich stworzenia w Damnicy.

Wstępnie, na spotkaniu 15 marca, uzyskano akceptację radnych gminnych i przedstawicieli władz gminy Kępice dla przeprowadzanych zmian. Na sesji

Rady Gminy sprawa ta nie uzyskała jednak akceptacji.

Kolejna sprawa dotyczyła realizacji inwestycji drogowych z gminami Słupsk, Kępice i Potęgowie. Wspólne wykonywanie zadań pozwoli na uzyskanie większych efektów rzeczowych. W ramach porozumienia z gminą Słupsk wybudowane mają być chodniki przy drogach powiatowych we wsiach Karzęcino i Bruskowo Wielkie - **za pieniądze pozyskane z Europejskiego Funduszu Orientacji i Gwarancji Rolnej lub innych dostępnych dotacji.** Podjęcie prac w ramach drugiego porozumienia – z gminą Potęgowie umożliwi wybudowanie chodnika przy ulicy Kościuszki w Potęgowie. Powiat odpowiadałby za stronę wykonawczą przedsięwzięcia, a gmina miałaby zabezpieczyć materiały. Zrealizowanie robót w ramach trzeciego z porozumień – z gminą Kępice przyczyni się do poprawy stanu nawierzchni drogi powiatowej Barcino-Osieki. **Zadanie to miałoby być realizowane przy znacznym, 50-procentowym współudziale finansowym gminy Kępice.**

*Aleksandra Grądzka
Wydział Organizacyjno-Prawny*

Woda podmyła drogi

Zapowiadane przez synoptyków gwałtowne wiosenne ocieplenie spowodowało intensywne topnienie śniegu. Jednocześnie przyszły prognozowane opady deszczu. Wszystko to spowodowało w dniach 17- 21 marca br. nagły napływ wody, której nie mogły przyjąć urządzenia wodno – kanalizacyjne.

Na terenie prawie całego powiatu wystąpiły podtopienia, zalewania dróg, przepustów, budynków mieszkalnych i obiektów użyteczności publicznej.

W stan gotowości postawione zostały wszystkie funkcjonujące służby w powiecie słupskim. Służby komunalne zobowiązano także do podjęcia niezbędnych prac zmierzających do zapobieżenia skutkom podtopień. W najbardziej newralgicznym momencie działały jednostki Państwowej Straży Pożarnej, Ochotniczej Straży Pożarnej oraz słuchacze Ośrodka Szkolenia PSP. W rezerwie pozostawały odwoły Szkoły Policji i 7 Brygady Obrony Wybrzeża.

Ponad tysiąc ratowników niosło pomoc zagrożonym, nie licząc pracujących przy zabezpieczaniu zagrożonych miejsc mieszkańców miast i gmin. Dla ratowania i zabezpieczania podtopianych terenów wydano około 10 tysięcy worków na piasek. Przez całą dobę pracowało Powiatowe Centrum Reagowania Kryzysowego. Dwukrotnie, 17 i 18 marca zbierał się jego Sztab.

Mimo wielkiego nakładu środków i sił żywioł dokonał wielu uszkodzeń i zniszczeń. Szkody oszacowano na ponad 2,7 miliona złotych. Straty liczyły zespoły powołane przez burmistrzów i wójtów gmin. Największych zniszczeń woda dokonała w nawierzchniach dróg, infrastrukturze ściekowo-ka-



Utrudniony był przejazd drogą w Lubuczewie

Fot. Jan Maziejuk



Dla ratowania podtopianych terenów użyto 10 tysięcy worków z piaskiem

Fot. Jan Maziejuk

Ciąg dalszy na str. 12

Fot. Jan Maziejuk



Woda na Słupii przekroczyła stany alarmowe

nalizacyjnej, obwałowaniach rzek i zbiorników wodnych. Duże koszty poniosły jednostki niosące pomoc w ratowaniu podtopianych obszarów. Usuwanie szkód będzie teraz kosztowne, pracochłonne i czasochłonne. Władze powiatowe i gminne wystąpiły już z prośbą do Wojewody i Marszałka Województwa Pomorskiego o pomoc finansową w celu likwidacji powstałych uszkodzeń.

W Starniczkach (gm. Damnica) przerwane zostały wały przeciwpowodziowe na Skotawie. Przy garbarni w Dębnicy Kaszubskiej zerwana została zastawa. W kilkunastu miejscowościach w gminie Słupsk zapiaszczeniu uległy rurociągi, kolektory i zbiorniki przeciwpożarowe. Wodociągi, kanalizacja i oczyszczalnia ścieków poważnie uszkodzone zostały także w gminie Głównicy. W gminie Smołdzino został przerwany wał na rzece Łupawie. W Redzikowie wysoka woda rozmyła wały stawów, a w Saborzu (gm. Damnica) woda porwała jadący krajową drogą samochód osobowy i zniosła na zalane pola. Utrudnione były przejazdy krajowymi drogami w Lubczewie (gm. Słupsk), a także w okolicach Głównicy. We wszystkich gminach zostały poważnie uszkodzone odcinki dróg i poboczy. W Kępicach woda zniszczyła pompy w tamtejszej oczyszczalni ścieków. W Rzechcinie zostały podtopione niektóre gospodarstwa. Tylko w Ustce nie stwierdzono strat materialnych.

*Józef Tejc
Wydział ds. Porządku
Publicznego,
Obronności i Zapobiegania
Kłęskom Żywiotowym*

Każdy ma swoją Golgotę

„Wiem że tutaj na miedzy wśród /Wyrósć musiały te ciernie i głogi/ które w Twą głowę świętą się wbiły” – napisała w wierszu „W wielki Piątek” Maria Konopnicka.



Wielkanocne Misterium podąża na świętą górę Rowokół

Fot. Jan Maziejuk

Wiejska droga. Głogi też tu rosną, ta droga prowadzi na szczyt „Rowokółu” - góry świętej, na którą przed wiekami pielgrzymi z całego świata wędrowali czyniąc pokutę. Dla wielu była to ostatnia droga. Szczyt góry usiany jest grobami. 18 marca br. podążyła tam również dość liczna grupa pielgrzymów, którzy wzięli udział w Misterium Męki Pańskiej zorganizowanym przez miejscowy Gminny Ośrodek Kultury. Można zapytać: komu to jest potrzebne, komu potrzebna jest taka publiczna modlitwa, ta ludzka spontaniczność? Przecież dzisiaj, w nowoczesnym świecie, raczej trąci przeżytkiem. Czy nie lepiej włączyć odbiornik telewizyjny i oglądać tego typu widowiska z

doborową obsadą aktorską, wsłuchać się w nastrojową muzykę? Siedząc w wygodnym domowym fotelu i popijając kawę można też przeżywać misterium Męki Pańskiej.

A tymczasem tutaj śnieg zmieszany ze spadłymi jesienią liśćmi utrudnia stawianie kroków. Miejscami jest ślisko, co chwila ktoś tracąc równowagę, wymachuje rękami. Gadatliwa sąsiadka nie pozwala się skupić na modlitwie. Im wyżej tym trudniej, a jednak idziemy do szczytu, do celu! Drzewa na „Rowokole”, obsypane jeszcze śniegiem, tworzą niepowtarzalną scenerię, jakby zanie mówiły, jak niegdyś lud Jerozolimy, wstrząśnięty tragedią niewinnego człowieka prowadzonego na śmierć.

KALENDARIUM



Obsypane śniegiem drzewa tworzą niepowtarzalną scenę

Fot. Jan Maziejuk

16 lutego odbyło się Forum Rolnicze pt. „Mleko 2005”. Prezes „Lacpolu” przedstawił informację o rynku mleka w Polsce przy obecnych kursach walut.

22 lutego Zarząd Okręgowy Związku Hodowców Bydła w Koszalinie zorganizował spotkanie hodowców bydła mlecznego. Przedstawiciele Agencji Rynku Rolnego i Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa omówili sprawy związane z podziałem krajowej rezerwy kwoty mlecznej oraz funduszy strukturalnych, przeznaczonych na dofinansowanie inwestycji związanych z ochroną środowiska.

23 lutego odbyło się Forum Rolnicze nt. „Nawożenie i ochrona roślin”. Zaprezentowały się firmy zajmujące się produkcją oraz dystrybucją nawozów i środków ochrony roślin.

W dniach 23-24 lutego w Ustce obradował Konwent Starostów Województwa Pomorskiego. Obrady miały charakter konferencji szkoleniowych i dotyczyły m.in. budowy społeczeństwa informacyjnego, restrukturyzacji i zarządzania zakładami opieki zdrowotnej oraz możliwości pozyskiwania środków finansowych na bieżące funkcjonowanie i rozwój zakładów służby zdrowia.

25 lutego obradowała Powiatowa Rada Zatrudnienia, na której omówiono aktualną sytuację na lokalnym rynku pracy i zaopiniowano plan podziału limitu środków na finansowanie programów przeciwdziałania bezrobociu.

W dniach 10 - 11 marca starosta słupski, Zdzisław Kołodziejowski uczestniczył w obradach Zgromadzenia Ogólnego Związku Powiatów Polskich, na którym wręczono nagrody dla zwycięzców rankingu powiatów i gmin. Powiat słupski zajął w tym rankingu VII miejsce i został uhonorowany dyplomem.

I my też dzisiaj podążamy, i towarzyszymy duchowo Jezusowi do końca, przeżywamy po swojemu poszczególne stacje.

W każdej z tych IV stacji człowiek myślący znajdzie część siebie. Nie da się uniknąć w swym życiu cierpienia. Chcemy czy nie chcemy ono samo kładzie się na nasze barki. **Każdy człowiek ma swoją prywatną Golgotę, większą lub mniejszą. Każdy ma też swój Krzyż, który musi nieść. Tym Krzy-**

żem jakże często jest choroba, brak pracy, niemożność zapewnienia bytu swojej rodzinie, kłopoty z nauką, alkohol.

Łatwiej jest dźwigać taki Krzyż nie będąc samotnym. Lepiej być razem z wszystkimi, podzielić się cierpieniem ze swoim bliźnim, bo kto wie, może i nam pomoże Cyrenejczyk?

W smołdzińskim Misterium wzięła udział duża grupa podopiecznych ośrodków pomocy społecznej. **Spotkanie**

się z tymi ludźmi daje dużo do myślenia, do zastanawiania się nad swoją Drogą, którą przemierzamy przez życie.

W imieniu parafian chcę podziękować pomysłodawcom tego wzruszającego widowiska. Osobom, które grały postacie z Pisma Świętego. Duże słowa podziękowania należą się również księdzu **Robertowi Jakubowskiemu**, proboszczowi parafii Smołdino, który przeprowadził wszystkim i prowadził tę jakże piękną i wielce pouczającą Drogę Krzyżową na świętą górę „Rowokół”.

Teraz dużo lepiej wiem, dlaczego te ostre ciernie w świętą głowę się wbijały, wiem, dlaczego wbijają się też jakże często w nasze, zwykłe ludzkie głowy...

*Henryka Juralowicz
Człuchy*

O Misterium piszemy także na stronie 16.



Każdy ma swój krzyż...

Fot. Jan Maziejuk

Błogosławiony Bronisław Kostkowski

Świecił przykładem

W sobotę, 12 marca br. przed budynkiem przy ulicy Wileńskiej 17 w Słupsku odbyły się uroczystości z okazji 90. rocznicy urodzin patrona miasta Słupska - Błogosławionego Bronisława Kostkowskiego. Uczestniczyli w nich parlamentarzyści, przedstawiciele wojewódzkich, powiatowych i miejskich władz samorządowych, duchowieństwo dekanatu Słupsk Wschód, delegacje instytucji, organizacji i stowarzyszeń, liczni mieszkańcy Słupska. Z Bydgoszczy i Szczecina przyjechała rodzina Bronisława Kostkowskiego.



Odświeżenie tablicy na budynku przy ulicy Wileńskiej 17 w Słupsku

Fot. J. Walczak

Bronisław Kostkowski jest pierwszym na Pomorzu, którego Kościół włączył do grona błogosławionych. 13 czerwca 1999 roku w Warszawie Ojciec Święty Jan Paweł II wyniósł do chwały ołtarzy 108 polskich Męczenników z czasów II wojny światowej „Ci błogosławieni męczennicy i męczennice wpisują się w dzieje świętości Ludu Polskiego pielgrzymującego od ponad tysiąca lat po polskiej ziemi” – powiedział Jan Paweł II w homilii wygłoszonej w czasie Mszy Świętej beatyfikacyjnej.

W gronie 108 beatyfikowanych był kleryk Bronisław Kostkowski. Urodził się 11 marca 1915 roku w Słupsku. Dzieśięć dni później, w dniu 21 marca został ochrzczony w kościele św. Ottona. Był to jedyny katolicki kościół w protestanckim wówczas Słupsku. Po ukończeniu czwartej klasy szkoły powszechnej wstąpił do Gimnazjum Humanistycznego w Bydgoszczy, dokąd przenieśli się jego rodzice wraz z nastaniem niepodległości Polski. Jako uczeń odznaczał się szczególną czcią do Matki Bożej. Był sodalisem mariańskim i prezesem sodalicii w gimnazjum. Świadectwo dojrzałości otrzymał w maju 1936 roku. W tymże roku jesienią rozpoczął studia w Wyższym Seminarium Duchownym we Włocławku. Wybił się ponad ogół alumnów pobożnością, pracowitością i sumiennością w zdobywaniu wiedzy. Był uczynny w obcowaniu z innymi i gorliwy w każdej chwili życia. W kwietniu 1939 roku przyjął dwa niższe święcenia i otrzymał promocję na czwarty kurs.

Wybuch II wojny światowej prze-



Kwiaty składa starostwa słupski - Zdzisław Kołodziejcki

Fot. J. Waleczak

rwiał na krótko jego naukę w seminarium. Wieczorem 7 listopada 1939 roku, wraz z profesorami i innymi alumnami, został aresztowany przez gestapo. Ze względu na miejsce urodzenia (Słupsk znajdował się na terenie dawnej Rzeszy Niemieckiej) gestapo zaproponowało mu zwolnienie w zamian za zrezygnowanie z realizacji powołania do kapłaństwa. Matce, która przyniosła tę wiadomość do więzienia, odpowiedział: „**Raczej śmierć wybiorę niż sprzeniewierzę się powołaniu, którym mnie Bóg zaszczylił**”.

16 stycznia 1940 roku wraz z innymi więźniami został przewieziony do klasztoru księży Salezjanów w Łądzie na Wartę. Tutaj kontynuował naukę i otrzymał promocję na kurs piąty. Decyzja kleryka Bronisława Kostkowskiego trwania w kapłaństwie – mimo kuszących propozycji gestapo – była nieodwołalna. Jeszcze z więzienia w Łądzie nad Wartą pisał do rodziców: „**Jestem przygotowany na najgorsze. Zdawałem sobie z tego sprawę, kiedy wstępowałem do seminarium, że gdy zajdzie potrzeba, trzeba oddać życie Bogu w ofierze. Nie zawaham się oddać je za Boga i Ojczyznę. Niech się dzieje wola Boża. Bądźcie spokojni i dumni (...) Chcieliście mieć syna księdza, czemu nie macie złożyć go Bogu w ofierze**”.

Te słowa, które charakteryzują kleryka Bronisława Kostkowskiego, stały się rzeczywistością, 26 sierpnia 1940 roku wywieziony został przez gestapo do Szczeglina, a dwa dni później do

Sachsenhausen. Od 14 grudnia 1940 roku przebywał w obozie zagłady w Dachau, gdzie przydzielono mu czwartą izbę w 28 baraku. Otrzymał numer więźnia 22828, który zastąpił mu nazwisko i wszystko, co stanowi o godności człowieka. Klimat, okrutne traktowanie więźniów, ustawiczny głód i napięcie, pastwienie się hitlerowskich oprawców, spowodowały rozwój gruźlicy. **Zmarł 27 września 1942 roku. Jego ciało spalono w krematorium. Swoją męczeńską śmiercią w Dachau udowodnił, jak bardzo kochał Boga i Ojczyznę.**

Pięć lat temu z inicjatywy proboszcza słupskiej parafii św. Jacka ks. prałata Jana Gariatowicza, Rada Miejska w Słupsku uchwałą z dnia 23 lutego 2000 roku zmieniła nazwę Placu Grunwaldzkiego na Plac Błogosławionego Bronisława Kostkowskiego. Natomiast uchwałą z dnia 28 kwietnia 2004 roku Błogosławiony Bronisław Kostkowski został ustanowiony Patronem Miasta Słupska. Dla uczczenia pamięci Męczennika z Dachau słupskie środowiska katolickie ufundowały tablicę, którą umieszczono na ścianie budynku przy ulicy Wileń-

skiej 17. W tym właśnie budynku urodził się Bronisław Kostkowski i spędził pierwsze lata dzieciństwa. Pamiątkową tablicę odsłonięto i poświęcono podczas uroczystości w sobotę 12 marca br. Poświęcenia dokonał ksiądz prałat **Zbigniew Regliński**, rektor kościoła klasztorowego św. Ottona w Słupsku.

„**Stajemy dziś przed domem, w którym 90 lat temu Marii i Marcinowi Kostkowskim urodził się syn, któremu na chrzcie w kościele św. Ottona dano imiona Bronisław Jerzy – powiedział ks. prałat Regliński. - Rodzice pytając się co też z niego wyrośnie, nie spodziewali się, że ich syn, obywatel naszego miasta, zostanie wyniesiony na ołtarze jako błogosławiony, że będzie ofiarą nazistowskiego systemu i zamęczony na śmierć w obozie zagłady w Dachau. Błogosławiony Bronisławie, daleś nam i wszystkimi potomnym lekcję patriotyzmu. Lekcję ukochania Boga i ideałów aż do ofiary ze swego życia. Jesteśmy z Ciebie dumni i miasto wybrało cię na swojego patrona**”.

Parlamentarzyści, przedstawiciele wojewódzkich, powiatowych i miejskich władz samorządowych, Komendy

Policii w Słupsku i Zarządu Regionu Słupskiego NSZZ „Solidarność”, złożyli kwiaty pod tablicą. Poseł na Sejm **Robert Strak** skierował słowa do rodziny błogosławionego kleryka: „**...tutaj zawsze musimy pamiętać o tym, że dużo zależy od rodziny, jaka jest i jakiego wyda człowieka. Rodzina Kostkowskich wydała**

wspaniałego człowieka, który nie lękał się oddać życia. Człowieka, który żył dla Boga i dla Ojczyzny. Człowieka, który może odegrać wielką rolę w naszej lokalnej społeczności. Pamiętamy, że na naszych terenach pomorskich, które już od czasów Bolesława Chrobrego należały do Polski, później były różne wydarzenia dziejowe. Błogosławiony Kostkowski jest właśnie tym łącznikiem z polskością tych ziem. To bardzo ważne, że mamy



Błogosławiony Bronisław Kostkowski

Ciąg dalszy na str. 16



blogosławionego, który pochodzi z naszego miasta. Który był Polakiem, którego rodzina jest polska. Jest to świadectwo polskości tej ziemi”.

Ks. prałat Jan Giritowicz powiedział przy tablicy: „Dostępujemy wielkiego zaszczytu, że pierwszy blogosławiony ze Słupska rodem, wychowany w Bydgoszczy przez zacnych rodziców oraz Seminarium Duchowne we Włocławku, stał się patronem naszego miasta. Jego życie i męczeństwo jest wyrazem wiary, nadziei i miłości do Boga i Ojczyzny, wyrażonej słowami, które zostały umieszczone na tablicy”.

Uroczystości poświęcone pamięci patrona miasta Słupska zakończyła Msza Święta dziękczynna w Kościele Mariackim, koncelebrowana pod przewodnictwem dziekana dekanatu Słupsk Wschód ks. prałata **Franciszka Puchalskiego**. Liturgię uświetnił śpiew chóru „Fantazja” pod dyрекcją **Liliany Zdołńskiej**.

Rektor kościoła klasztoru św. Ottona w Słupsku, w homilii poświęconej męczeństwu patrona słupskiego grodu, podkreślił: „Na tle szatańskiej nienawiści i okrucieństwa nazistów w Dachau, przez niezwykle kontrast rysuje się świetlaną postać kleryka Bronisława Kostkowskiego. Zawsze opany, pogodny, cierpliwie znosił wszelkie upokorzenia. Świecił przykładem i budził nadzieję, podnosząc innych na duchu. Pozostawił po sobie pamięć świętego alumna. Owocem jego bliskości i zjednoczenia z Bogiem była przede wszystkim obecność ducha modlitwy i ofiarna służba dla obozowych współtowarzyszy. Blogosławiony Bronisław Kostkowski jest wzorem umiłowania Boga, Kościoła i Ojczyzny. Jest dziś szczególnym znakiem i przykładem dla młodego polskiego pokolenia”.

*Tekst i zdjęcia: Jerzy Walczak
Słupsk*

Wiara, nadzieja i... my

W piątkowe popołudnie, 18 marca br. mieszkańcy Domów Pomocy Społecznej z Lubuczewa, Machowina, Machowinka i Przytoczka, pracownicy Gminnego Ośrodka Kultury oraz parafianie ze Smołdzina wzięli udział w Misterium Męki Pańskiej na Górze Rowokół.



Fot. Jan Maziejuk

Jeszcze potrafimy odczuwać cierpienia innych, dopomagać im w miarę możliwości

To niezwykle wydarzenie, którego miałem zaszczyt być współinicjatorem, skłoniło mnie do podzielenia się kilkoma przemyśleniami w kontekście prowadzonej przeze mnie pracy terapeutycznej. Niezwykła złożoność pojęcia „wiera” w uniwersalnym aspekcie ogranicza moje możliwości do ukierunkowania owego stanu duchowego w kontekście emocjonalnym. **Współczesna cywilizacja spowodowała, że już chyba nie ma ludzi zdrowych psychicznie, jednak ciągle korekta naszych postaw, zachowań i zmieniającej się świadomości, tworzy ciągle nową „jakość” człowieka - w dalszym ciągu i na szczęście - postrzeganego jako istotę duchową.**

Szacuje się, że osób niepełnosprawnych w społeczeństwie jest około 12 procent. **Spośród nich 40 procent żyje na wsi i w małych miasteczkach.** Choć wszelka klasyfikacja dla celów socjologicznych jest konieczna, w odniesieniu do człowieka ma często wymiar umowny, wręcz iluzoryczny. **Segregacja ludzi na niepełno i pełnosprawnych, zdrowych i chorych psychicznie, religijnych i tych o zachowaniach religijnych, tolerancyjnych i obojętnych jest zawsze niepełna i niewystarczająca.**

Świat współczesny nie sprzyja nastrojowi zadumy nad samym sobą. Pomimo wyspecjalizowanej nauki psychologicznej, psychiatrycznej i medycznej, pragniemy - w jakiejś korelacji z tymi naukami - urzeczywistniać odwieczną tęsknotę wiary, rozumianej ogólnie jako religia. Według Edwarda Sapira - amerykańskiego religioznawcy, będącego wybitnym autorytetem w tej dziedzinie - religia to: „właściwe człowiekowi, nieustanne dążenie do znalezienia drogi, która prowadzi poprzez zawilości i niebezpieczeństwa codziennego życia do spokoju duchowego”.

Choć rodzaj świadczonej opieki przez nasz Dom Pomocy Społecznej określa się jako instytucjonalny, to naszym nadrzędnym zadaniem jest ratowanie cech osobowości, wynikających poniekąd ze specyfiki naszej kultury, a więc i religii. **Zawarte w wierze powinności mają niezaprzeczalną i podstawową wartość terapeutyczną**

w stosunku do osób nieznających rzeczywistego życia i jego dramatu.

Żeby nasza wędrówka przez życie była bardziej świadomą, musimy zauważać trzy czynniki wpływające na naszą „obecność” w świecie: rzeczywistość obiektywną, ludzi i sprawy międzyludzkie oraz nasze własne „ja”. W tym trzecim zagadnieniu dominuje psychika i osobowość jednostki. **Osoba niepełnosprawna, w większym stopniu aniżeli przeciętny człowiek, czuje się wyobcowana z normalnego życia. Pod wpływem kontaktów ze środowiskiem ludzi zdrowych, kształtuje się u takiej**



Zawarte w wierze powinności mają niezaprzeczalną i podstawową wartość

czeństwie charakter kodeksu i obyczaju. Najtrwalsze są te obyczaje, które związane są z podstawowymi potrzebami człowieka. **Wzory zachowań, mające charakter obyczaju, wynikające z naszej kultury, poddają się funkcjonalnej racjonalizacji i tworzą określony system wartości. Przekonanie o zachowaniu pokory i ufności pomaga przezwyciężać poczucie niebezpieczeństwa i beznadziejności indywidualnego życia.**

Obrzędy są siłą wspierającą każdy system ideowy, rodzący się z pewnej uczuciowości. Obrzęd jest zawsze silniejszy od kazania, pochodzący z głębi nad przemówieniem na tym pochodzie. **Człowieka i całe społeczeństwa - w każdym czasie historycznym - tworzą uczuciowo - nerwowe nastroje.**

Emocjonalna siła oddziaływania Drogi Krzyżowej - odtworzonej przy współudziale mieszkańców domów pomocy społecznej, a postrzegana jako percepcja wizualna, intensyfikuje zbiorowe uczucia współodczuwania i współodpowiedzialności za dobro i zło. To, co nazywamy stymulacją wielozmysłową, wspomaga, jeśli nie pojęcie, to doznanie, jeśli nie myśli, to zmysły.

Chciałbym podkreślić udział w Misterium Męki Pańskiej w Smołdzinie ludzi najbardziej godnych tego wydarzenia, bo cierpiących. Ich udział rozumiany jako wydarzenie spotkania Boga z człowiekiem i człowieka z Bogiem, jest wzruszającym świadectwem człowieczeństwa w sensie humanistycznym. **Pomimo rozpoznania ostatecznej bezsilności człowieka wobec świata, człowiek identyfikuje się z Bogiem dla osiągnięcia mistycznego bezpieczeństwa. Jeszcze potrafimy odczuwać cierpienia innych, dopomagać im w miarę możliwości, usunąć się samemu po to, by dać miejsce komuś, kto tego potrzebuje. Coraz częściej zwracamy się, niemal instynktownie, ku Dobru.**

Ja też wierzę, też mam nadzieję i... też muszę wiedzieć, że ktoś mnie kocha.

Klemens Rudowski
Dom Pomocy Społecznej
w Lubuczewie

jednostki obraz własnej osoby, ocena własnych zdolności i możliwości.

Pamiętając zawsze o ekspresyjnej stronie osobowości naszych mieszkańców, włączyliśmy ich do czynnego udziału w Misterium Męki Pańskiej w Smołdzinie. Zamyśl ten był impulsem do kreatywnego przeżywania własnego istnienia i nasilenia poczucia wspólnoty, tak bardzo potrzebnej ludziom chorym. Udział naszych mieszkańców był swoistym „aktem obecności” i formą spełnienia w aspekcie udziału w tradycji chrześcijańskiej. **Niebezpieczne bowiem dla jednostki jest zaniechanie identyfikowania się ze wzorem Osoby INRI i naszego kręgu kulturowego.**

Prawo i religia ma w naszym społec-

Trafili tu jako „osadnicy”

Stare przysłowie: „Dobra sąsiadka bliższa niż matka” ma na Pomorzu swoje uzasadnienie. Krewni są często daleko, a do sąsiada, wystarczy przejść kilka kroków, otworzyć furtkę, a tam za płotem na obcym podwórku nawet pies wesoło kręci ogonem widząc, że do jego pana przychodzi ktoś znajomy.



„Album Polski” - scena z filmu „Jadą osadnicy na zachód”

Repr. Jan Maziejuk

Ludzie w małych wsiach są ze sobą bardzo zżyci, łączy ich wspólna troska o swoje gospodarstwa, pomagają sobie wzajemnie, radzą się w kłopotach. **Ale często nie zastanawiamy się, jaką rolę losu trafili tutaj. Skąd pochodzą, zwłaszcza obecne młode pokolenie nie zastanawia się nad tym.** A szkoda. Bo są to ludzie, którzy piszą historię naszej pomorskiej ziemi. Oni po II wojnie

światowej byli pierwszymi osadnikami. **Niewiele „z tych pierwszych” cieszy się jeszcze zdrowiem, niestety wielu odeszło już do wieczności.** I czasem warto posłuchać, poprosić o zwierzenia takie, żyjące jeszcze starsze osoby. Na ogół każdy ma co wspominać. A starsi ludzie z wielkim sentymentem wracają do lat swojej młodości.

Ślicznie utrzymany przydomowy

ogródek kwiatowy cieszy oczy zatrzymującego się przechodnia. W ogródku krząta się starsza pani. To **Zofia Michalska**, mimo podeszłego wieku uśmiecha się serdecznie, jest niezwykle przyjaźnie nastawiona do świata, do ludzi. Proszę ją o rozmowę. Nie odmawia, zaprasza na herbatkę. W trakcie rozmowy dowiaduję się o rzeczach, które jeżą włos na głowie. **Dziwię się, ile ludzie**

musieli znieść w tamtych strasznych latach wojennych i pierwszych powojennych. Tę panią dotknęło najpierw wczesne sieroctwo. Gdy miała cztery latka (siostry: jedna sześć, druga roczek) odeszła od niej mama. Przeszła ciężkie dzieciństwo. Była wojna, ciągły strach. Nie mogła czuć się bezpiecznie, mimo iż miała zaradnego i dobrego ojca. Wiele wycierpiała. Jej młodość przypadła na lata wojny w rodzinnym Hołuczku pod Sanokiem. Tutaj szczególnie nie było łatwo żyć w tamtym czasie. **Grasowały bandy UPA, NKWD, roilo się od rabusiów, partyzantki i wszystkich należało się bać. Jedni grozili wysiedleniem w głąb Rosji, inni rozstrzelaniem lub powieszeniem.** Zofia Michalska wspomina, że padło podejrzenie, iż ich wieś sprzyja i pomaga partyzantom. Więc w ciemną jesienną noc cała wieś została otoczona, zewsząd. Dodatkowo jeszcze kordonem wojska. Żołnierze mieli wycelowane karabiny we wszystkich bez wyjątku. **Wtedy mieszkańcy Hołuczka dostali rozkaz ewakuacji. Zabrali niewiele. Zostawili prawie wszystko: dom rodzinny, sad, pszczerne ule. Pani Zofia do dziś pamięta, że było ich osiemnaście! Został cały dobytek, wszystkie sprzęty.**

Musieli opuścić swoje strony rodzinne, chodź bardzo bolało serce. Rozdzielone było już też wcześniej płynącą opodal rzeką. **Bo po jednej stronie była ona, a po drugiej - jej chłopak. Teraz był podejrzany o to, że brał udział w napadzie partyzanckim. Został aresztowany. Nikt nie wierzył, że wróci żywy. Wrócił, ale swojej dziewczyny już nie zastał.**

Ona w tym czasie podróżowała. Dwa tygodnie jechali w wagonach bydlęcych na Zachód, na tzw. Ziemię Odzyskane. Najpierw osiedliła się z rodziną w Słoborzku pod Kołobrzegiem. Tam mieszkali osiem lat prowadząc gospodarstwo rolne. **Wyszła za męża, ale nie za tego który był bliski jej sercu. Tamten szukał jej dwa lata, a kiedy już znalazł, była mężatką.** Przeprowadziła się do Smołdzina. Od 1956 roku mieszka tu z mężem.

To tylko jeden życiowy los. A ile jeszcze można by spisać takich historii, ile rozterek kryje się w sercach ludzi często nam bliskich, bo naszych sąsiadów?

*Henryka Jurałowicz
Człuchy*

Rosną artyści



*Marta Piechowicz
i jej nauczycielka - Genowefa Jank*

Marta Piechowicz z V klasy Liceum Agrobiznesu w Słupsku zdobyła I miejsce w X Pomorskim Konkursie Poetyckim im. ks. Janusza St. Pasierba rozstrzygniętym w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Pelplinie.

Konkurs odbył się w pięciu kategoriach. M. Piechowicz została główną laureatką w kategorii esej interpretacyjny. Przygotowała pracę poświęconą książce ks. Janusza Pasierba pt. „Obrót rzeczy”. Napisała ją pod kierunkiem swojej nauczycielki **Genowefy Jank**. W kategorii recytacji wyróżnienia otrzymali: **Maciej Gierłowski i Maciej Kornas** – także z V klasy Liceum Agrobiznesu. Słupskich recytatorów przygotowywała **Teresa Koziarska**. Do konkursu zgłosiło się 78 recytatorów i 24 autorów esejów. Ogółem wzięło w nim udział 252 uczestników z 62 szkół ponadgimnazjalnych.

Marta Piechowicz, pracująca pod kierunkiem Genowefy Jank, odniosła także inny sukces. Została jeszcze laureatką „Słupskiego Kwazara 2004”. Kwazary – to najważniejsze w Słupsku nagrody promujące młode talenty artystyczne. Do nagród za 2004 rok Kapituła nominowała 16 osób w siedmiu kategoriach. (z)

KALENDARIUM

12 marca starosta słupski Zdzisław Kołodziejczyk uczestniczył w zorganizowanej przez Komitet Środowisk Katolickich ceremonii odsłonięcia pamiątkowej tablicy błogosławionego Bronisława Kostkowskiego.

15 marca starosta słupski Zdzisław Kołodziejczyk wziął udział w zorganizowanym przez wojewodę pomorskiego, posiedzeniu Zespołu ds. Ochrony Zdrowia przy Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego.

17 marca wicestarosta słupski Sławomir Ziemianowicz uczestniczył w inauguracyjnym posiedzeniu Rady Naukowo-Społecznej Leśnego Kompleksu Promocyjnego „Lasy Warcińsko-Polanowskie”.

18 marca wicestarosta słupski Sławomir Ziemianowicz wziął udział w Konwencji Starostów Województwa Pomorskiego, który odbył się w Teatrze Muzycznym w Gdyni i dotyczył spraw kultury.

18 marca członek Zarządu Powiatu Leszek Kreft uczestniczył w uroczystym podpisaniu porozumienia pomiędzy Pomorską Akademią Pedagogiczną w Słupsku, Wyższą Szkołą Zarządzania i Wyższą Szkołą Biznesu Wiejskiego w Warcinie.

19 marca starosta słupski uczestniczył w koncercie finałowym i uroczystości wręczenia nagród w IX Edycji Festiwalu Piosenki Marynistycznej „Lajba 2005”. Pierwsze miejsce w kategorii szkół podstawowych jury przyznało zespołowi „Melodyjka” ze Szkoły Podstawowej Nr 2 w Ustce. „GRAND PRIX” otrzymał zespół „Mini Wiolinki” ze Szkoły Podstawowej w Zaleskich.

20 marca starosta słupski Zdzisław Kołodziejczyk uczestniczył w otwarciu Mistrzostw Polski Zachodniej w Karate Kyokushin w Ustce.

(A.G.)

Mistrz sztuki naiwnej

„Gdy patrzę na swoje życie, widzę siebie przy obrazie, z pędzlem w ręce, z farbami po lewej stronie. Żyję teraz tylko malowaniem, po to wstaję z łóżka, po to jem śniadanie, aby malować. W nocy liczę godziny wedle czasu, który mi będzie potrzebny na skończenie obrazu.” Pod tymi słowami, co mistrz sztuki naiwnej Teofil Ociepka, mógłby podpisać się także Henryk Jachimek ze Słupska.



„Ogród” - Obraz jest własnością Ksawery i Romana Garbiczów

Fot. Z. Suliga

Od początku życie go nie oszczędzało, bowiem urodził się w obozie pracy w Alkerbe 27 lipca 1943 roku. Po wojnie państwo Jachimkowe zamieszkali w Pieńkowie w gminie Postomino. Henryk ukończył szkołę podstawową, a następnie budowlaną, w której zdobył zawód malarza pokojowego. Słabe zdrowie utrudniało mu wykonywanie tego zawodu, toteż zajmował się wykonywaniem szyldów i reklam. Przez dwadzieścia pięć lat pracował jako dekorator w słupskim PSS „Społem”. **Doświadczenia z dzieciństwa, pobyt w obozie pracy pozostawiły trwały ślad w psychice artysty. Henryk malował od dzieciństwa, „po to - jak mówi - by dla siebie i ludzi stworzyć coś, co mogłoby zachwyć i ucieszyć”. Wstydzilibym się brzydko namalować** – mawia często z przewrotną nutką pokory o swoim

malowaniu.

Henryk Jachimek reprezentuje nurt malarstwa naiwnego. W malarstwie, słowa „naiwny” i „prymitywny” wskazują na wrażliwość i talent, których nie można się nauczyć, z którymi trzeba się szczęśliwie urodzić. Są to tym bardziej cenne dary, że coraz rzadsze. Ulubionymi tematami artysty są konie, sceny rodzajowe z życia wiejskiego, pejzaże wiejskie, miejscowości uzdrowiskowe, kwiaty oraz postacie świętych, a szczególnie Matki Bożej. Pejzaże to najczęściej miejsca, z którymi malarz jest emocjonalnie związany od dziecka. Są nimi charakterystyczne zabudowania gospodarcze, podwórko, a na nim koty, owieczki, kury, gęsi, indyki i oczywiście gospodyni o obfitych kształtach. Pełne wdzięku, wymuskane koniki biegające w nieokiełznanej przestrzeni jego ob-

razów, wskazują na chęć kompensacji i dążenie do „lepszego” rzeczywistości.

Malarz ten mówi nam o bliskim kontakcie z naturą, nie odmalowuje jej, ale stwarza sam niezależne od niej światy, pełne harmonii i żyjące własnym życiem. Przedstawia to, co dla niego najważniejsze pod względem poznawczym i emocjonalnym. Poza wszelkimi konwencjami potrafi osiągnąć to, do czego malarze dojrzali dochodzą nieraz po latach ciężkiej pracy.

Henryk Jachimek jest człowiekiem samotnym, ufnym. Cechuje go szczególna, dziecięca wrażliwość, widzi więcej, czuje dotkliwiej. Dzięki niej lepiej wyczuwa problemy współczesności, a nawet przewiduje przyszłość. **Na pewno zasługuje, by uważnie i z zamyśleniem oglądać jego obrazy. W swoim malarstwie chce nam coś powiedzieć, a my powinniśmy uważnie go wysłuchać i zaufać jego projekcji świata, poznać jego prawdę.**

Ze słupskim Klubem Plastyka im. Stefana Morawskiego związał się w latach siedemdziesiątych i do tej pory uczestniczy w wystawach, konkursach plastycznych, plenerach. Jest cenionym malarzem w środowisku słupskim i na forum ogólnopolskim. Świadczą o tym nagrody i wyróżnienia w konfrontacjach o zasięgu regionalnym i ogólnopolskim. **Trudno jest wymienić wszystkie nagrody, które otrzymał, ponieważ nie przykłada do nich wagi i nie zatrzymuje takich dokumentów jak dyplomy czy medale. Te, które się zachowały mówią o docenieniu jego talentu przez profesjonalistów zasiadających**

Fot. Z. Suliga



„Pan z watą cukrową”
- obraz należy do Ryszarda Kwiatkowskiego

w jury. Jest m.in. laureatem wyróżnienia w VI Konkursie Twórczości Ludowej i Pamiątkarskiej organizowanym przez Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku (1986), III miejsca za najlepszą wystawę w witrynie sklepowej na „Dni Słupska” (1987), II miejsca w konkursie „Matka Boża Bolesna - Pani Skrzataska” (1988), nagrody I stopnia w konkursie

Najwięcej jego dzieł znajduje się w Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku. Niebagatelną ilość stanowią także prywatne zbiory u admiratorów jego talentu, wśród których największą kolekcję zgromadził **Ryszard Kwiatkowski** - wiceprezydent Słupska. Wiele ciekawych prac Henryka Jachimka posiadają także państwo **Danuta i Eugeniusz Biernacki**

„Sztuka i Rękodzieło Ludowe oraz Plastyka Amatorska Pomorza Środkowego”, wyróżnienia w VIII Ogólnopolskim Biennale Sztuki Nieprofesjonalnej im. Józefa Chelmońskiego w Skernewicach (za pracę „W Rowach” 2004), wyróżnienia w IV i V Ogólnopolskim Konkursie Malarstwa im. Teofila Ociepki w Bydgoszczy (2002, 2004).

O b e c n i e
Henryk Jachimek utrzymuje się z emerytury i sprzedaje prac. Obrazy jego są wysoko cenione i chętnie kupowane, zyskują coraz większe uznanie laików i koneserów sztuki.

ze Smołdzina. Jego obrazy znajdują się również w zbiorach **Antoniego Franczaka** – dyrektora Słupskiego Ośrodka Kultury, księdza prałata **Jana Giriatiowicza**, **Urszuli Kwasińskiej**, **Ksawerego** i **Romana Garbiczów** oraz wielu innych osób w kraju i za granicą.

Dzięki życzliwości tych kolekcjonerów możliwa była organizacja w marcu br. w Słupskim Ośrodku Kultury wystawy malarstwa Henryka Jachimka, gdyż autor nie pozostawił sobie tylu obrazów, aby powstała ta ekspozycja. **Szczęśliwym zdarzeniem w jego życiu, było docenienie jego sztuki w kolejnych edycjach Ogólnopolskiego Konkursu Malarstwa im. Teofila Ociepki w Bydgoszczy przez prof. Aleksandra Jackowskiego. Ten uznany autorytet w świecie malarskim dowartościował sztukę słupskiego prymitywisty, który podporządkował swoje życie i sztukę idei Teofila Ociepki: „malowanie zajęło miejsce miłości”.**

Z okazji wystawy w imieniu przyjaciół z Klubu Plastyka i Słupskiego Ośrodka Kultury z całego serca życzę artyście dalszego - coraz doskonalszego wypowiadania swoich emocji w sztuce, szczęścia w życiu osobistym i przychylności Matki Bożej.

Elżbieta Żołyniak
Słupski Ośrodek Kultury

Fotografie pochodzą z katalogu „Malarstwo Henryka Jachimka” wydanego przez Słupski Ośrodek Kultury.



„Wyścigi” - obraz jest własnością Danuty i Eugeniusza Biernackich

Fot. Z. Suliga

Nauczycielski życiorys

Kończąc w roku 1931 seminarium nauczycielskie pod rodzinnym - z dziada, pradziada - Lwowem, nie myślała, że aż do wybuchu II wojny i wkroczenia tam 17 września 1939 roku Sowieci będą bez pracy. Ukraińsko-rosyjska większość na prowincji darzyła Polaków wyraźną wrogością. Wiejskie i małomiasteczkowe szkoły z polskim programem i językiem dyskryminowano zawzięcie. Tętniący wciąż polskością Lwów był zaś dla takich jak ona „marmozą ściętej głowy”...



Maria Komarczewska

Uczyła więc po kryjomu, choć groziło to dotkliwymi represjami. Również - pomimo obawy przed łagrem - w czasie dwupółmiesięcznej wszechwładzy NKWD w Lwowskim. Ba! Także w Średniej Wsi i Choczewie koło Leska, dokąd współsygnatariusze paktu Ribbentrop-Mołotow wygnali ją wraz z rodziną i gdzie mogła prowadzić sołectwie czteroklasówki, bez obwarowanych sankcjami karnymi „przedmiotów politycznych” (historia, geografia, literatura i mowa ojczysta). Nadrobiła jednak owe zaległości na tajnych kompletach.

W czterdziestym siódmym sięgnęła za „lepszym” (dwie dorastające córki) i bezpieczniejszym (?) niż tam, w Bieszczadach, chlebem do Glinek Mokrych koło Szczecinka. Nieźle się jej w

tych Glinkach, mimo pionierskiej harówki, wiodło. Z biedy wreszcie się otrząsnęła, córki - Darię i Lidię - wykształciła w wielkopolskim Pedagogicum. Lidia znalazła tzw. małą stabilizację i „dożywocie” w jednej z trzecieńskich szkół. Darii wszelako zamarzył się drugi fakultet - farmacja. **Z dyplomem Akademii Medycznej udała się w 1959 roku do Główczyca, aby objąć w tej sporej wsi między Słupskiem a Lęborkiem starą aptekę poniemiecką z dużym mieszkaniem i przydomowym ogrodem. Pani Maria Komarczewska dała się namówić córce. Podjęła trzecią w swoim długim (95-letnim) życiu pracę zawodową w szkolnictwie - w główczyckiej podstawówce, w hołubionych przez siebie klasach I - IV („Kocham, ubóstwiam wprost paroletnie dzieci”) oraz zajęcia praktyczno-techniczne w „bezpiecznych” klasach starszych.**

- I tak zleciało. - Boże, w jakim tempie ten czas pędzi!.. - do emerytury AD 1971. Trzydziestolecie dolce far niente Komarczewskiej za pasem. Uprzedziła je władza - piętnaście lat po przejściu w stan spoczynku (sic! dop. report.) przyznała mi „chlebowy” Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

Satysfakcje z minionej perspektywy? Dobrze prosperująca - dzięki jej zapobiegliwości - apteka córki Darii „Pod Wagą”. Usatysfakcjonowane pracą

nauczycielską (!) wnuczki - absolwentki słupskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej i olsztyńskiej Akademii Rolniczej - Teresa (Szkoła Podstawowa w Słupsku) i Izabela (szkoła w Dębicy Kaszubskiej) - co tydzień goszczące z prawnuczkami. Dwie inne (Lidkowe) wnuczki - tej samej profesji - znacznie rzadziej, niestety, bawią w Główczykach. Z prozaicznej przyczyny: jedna mieszka w wielkopolskim Rawiczu, druga natomiast aż w... Holandii.

- Jeszcze pozorny drobiazg - dorzuca znajomy pani Marii od dzieciennych (szkolnych!) lat, gospodarz gminy, Czesław Kosiak. - Wśród wychowanków Seniorki znajduje się - słyszałem - kilkunastu w sumie dziennikarzy, soltysów (m.in. w Glinkach Mokrych!) „notabli” w słupskim Famarolu, Sezamrze i Scani-Kapenie oraz ok. 35 - tak, tak, wedle porzekadła „Jaką bronią walczysz, od takiej zginiesz” - pedagogów, w tym pięciu w Główczykach oraz ośmiu w Słupsku.

- Dla mnie - puentuje moja rozmówczyni - najprzyjemniejsze jest „Dzień dobry” mijanych byłych uczniów z dziećmi i... wnuczkami.

- Nomen omen. W Pani przypadku do praprawnuka daleko? - pytam na odchodnym.

- Bóg raczy wiedzieć. Choć... 23-letni Piotrek niedługo kończy studia. W dużej mierze do niego więc „głos należy”.

*Zanotował: Jerzy R. Lissowski
Fot. Ze zbiorów prywatnych*

Książek więcej a czytelników mniej

W 2004 roku w bibliotekach ziemskiego powiatu słupskiego nastąpiło wiele zmian. Skutki będą z pewnością pozytywne dla użytkowników tych placówek.

Fot. Jan Maziejuk



Za mało w stosunku do potrzeb kupuje się tzw. literatury kobiecej, sensacyjnej i biografii

Sieć bibliotek zmniejszyła się o jedną placówkę. Uchwałą Rady Gminy Damnica z 9 lipca 2004 roku formalnie zlikwidowano filię biblioteki w Starej Dąbrowie, która faktycznie nie działała już od dwóch lat. Poprawiły się wyraźnie warunki pracy kilku bibliotek. **Do nowych, przestronnych, dobrze ogrzewanych i właściwie oświetlonych pomieszczeń, zlokalizowanych w centrum wsi, przeprowadziła się biblioteka w Objeździe.** Dzięki zaangażowaniu dyrektora biblioteki gminnej oraz przychylności władz samorządowych biblioteka ta otrzymała również całkowicie nowe wyposażenie - regały, biurka i inne meble biblioteczne. **Kapitałny remont przeprowadzono w bibliotece w Głównicy.** Wymieniono tu instalację elektryczną, grzewczą, podłogę, naprawiono dach, wymieniono rynny, budynek ocieplono i założono izolację.

Wygospodarowano też pomieszczenia na czytelnik internetowy oraz zaplecze socjalne i sanitarne. **Dodatkowe pomieszczenia na czytelnik internetowy uzyskała również biblioteka w Damnicy** (pokój zajmowany dotychczas przez sąsiadującą z biblioteką Ochotniczą Strażą Pożarną). **Remonty przeprowadzono także w bibliotekach w Kępicach, Sycewicach i Gardnie Wielkiej.** Bibliotekę w Jezierzycach przeniesiono do świetlicy wiejskiej, natomiast w pomieszczeniu dotychczas przez nią zajmowanym urządzono czytelnik internetowy.

Zmiany lokalowe

Zmiany lokalowe w bibliotekach wymuszała częściowo realizacja programu „Ikona” polegającego na uruchomieniu w tych instytucjach punktów powszechnego dostępu do Internetu.

Głównym celem programu jest zapewnienie jak najszerzszemu rzeszom ludności taniego, łatwego i powszechnego dostępu do Internetu. **Wypożyczenie bibliotek publicznych - szczególnie tych zlokalizowanych w małych miejscowościach - w czytelnik internetowy, ma dać szansę zmiany oblicza biblioteki publicznej, przywrócić jej pierwotną oświeceniową rolę - miejsca kojarzonego z wiedzą, informacją i postępem.** Udostępnienie tysiącom nowych użytkowników możliwości korzystania zarówno z zasobów Polskiej Biblioteki Internetowej, jak i z innych zasobów edukacyjnych Internetu, stanowi istotny element wyrównywania szans obywateli w dostępie do wiedzy. Zgodnie z założeniami programu, Ministerstwo Nauki i Informatyzacji zapewniało publicznym punktem dostępu do Internetu, sprzęt komputerowy, oprogramowanie oraz przeprowadzenie podstawowych szkoleń informatycznych wśród bibliotekarzy lub innych wskazanych przez gminę opiekunów punktu. **W powiecie słupskim wszystkie gminy zgłosiły udział w programie. Otrzymały łącznie jedenaście zestawów komputerowych (po 3 komputery); miasto i gmina Kępice uzyskały dwa zestawy.** Wszędzie zapewniono odpowiednie pomieszczenia na czytelnik internetowy; niektóre placówki zakupiły nowe meble oraz dodatkowy sprzęt komputerowy, co wiązało się z przeniesieniem środków budżetowych z innych zadań. Tylko niektóre gminy (Głównica, Ustka) wyasygnowały dodatkowe fundusze na ten cel. Problemem pozostał brak stałych łącz w niektórych pracowniach internetowych.

W 2004 roku, po konsultacjach z

Ciąg dalszy na str. 24

Miejską Biblioteką Publiczną, bezpłatny pakiet programu bibliotecznego MAK z Biblioteki Narodowej otrzymała Biblioteka Publiczna Gminy Główny. W tym roku program ten zostanie zainstalowany; dzięki bazie biblioteki miejskiej możliwe będzie stosunkowo szybkie utworzenie własnej bazy danych.

Istotnym czynnikiem zmian w bibliotekach była przedsiębiorczość bi-

przejmności czytania. Za mało w stosunku do potrzeb kupuje się tzw. literatury kobiecej, sensacyjnej, literatury faktu, w tym wspomnień i biografii. Gromadzi się głównie lektury szkolne oraz materiały pomocnicze dla szkół. Bibliotekarze sygnalizują zarówno niedostatek opracowań z zakresu pedagogiki, psychologii, filozofii, historii, biologii, medycyny, informatyki, ekonomii, ekologii, prawa

7,23 woluminów na 100 mieszkańców. Biblioteki na zakup zbiorów wydały ogółem 134 927 zł - o 46 129 zł więcej niż w roku 2003. Prawie 39 proc. tej kwoty uzyskano z dotacji Ministra Kultury. W sumie dzięki niej użytkownicy naszych bibliotek otrzymali 2179 nowych książek. Poszczególne miasta i gminy powiatu otrzymały następujące kwoty na zakup książek: miasto Ustka - 5000 zł, miasto i gmina Kępice - 4000 zł, gmina Damnica - 4000 zł, gmina Dębica Kaszubska - 6891 zł, gmina Główny - 6891 zł, gmina Kobylnica - 4000 zł, gmina Potęgowo - 4000 zł, gmina Słupsk - 6891 zł, gmina Smółdzino - 6891 zł, gmina Ustka - 4000 zł. Najwięcej nowych książek kupiły biblioteki w Ustce - 1528, Objeździe - 1076, Kępicach - 913 i Jezierzycach - 794. Najmniej nowości wpisano do inwentarzy bibliotek w gminach Potęgowo (224) i Dębica Kaszubska (350). Biblioteki nie prowadzą statystyk umożliwiających poznanie dokładnej struktury kupowanych zbiorów. Szacunkowo struktura zakupów w bibliotekach powiatu przedstawia się następująco: literatura piękna dla dorosłych - 49 proc., literatura piękna dla dzieci - 28 proc., literatura popularnonaukowa - 23 proc.



Fot. Jan Maziejuk

Spotkanie wiejskich poetów w bibliotece Zespołu Szkół Agrotechnicznych w Słupsku

bliotekarzy oraz właściwe rozumienie potrzeb czytelniczych mieszkańców przez przedstawicieli władz samorządowych. Władze samorządowe coraz bardziej świadome tego, że poziom edukacji i kultura mieszkańców decydują o przyszłości gminy, regionu a biblioteki jako powszechnie dostępne źródła informacji są podstawowym i niezbędnym elementem infrastruktury oświatowej i kulturalnej lokalnej społeczności.

Księgozbiory

Bibliotekarze, mimo wciąż za małych środków na zakup książek, starają się na bieżąco uzupełniać i aktualizować księgozbiory. Główny nacisk kładzie się na realizację zapotrzebowania uczniów i studentów, którzy stanowią 63 proc. ogółu czytelników. Nieco w cieniu zainteresowań pozostaje czytelnik korzystający z bibliotek dla samej

itp., jak i dezaktualizację części księgozbioru, m.in. z zakresu astronomii, biologii, chemii, elektroniki, fizyki itp. Za mało jest również w zasobach bibliotecznych publikacji na temat szeroko pojętego regionu. Generalnie placówki nie nadążają za potrzebami użytkowników zarówno pod względem struktury zbiorów, jak i ilości egzemplarzy. Dlatego wielu mieszkańców powiatu korzysta ze zbiorów oraz baz danych Miejskiej Biblioteki Publicznej w Słupsku oraz innych większych bibliotek w mieście i kraju (za pośrednictwem wypożyczalni międzybibliotecznej).

W 2004 roku biblioteki zainwentaryzowały 7 588 woluminów - o 2 136 więcej niż w roku 2003, z tego w wyniku zakupu 6 665 woluminów. Kupiono o 2 288 książek więcej niż rok wcześniej. Wskaźnik zakupu wzrósł w porównaniu z rokiem 2003 o 2,47 i wynosił

Dzielenie biedy

Biblioteka wojewódzka w Gdańsku dzieląc środki „ministerialne” kierowała się tzw. „kryterium biedy”, oznacza to, że biblioteki, które w 2003 roku miały najniższe wskaźniki zakupu i w budżetach na 2004 rok albo nie miały w ogóle na to zadanie środków, albo były one bardzo niewielkie, otrzymywały większe dotacje. Były to biblioteki w gminach: Słupsk, Dębica Kaszubska, Główny i Smółdzino. W tym roku Ministerstwo Kultury, zgodnie z przyjętą przez Rząd RP 21 września 2004 roku Narodową Strategią Rozwoju Kultury na lata 2004-2013 oraz Narodowymi Programami Kultury, ogłosiło nowe programy operacyjne. Biblioteki powinny składać wnioski o dotacje na zakup książek w ramach programu „Promocja czytelnictwa”. Budżet tego priorytetu na rok 2005 wynosi 30 milionów złotych.

Czytelniczy i udostępnianie zbiorów

W minionym roku w bibliotekach powiatu zarejestrowano 13210 czytelników, tj. o 449 mniej niż w roku 2003. W placówkach wiejskich 7647 czytelników, o 256 mniej. Wypożyczono na zewnątrz oraz na miejscu 366975 woluminów; o 42272 mniej niż w ubiegłym roku. Na wsi wypożyczono i udostępniono na miejscu 199156 książek i czasopism, tj. o 29499 mniej. Liczba czytelników nie spadła tylko w gminach: Głównicy, Kobylnica, Potęgowa i Słupsk (gdzie czytelnictwo jest i tak najniższe). Więcej wypożyczeń było tylko w Damnicy i Dębicy Kaszubskiej. Wskaźnik czytelników na 100 mieszkańców wynosił w powiecie ziemskim 14,33; na wsi 10,64. Najwięcej czytelników wśród mieszkańców zarejestrowano w: Ustce (mieście) - 28,77 na 100 mieszkańców, Głównicach - 17,78, Kępicach - 16,73, Kobylnicy - 15,71. Najmniej natomiast w gminach: Słupsk (wieś) - 4,19, Dębica Kaszubska - 5,34 i Ustka (gmina wiejska) - 5,96. Jest to kolejny rok spadku podstawowych danych dotyczących czytelnictwa. Nie można więc mówić o rozwoju czytelnictwa w powiecie słupskim.

Przyczyn spadku czytelnictwa może być kilka: niż demograficzny (duży spadek czytelników do lat 15), zamykanie bibliotek z powodu chorób (zwłaszcza przy l-osobowej obsłudze (Kobylnica), remontów (Objazda, Głównicy, Sycowice), niewystarczające ilościowo i jakościowo w ostatnich latach zakupy książek, mimo dotacji z Ministerstwa Kultury, ograniczanie liczby etatów bibliotekarskich, delegowanie bibliotekarzy do innych prac, słaba promocja działalności bibliotek, niedostatek nowoczesnego sprzętu i oprogramowania komputerowego.

Zapotrzebowanie na szeroko pojętą informację ze strony użytkowników bibliotek jest coraz większe. Czytelniczy oczekują szybkiej i w miarę wiarygodnej informacji. Biblioteki wiejskie źle zaopatrywane w nowości, czynne w ograniczonym wymiarze godzin lub nieczynne z powodu remontów czy chorób bibliotekarza, nie dysponujące odpowiednim oprogramowaniem komputerowym, nie spełniają w pełni oczekiwań swoich użytkowników. Dlatego wielu mieszkańców wsi korzysta z bibliotek miejskich oraz za pomocą Internetu z baz danych innych bibliotek. Prawdopodobnie nie wszyscy korzysta-

Pilchem, Odiją, Grocholą, Kosmowską, Gretkowską, Sapkowskim. Autorzy najbardziej popularni wśród młodzieży to: K. Siesicka, D. Terakowska, E. Nowak, T. Pratchett, J. K. Rowling, J. R. R. Tolkien, L. Snicket.

Biblioteki oferują najmłodszym użytkownikom coraz więcej atrakcyjnych form działalności. Są to nie tylko konkursy literackie i plastyczne, gry i zabawy, projekcje filmów, głośne czytanie (np. w Ustce w wykonaniu wiceburmistrza, sekretarza miasta i dyrektora Biblioteki Miejskiej), ale również piesze i rowerowe wycieczki, pozwalające poznać najbliższe okolice (np. w

gminie Kępice). Ponadto biblioteki w mniejszym lub większym zakresie, przy współpracy przedszkoli, szkół, świetlic terapeutycznych, ośrodków szkolno-wychowawczych realizują zajęcia z przysposobienia czytelniczego. Biblioteka Miejska w Ustce większość środków na tę działalność pozyskuje z Miejskiej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych (w 2004 roku - 4 986 zł).

Dorosłym użytkownikom biblioteki oferują głównie wystawki, wystawy i kiermasze książek (nie tylko w siedzibach bibliotek) oraz spotkania z pisarzami i innymi tzw. ciekawymi ludźmi. W minionym roku, w ramach „Słupskich Konfrontacji”, przygotowanych przez Miejską Bibliotekę Publiczną, w bibliotekach publicznych powiatu odbyły się spotkania z naukowcami, przyrodnikami, historykami, pisarzami, dziennikarzami związanymi z Ziemią Słupską. W ramach akcji „Uwolnij Książkę” Biblioteka Miejska w Ustce oddała zainteresowanym dublety książek, подарowanych przez czytelników. Placówka ta wzięła też udział w ogólnopolskim „Dniu Przedsiębiorczości” zorganizowanym pod patronatem Prezydenta RP, w ramach którego gościła ośmiu usteckich



Bibliotekom brakuje wciąż pieniędzy na zakup nowych książek

Fot. Jan Maziejuk

jący z Internetu w bibliotekach, są jednocześnie zarejestrowanymi czytelnikami. Dlatego należałoby ustalić jednolity sposób ewidencjonowania użytkowników czytelni internetowych.

Preferencje czytelnicze

Jak wspomniano wyżej, główną grupę czytelniczą stanowi ucząca się i studiująca młodzież, poszukująca lektur, materiałów pomocniczych dla szkół, podręczników akademickich, kompendiów wiedzy, publikacji o regionie; najczęściej jednak „gotowych informacji na określony temat. Jeżeli chodzi o preferencje czytających „dla przyjemności” to jest to tzw. literatura kobieca, literatura faktu (biografie, wspomnienia), literatura sensacyjna. Bibliotekarze wskazują na duże zainteresowanie polskimi autorami, m.in.: Kuczukiem,

Ciąg dalszy na str. 26

licealistów, wprowadzając ich w arkana zawodu bibliotekarza. **Biblioteki włączają się również w organizację lokalnych świąt i obchodów, (Dni Damnicy, Powiatowe Święto Ziemniaka). Szczególną formą działalności jest prowadzenie przez samych pensjonariuszy, w ramach rehabilitacji punktu bibliotecznego w ośrodku monarowskim w Gajkach (gm. Słupsk).**

Działalność informacyjna

Bibliotekarze udzielają wszystkich rodzajów informacji: bibliograficznych, bibliotecznych i rzeczowych. Użytkownicy bibliotek publicznych najczęściej proszą o dane, czy materiały związane z programem nauczania, czy studiowania, regionem (m.in. historia miejscowości, pochodzenie nazwy, zabytki, pomniki przyrody itp.), Unią Europejską (narodowe stroje, kuchnie, obrzędy, zwyczaje, prawo unijne a prawo polskie itp.), ekologią (m.in. parki narodowe, chronione gatunki fauny i flory, zanieczyszczenie środowiska i jego ochrona, zdrowe odżywianie), turystyką, bezrobociem, przemocą w rodzinie, alkoholizmem, narkomanią itp.

Żeby sprostać wymaganiom użytkowników bibliotekarze nie tylko gromadzą odpowiedni księgozbiór, ale również teczki wycinków, kartoteki zagadnieniowe oraz komputerowe bazy danych (Ustka). **Użytkownikom bibliotek zależy na szybkim uzyskaniu informacji, dlatego tak istotna jest możliwość korzystania z komputerów.**

Kadra bibliotekarska

W 2004 roku nie było większych zmian kadrowych w bibliotekach. W gminie Damnica zatrudniono dodatkowo, na pół etatu, osobę z wyższym wykształceniem bibliotekarskim, a w gminie Słupsk jedną osobę zatrudniono w 2 bibliotekach w łącznym wymiarze czasu jednego etatu. **Sytuacja placowa słupskich bibliotekarzy jest zróżnicowana i ze smutkiem należy stwierdzić, że na wysokość ich zarobków niewielki wpływ mają osiągnięte przez nich wyniki w zakresie upowszechniania książki i czytelnictwa. W 2004 roku w niektórych placówkach nie było podwyżek w ogóle, w jednej nastąpiła nawet obniżka płac (zmiana zasad premiowania), w pozostałych podwyższono płace o wskaźnik inflacji, tj. o 3 procent.**

Biblioteka powiatowa

Nie zmieniły się podstawy prawnej działalności Biblioteki w ziemskim powiecie słupskim. Miejska Biblioteka Publiczna w Słupsku na mocy porozumienia zawartego 22 lipca 2002 roku pomiędzy gminą miejską Słupsk a powiatem słupskim prowadzi „częściową działalność Biblioteki Powiatowej”. Kolejny raz nie przyjęto propozycji „porozumienia” w kwestii wysokości dotacji ze starostwa zaproponowanej przez dyrekcję MBP i Urząd Miejski w Słupsku. **Dotacja ta w wysokości 20 tys. zł rocznie nie wystarcza na pokrycie całości kosztów związanych z działalnością Miejskiej Biblioteki Publicznej w Słupsku na rzecz placówek samorządowych w powiecie. Dlatego zadania „biblioteki powiatowej”, wymienione w ustawie o bibliotekach realizowane są w ograniczonym zakresie.** Mieszkańcy powiatu słupskiego stanowią 21,36 proc. ogółu użytkowników zarejestrowanych w komputerowej bazie Wypożyczalni Centralnej Miejskiej Biblioteki Publicznej. Najliczniejsza grupa to mieszkańcy gminy wiejskiej Słupsk. Brak danych z filii na terenie miasta, Czytelni Naukowej, Oddziału dla Dzieci i Młodzieży, Informatorium, Działu Regionalnego nie pozwala na dokładne podanie liczby użytkowników z powiatu ziemskiego.

Biblioteki nie prowadzą statystyk dzielących czytelników na „miejskich” i „powiatowych”. Przyjęto, że średnio w ciągu roku co najmniej 10 proc. zarejestrowanych użytkowników MBP mieszka w powiecie ziemskim. W bibliotekach powiatu ziemskiego odbyły się m.in. spotkania ze: Zbigniewem Zielonką (Ustka), Piotrem Konarskim (Dębica Kaszubska), Jerzym Dąbrową-Januszewskim (Barcino), Piotrem Ostrowskim (Warcino), Sławomirem Rzepczyńskim (Ustka), Adelą Kuik-Kalinowską (Kobylnica), Jolantą Nitkowską-Węglarz (Potęgowo), Stanisławem Szpilewskim (Smółdzino), Barbarą Kosmowską (Objazda). **Trzy gminy zrezygnowały z organizacji spotkań, głównie z powodów lokalowych.**

*Urszula Chojnowska
Miejska Biblioteka Publiczna
w Słupsku*

Co dalej absolwencie?

W dniu 21 marca br. młodzież klasy I Technikum Uzupełniającego w Zespole Szkół Agrotechnicznych w Słupsku zorganizowała targi edukacyjne „Co dalej absolwencie?”.

Fot. Jan Maziejuk



Kim za kilka lat będzie ten przyszły maturzysta?

Oferta skierowana była do uczniów klas maturalnych i zawierała informacje o zasadach przyjęć na studia wyższe w roku akademickim 2005/2006, proponowanych kierunkach kształcenia w szkołach policealnych, ofertach Centrum Informacji i Planowania Kariery Zawodowej, krajowych i zagranicznych ofertach pracy.

Targi cieszyły się dużym zainteresowaniem młodzieży klas maturalnych. Przyszli absolwenci przeglądali oferty wyższych uczelni oraz propozycje pracy. Na pewno pomoże im to w podjęciu ważnych życiowych decyzji.

(G.J.)

Zapamiętać Kościelniaka

Młodzież z Koła Bibliotecznego i Koła Historycznego przy Zespole Szkół Agrotechnicznych w Słupsku odwiedziła panią Urszulę Kościelniak, wdowę po światowej sławy artyście – malarzu. Uczniom i ich opiekunom zależało na tym, by przybliżyć szkolnej społeczności tę niezwykłą postać.



Okolo 600 prac M. Kościelniaka znajduje się w Muzeum w Oświęcimie

Kim był i czym się wślawił **Mieczysław Kościelniak**? Życie swoje poświęcił sztuce i twórczości, nie rozstając się z piórkiem, pędzlem i farbami nawet w najtrudniejszych chwilach. Wybitny talent Kościelniaka, niezwykła łatwość rysowania, godna podziwu pracowitość i doskonale wypracowany warsztat artystyczny, a także pamięć faktograficzna pozwoliły stworzyć mu niezwykle bogaty i różnorodny dorobek.

Jego życie rodzinne było związane kolejno z Kaliszem, Warszawą, Ustką i Słupskiem.

Urodził się 29 stycznia 1912 roku w Kaliszu. Uczęszczał i ukończył renomowane gimnazjum im. Adama Asnyka w Kaliszu. Tu, pod wpływem nauczycieli, narodziła się jego fascynacja literaturą i historią, zwłaszcza starożytną. Szkoła i rodzice pomagali mu także w rozwoju wrodzonego talentu plastycznego. **Jako jedenastoletni chłopiec miał już swoją**

pierwszą wystawę plastyczną zorganizowaną na terenie szkoły. Następną prezentacją jego prac miała miejsce w 1929 roku. Wtedy to został wystawiony m.in. własnoręcznie wykonany przez niego model Akropolu ateńskiego wraz ze wszystkimi świątyniami. W okresie szkoły średniej wykonywał liczne portrety, ilustracje do książek, rysował i malował widoki Kalisza, wykonywał modne wówczas laurki i ozdobne adresy. **W środowisku kaliskim zyskał opinię świetnego malarza portrecisty.** Talent jego został dostrzeżony później także przez gnieźnieńską kurie biskupią, która zleciła mu wykonanie portretów najbardziej zasłużonych biskupów. Namalował również portret prymasa Polski kardynała Augusta Hlonda.

Studiował w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie w latach 1936-1939. Czas studiów nie był łatwym dla niego

okresem. Ze względu na trudną sytuację materialną rodziny zmuszony był łączyć naukę z twórczością zarobkową. Wykonywał na zamówienie portrety i sprzedawał swoje akwarele. **Poprzez cierpienie, biedę i walkę o przetrwanie na studiach – jak wspominał później – „oszlifował duszę i charakter” i stał się odporniejszy na ciosy losu.** W trakcie studiów corocznie odwiedzał Tatry. Zachwycał się tajemniczym majestatem gór, potęgą natury, jej niezniszczalnym pięknem. Powstał wówczas album o Tatrach, złożony z siedemdziesięciu akwarel oraz obrazy olejne i wielka ilość szkiców.

Po wybuchu drugiej wojny światowej wrócił do rodzinnego miasta. 3 lutego 1941 roku został aresztowany w Kaliszu i 2 maja 1941 roku przewieziony do obozu koncentracyjnego Auschwitz, gdzie otrzymał numer obozowy 15261. Czteroletni pobyt „za drutami” zaważył na całym jego późniejszym życiu i twórczości. W obozie, oprócz prac wykonywanych na żądanie władz SS, wykonywał potajemnie portrety swoich kolegów, rejestrował i dokumentował w rysunkach dramatyczne wydarzenia z życia więźniów, zwłaszcza po przystąpieniu do konspiracyjnej organizacji obozowej. **W Auschwitz poznał i zaprzyjaźnił się z ojcem Maksymilianem Kolbe. Przekazał on artyście przesłanie: „Ty przeżyjesz, ja umrę. Ja nie przeżyję tego obozu, ale zobowiązuję cię, że jak wyjdiesz to będziesz musiał mówić, co nas tutaj spotkało.”** Był także świadkiem jego heroicznego czynu i śmierci.

W styczniu 1945 roku został ewakuowany do obozu w Mauthausen, skąd

Ciąg dalszy na str. 28

przeniesiono go do obozów w Melku i Ebensee. Wyzwolony przez armię amerykańską pozostawał przez kilka miesięcy w jej szeregach. **Wykonał w tym czasie portrety wybitnych osobistości amerykańskich, m in. gen. Eisenhamera i gen. Pattona.** Po powrocie do kraju osiedlił się wraz z pierwszą żoną w Warszawie, gdzie powstały liczne prace dokumentujące tragiczne obozowe przeżycia, na przykład dwa przejmujące cykle: „Dzień więźnia” i „Dzień więźniarki”. **Stworzył także cykle prac poświęconych męczeństwu ojca Kolbe i około stu portretów świętego, które znajdują się w wielu kościołach w Polsce i za granicą, również w Watykanie.**

Dokumentował też zabytki zniszczonej Warszawy. Z powstałych prac stworzył cykl tematyczny. Urokom ziem północnej Polski poświęcił cykl akwareli zatytułowanych Pomorze. Ponadto, jako rysownik i ilustrator, współpracował z różnymi wydawnictwami i czasopismami. Realizował swoje zainteresowania – studiował egiptologię i filozofię. **Po śmierci żony w 1969 roku przeżył załamanie nerwowe i okres niemocy twórczej.** Później powstał cykl jego obrazów olejnych o treściach filozoficznych związanych ze starością i ludzkimi dramatami.

Poznanie Urszuli Laskowskiej, drugiej żony artysty, spowodowało, że ponownie zaczął tworzyć. Jego twórczość uległa dużym przeobrażeniom stylistycznym. Koloryt obrazów stał się jasny, a barwy żywe. W 1983 roku zamieszkał z żoną w Ustce. Tu, z inspiracji żony, stworzył wiele dzieł graficznych m in. „Sny usteckie”, cykle muzyczne i przyrodnicze. Ostatnie cztery lata swojego życia artysta mieszkał w Słupsku. **Mimo wyniszczającej choroby Parkinsona nie rozstawał się do samego końca z ukochaną pasją swojego życia – sztuką, o czym świadczy obraz namalowany w 1993 roku w ostatnich tygodniach życia, a przedstawiający problem zmagania się artysty ze sztuką, z tworzeniem.** Zmarł 5 marca 1993 roku w Słupsku. Został pochowany w

Ustce.

W uznaniu za swoją twórczość został honorowym członkiem Pen – Clubu oraz przyjęty do grona elitarnego Stowarzyszenia Kultury Europejskiej (SEC).

Urszula Kościelniak kultywuje pamięć męża, rozsławia dorobek jego życia, troszczy się o artystyczną spuściznę. Ściany mieszkania ozdabiają najbardziej ukochane obrazy, pamiątki po mężu. Wiele innych obrazów zostało zdeponowanych w Muzeum Pomorza Środkowego. **Bardzo dużo prac, około sześćset, znajduje się w Muzeum w**



Urszula Laskowska - druga żona artysty w rozmowie z młodą przedstawicielką Koła Bibliotecznego

Oświęcimiu. Prace artysty znajdują się również w Muzeum Narodowym i Historycznym w Warszawie, w Łodzi, Watykanie i Jerozolimie. Oryginały i kopie licznych obrazów są również w Muzeum w Japonii i w Stanach Zjednoczonych. Japońska telewizja zrealizowała film biograficzny o artyście. W Polsce również powstał film dotyczący jego życia i twórczości - „Przed czym ostrzegam”.

Mieczysław Kościelniak miał swoje indywidualne wystawy w Warszawie, Kaliszu, Bydgoszczy, Łodzi, Kołobrzegu, Oświęcimiu, Stuthoffie, Radomiu, Frankfurcie nad Menem, Zielonej Górze, Słupsku i Ustce. Prezentował swoje prace na wystawach zbiorowych w Finlandii, Belgii, Holandii, Włoszech, Kanadzie, Austrii, Rumunii.

Do cennych pamiątek pani Urszula zalicza przepiękne listy od męża, jest ich około trzystu, o głębokich, niejednokrotnie filozoficznych treściach, zdobione każdorazowo różnorodnymi szkicami, rysunkami i malarskimi miniaturami. **Są one bardzo bogatym i ciekawym materiałem do opracowania – zarówno**

no losu i różnych ciekawych przeżyć, jak i duchowości tego niepowtarzalnego człowieka i artysty o złożonej i niezwykle osobowości. Ponadto ciekawy materiał badawczy stanowią wydania książek, których był ilustratorem: „Iliady”, „Odysei”, „Fausta”, „Faraona”, „Quo Vadis”, „Trylogii”... Ogółem zilustrował około dwustu pozycji książkowych. Cenną, choć bolesną pamiątką jest pasiak męża z Auschwitz.

Do ciekawostek należy zbiór rysunków tworzących komiks o życiu i działalności Mikołaja Kopernika wykonany dla gazety młodzieżowej „Sztandar Młodych”. Pani Urszula podkreśliła, że męża interesował przede wszystkim człowiek i jego portret. **Rysunkami, obrazami, drzeworytami pragnął oddać prawdę o ludzkim charakterze.** Ale fascynował go także Egipt. Uczył się pisma klinowego, by lepiej poznać starożytną kulturę. **Z licznych podróży przywoził szkice pejzaży. Były one drukowane w licznych czasopismach naukowych, historycznych, geograficznych i młodzieżowych.**

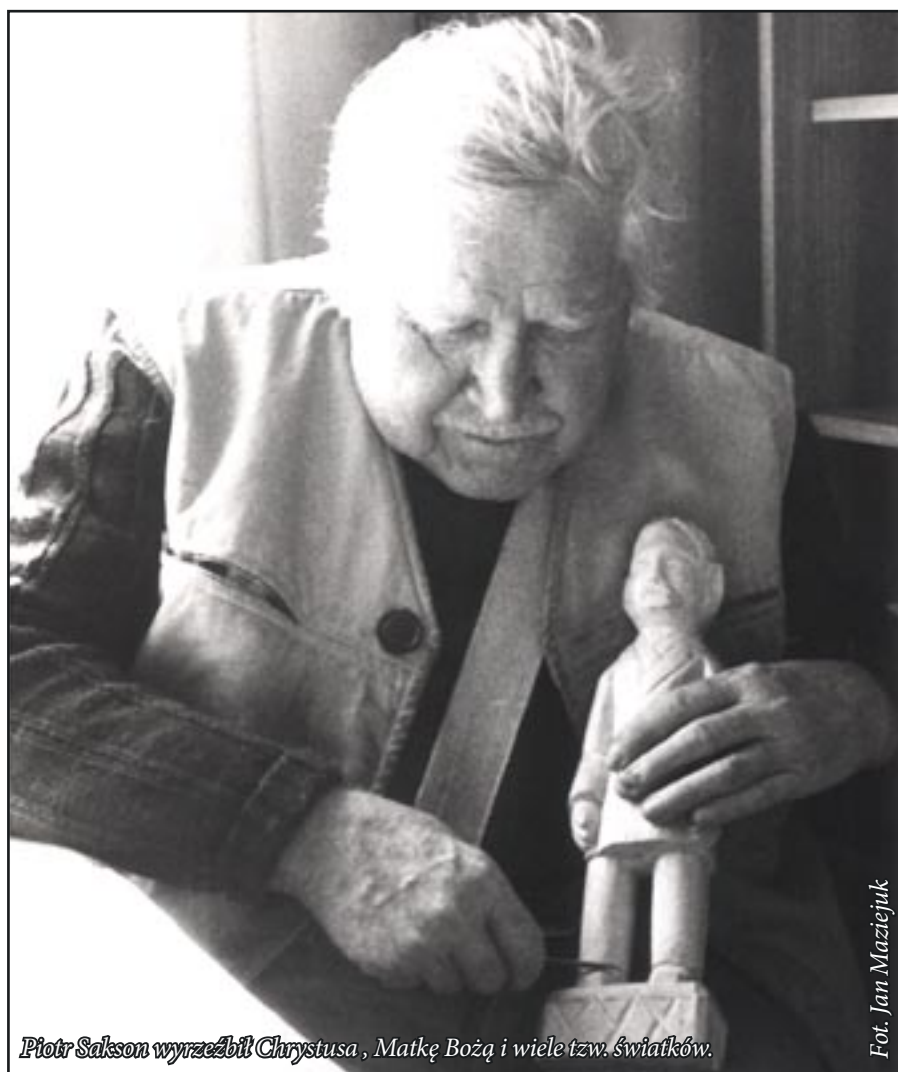
Ten ciekawy świata człowiek był zafascynowany filozofią i literaturą. W spadku pozostawił wiersze, felietony, utwór poetycko – satyryczny „Satyr w Ustce” oraz filozoficzną książkę „Zwierzenia”. **W przeciwieństwie do dzieł malarskich jego twórczość piśmiennicza nie ujrzała światła dziennego.** Mieszkańcy Ustki mogą cieszyć się ulicą Mieczysława Kościelniaka, w Słupsku i w Ustce odbyły się wystawy jego twórczości. **Pani Urszula jest najlepszą menadżerką dorobku męża, ale dobrze by było, gdyby powstał komitet lub towarzystwo przyjaciół, którzy wsparliby inicjatywy pani Kościelniak. Młodzież, która dopiero w czasie wizyty mogła poznać fakty z życia pana Mieczysława, być może dołączy do tych, którym bliskie będzie rozsławianie imienia tak znamienitego mieszkańca naszego regionu.**

*Monika Żynis
Zespół Szkół Agrotechnicznych
w Słupsku*

Najstarszy, co tak kozikiem wodzi

Słupski Nikifor z rzeźbiarską pasją

Prawie dziewięćdziesięcioletni (89) Piotr Sakson, mieszkaniec sołectwa Pobłocie, dziesięć kilometrów od „stolicy” gminy - Główczyca, był z pochodzenia... Łotyszem spod Rygi. Związał się ze środkowopomorskim regionem, jako kresowy repatriant, w pierwszych dniach po wyzwoleniu. Osiadł wraz z dość liczną rodziną na peryferiach wspomnianej wsi, utrzymując się tam - póki sił starczało - z uprawy kilku hektarów ziemi, a także z drobnej hodowli bydła i trzody chlewnej. Gdy stuknął mu siódmy krzyżyk, przekazał gospodarkę synowi, który przy samej drodze Słupsk-Łeba, utworzył żywą reklamę ojcowskiego hobby w postaci plenerowej galerii rzeźbiarskiej u wejścia do zagrody.



Piotr Sakson wyrzeźbił Chrystusa, Matkę Bożą i wiele tzw. świątków.

Fot. Jan Maziejuk

pracy rękodzielniczej. Poświęcał jej - w strychowym atelier - każdą wolną chwilę, ba! również nocy. Zostawił przeto w swoim dorobku warsztatowym - aż trudno uwierzyć - prawie pięć tysięcy rzeźb i płaskorzeźb w litym drewnie. Stanowiących pod względem tematycznym impresje dotyczące ludzi, Chrystusa, Matki Bożej i w ogóle tzw. świątków, zwierząt i ptactwa. Wprost rozchwytywanych do niedawna przez Cepelię i Art-Region. Był też długie lata społecznym instruktorem do spraw plastyki w pobłockim ośrodku kultury.

Jeszcze latem, a nawet zimą 1993 roku nestor słupskich artystów bez cenzusu uczestniczył - z właściwą sobie werwą i zaangażowaniem - w plenerach i wernisażach wystaw, które urządzał Wojewódzki Ośrodek Kultury wspólnie z afiliowanym przy nim Klubem Plastyka Amatora. Późniejsza choroba, zakończona gangreną, i amputacją nogi, w brutalny sposób zmieniła tryb jego życia. Los skazał 85-latkę z „przypisanym” doń dłutem i kozikiem na stały (z krótkimi przerwami) pobyt w łóżku lub na wózku inwalidzkim...

- Dzięki Bogu - mówił - ręce są po dawnemu sprawne. Więc też dalej rzeźbię, oczywiście w małych klockach. I - jak zdradził spiritus movens KPA (od 38 lat!), Stefan Morawski - uczestniczy, z reguły z powodzeniem, w klubowych konkursach, przeglądach i ekspozycjach plastycznych. Sam widziałem, jak

Przez całe swoje życie pasjonował się bowiem Sakson twórczością artystyczną. W lutym 1994 minął już pięćdziesiąty rok jego ciągłej, zmu-

Ciąg dalszy na str. 30

dowieziony furgonem WOK odbierał niedawno w Skansenie Słowińskim w Klukach, razem ze słynną człuchowską hafciarką kaszubską **Józefą Sitarz**, nagrodę wojewody za całokształt dokonań w zakresie sztuk pięknych, ściślej rzeźby, oraz Grand Prix X Konkursu Twórczości Ludowej i Rękodzieła Artystycznego Pomorza Środkowego. Swoją „Madonną” zdystansował wtedy w pięknym, wzruszającym swą wymową stylu takich tuzów upartej i misternej zarazem obróbki drewna, jak **Eugeniusz Michalski** z Zimowisk pod Ustką (rzeźba) czy **Norbert Gliński** z Lęborka (płaskorzeźba polichromowana). **Wkrótce potem (1997) otrzymał nagrodę im. Oskara Kolberga z listem gratulacyjnym od prezesa Rady Ministrów RP.**

- Po tak znaczących laurach, które wieńczą Twoje wspaniałe jubileusze, chyba już sobie trochę spaszujesz, Piotrze? - zaindagowałem bohatera niniejszej publikacji w trakcie mojej przedostatniej reporterskiej wizyty w Poblöciu. - A te „dłubanki” stojące rzędem koło łóżka? Przecież u progu 1996 roku kolejny przegląd, a zaraz potem tradycyjne konkursy i pokonkursowe wystawy w galeriach WOK na ulicy Armii Krajowej i Braci Grierymskich. Bez Saksona, sądzisz? Zapomniałeś ponadto o jeszcze jednym: moje siłowanie się z topornym częstokroć tworzywem to - właśnie teraz! - jedyny chyba życiodajny lek. Cudotwórcze panaceum, pozwalające uwierzyć zapamiętanej z przyrskiej szkoły średniej maksymie starożytnych; Nie wszystkich przeminiałem...

Prawda. Święta prawda, Piotrze. Jenó - parafrazując rzymskie Tempus fugit - czas zwykły, niekiedy szybko, piekielnie szybko płynąć, ba! uciekać. Tak miała się rzecz i z Tobą. Zniknąłeś nagle, przed umówionym spotkaniem AD 1998. **Poza wiadomą, przypomina mi dziś Ciebie w drodze do Łeby tylko pamiątkowa tablica koło wejścia do Wiejskiego Domu Kultury, którą bodaj w roku 2003 ufundowali Ci mieszkańcy gminy i ludzie kultury z powiatu, a odsłonił ją m.in. wójt Czesław Kosiak. Fakt, nie całkiem przemijamy.**

Jerzy R. Lissowski
Fot. J. Maziejuk

P.S. Powyższy tekst jest fragmentem będącej w druku książki autora pt. „Żywa legenda regionu nad Słupią”.

Powstały terenowe punkty obsługi bezrobotnych

Blżej do urzędu

Od 4 kwietnia br. w gminach Dębica Kaszubska, Główczyce, Potęgowo oraz Kępice działają terenowe punkty obsługi bezrobotnych. Powstały na podstawie porozumień podpisanych przez starostę słupskiego Zdzisława Kołodziejskiego i dyrektora Powiatowego Urzędu Pracy Janusza Chałubińskiego z wójtami i burmistrzami tych gmin.

Punkty te poszerzyły działalność tamtejszych Klubów Pracy. **Odbyna się w nich rejestracja osób bezrobotnych i poszukujących pracy, przyjmowanie bezrobotnych w celu potwierdzenia ich gotowości do podjęcia pracy. Ponadto wydawane są skierowa-**

bazy danych w urzędzie w Słupsku. Starostwo i urząd pracy zatrudniły pracowników do obsługi bezrobotnych, wyposażyły punkty w sprzęt komputerowy i dostarczają do nich niezbędne druki i materiały urzędowe. Urzędy gmin oddelegowały po jednym pracowniku do współ-



Bezrobotni z Potęgowa mają teraz blżej do Powiatowego Urzędu Pracy.

nia do pracy oraz przedstawiane oferty pracy dostępne w urzędzie. Bezrobotni są informowani też o możliwościach szkolenia oraz innych formach aktywizujących, o zasadach rejestracji, prawach i obowiązkach bezrobotnego. W punktach tych mogą również zostawiać korespondencję skierowaną do urzędu pracy w Słupsku.

Terenowe punkty obsługi bezrobotnych czynne są trzy dni w tygodniu - w poniedziałki, środy i piątki. W pozostałe dni tygodnia zebrane w nich dane i informacje o bezrobotnych wprowadzane są do

pracy, przygotowały pomieszczenia wyposażone w sprzęt, dostarczyły też materiały biurowe.

Dzięki takiemu rozwiązaniu bezrobotni będą mieli teraz lepszy kontakt z urzędem, możliwość załatwienia spraw w miejscu zamieszkania oraz możliwość bardziej aktywnego poszukiwania zatrudnienia, bez konieczności kosztownych dojazdów do siedziby urzędu w Słupsku.

Marcin Horbowy
Powiatowy Urząd Pracy
w Słupsku

Odszedł Andrzej Kornacki (1930-2005)

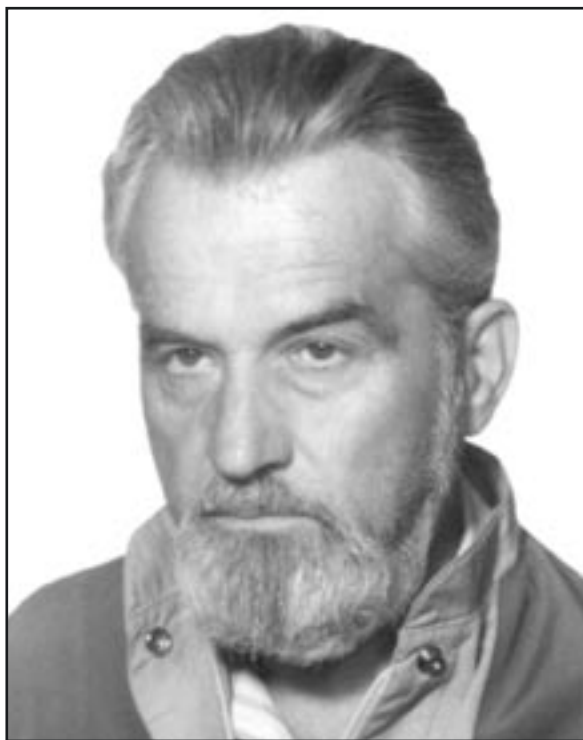
3 kwietnia br. został pochowany w rodzinnym grobowcu na cmentarzu w Toruniu Andrzej Kornacki, zasłużony działacz kultury. Przeżył 75 lat.

Przez całe dorosłe życie zajmował się upowszechnianiem kultury. Rozpoczął po wojnie z nakazu pracy w wojewódzkich strukturach Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” w Toruniu, gdzie tworzył zespoły muzyczne i koła plastyczne, mając do tego merytoryczne przygotowanie. W roku 1950 skierowany został na tzw. Ziemię Odzyskaną. W Szczecinie utworzył **pierwotny zespół wokalny „Filipinki”**, w Świnoujściu w przedsiębiorstwie „Odra” zorganizował Zakładowy Dom Kultury, prowadził zespoły muzyczne i chóralskie, podobnie później w Zespole Państwowych Gospodarstw Rolnych w powiecie Łobez.

W okresie odwilży 1956 roku reaktywował Aeroklub Pomorski jako instruktor kulturalno-oświatowy, przeszedł tam też pełne wykształcenie lotnicze. W 1959 wrócił z nakazem pracy na zachodnie Pomorze, gdzie zakładał w kilku miejscowościach wiejskie i gminne ośrodki kultury, adaptując na nie niemieckie „Gasthausy”. Pomagał w tworzeniu skansenu w Kłukach. Następnie kierował Powiatowym Domem Kultury w Złotowie, do którego ściągał na letnie obozy programowe stołeczne kabarety studenckie, m.in. „Karuzela” i „Stodoła” (tego ostatniego był dożywotnim członkiem). Później pracował w Funduszu Wczasów Pracowniczych i od 1970 roku ponownie na Pomorzu organizował i programował działalność zakładowych placówek - w Lubiewie i Bobrownikach.

W Stowięcinie w gminie Głównicyce zbudował modelowy wówczas

Zakładowy Dom Kultury, następnie zmodernizował Gminny Ośrodek Kultury w Głównicycach z piękną salą widowiskową. Zbudował i zaprogramował też kolejny wzorcowy Gminny



Ośrodek Kultury w Czarnej Dąbrówce. Potem objął kierownictwo Miejskiego Domu Kultury w Miastku, przekształcając go w wielofunkcyjny Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury i wzbogacając działalność w prowadzony przez siebie jedyny na Pomorzu dixilandowy zespół muzyczny oraz zespół tańca nowoczesnego. Od 1988 roku kierował Miejskim Domem Kultury w Lęborku, skąd przeszedł na emeryturę kombatancką.

Andrzej Kornacki nie spoczął na laurach. W latach 1991 – 1999 prowadził

własne Ognisko Muzyczne w Gminnym Ośrodku Kultury w Głównicycach w oparciu o program państwowych szkół muzycznych. Był pomysłodawcą i autorem scenariusza znanej w kraju i za

granicą wystawy zdjęć i dokumentów, obrazującej działania Lotniczej Czołówki Teatralnej – jedynego zawodowego zespołu aktorów-żołnierzy, który występował na terenie Anglii w latach 1941-1946 oraz na terenach wyzwolonych i okupowanych przez armie zachodnie. (Animatorem tego zespołu był por. Stefan Kornacki, ojciec Andrzeja). Wolne chwile spędzał w ogródku rekreacyjnym, zajmował się z pasją redukcyjnym modelarstwem lotniczym, z radością grał towarzysko z przyjaciółmi na instrumentach.

Za swoją działalność był wielokrotnie nagradzany i wyróżniany. Z okazji 50-lecia pracy zawodowej za całokształt dokonań został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

Andrzej Kornacki był postacią nietuzinkową i wielce zasłużoną dla ziemi słupskiej. Nazywany był „budowniczym”, bowiem podejmował się najtrudniejszych zadań i tylko On im mógł podoląć. Ten krótki życiorys na pewno nie oddaje osobowości tego niespokojnego ducha, artysty i organizatora, co rzadko idzie w parze. Pozostaje po Nim wdzięczna pamięć pokoleń uzdolnionej artystycznie młodzieży i przyjaciół ze środowiska kultury.

*Leszek Kreft
Rzecznik Prasowy Starostwa
Słupskiego*

Z kart morskiej historii Polski

Rok 2005 jest nadzwyczaj bogaty w morskie rocznice. Oto kilka, wybranych z bez mała stuletnich już dziejów Polski jako nowoczesnego kraju morskiego.



Jakie morskie tajemnice kryje usteckie molo?

Fot. Jan Maziejuk

Sto lat temu:

Urodzili się: Karol O. Borchardt, kapitan żeglugi wielkiej, jeden z trzech dziejopisów Polskiej Marynarki Handlowej (zm. 1986) i Witold J. Urbanowicz, profesor dr h.c. Politechniki Gdańskiej, pionier architektury okrętu (zm. 1998).

Osiemdziesiąt pięć lat temu:

1 maja 1920 roku podniósł banderę pierwszy okręt na nowo podówczas powstającej Polskiej Marynarki Wojennej, „Pomorzanin” (jednostka hydrograficzna niemieckiej budowy).

21 lipca 1920 roku przejęty został przez Polskę pierwszy w jej dziejach żaglowy statek szkolny „Lwów”. Był on jedynym kliprem, jaki kiedykolwiek niósł polską banderę po morzach świata oraz pierwszym polskim statkiem handlowym, jaki w dniu 13 sierpnia 1923 roku, w drodze do Brazylii pod kierownictwem kapitana ż. w. Tadeusza Ziółkowskiego,

przeplłynął Równik. Nazwa „Lwów” była czwartą, którą nosił.

Osiemdziesiąt lat temu:

20 lipca 1925 roku zatonął ORP „Kaszub” (dawny V-108) - jeden ze sławnych „wersalskich” torpedowców, przekazanych nowo powstającej Polskiej Marynarce Wojennej z podziału byłej Marynarki Wojennej Cesarstwa Niemiec. Katastrofa wydarzyła się podczas pobytu okrętu w Stoczni Gdańskiej i pociągnęła za sobą ofiary śmiertelne. Nie można do końca wykluczyć, że tragiczny wybuch kotła nastąpił wskutek niemieckiego sabotażu.

Siedemdziesiąt pięć lat temu:

10 lipca 1930 roku przekazano Polskiej Marynarce Wojennej jej pierwszy duży (jak na Bałtyk) i stosunkowo nowoczesny niszczyciel „Wicher”, zbudowany we francuskiej stoczni Chantiers Naval Francais i wodowany dokładnie

dwa lata wcześniej. Służbę pod polską banderą wojenną okręt rozpoczął już po przybyciu w dniu 15 lipca 1930 roku do Gdyni.

Siedemdziesiąt lat temu:

3 lipca 1935 roku we włoskiej stoczni CRDA w Monfalcone zwodowano pierwszego „Batorego” – najsławniejszy chyba ze wszystkich polskich statków (obok wspomnianego dalej „Daru Pomorza”), który niezwykle rzetelnie przesłużył trzydzieści trzy lata i zdobył sobie sympatię niemal całego świata. Był młodszym i nieco (o siedem ton rejestrowych!) mniejszym „bratem” starszego „Piłsudskiego”.

22 sierpnia tego samego roku w tejże stoczni CRDA w Monfalcone oficjalnie przekazano polskiemu armatorowi pierwszy pod biało-czerwoną banderą, nowoczesny transatlantyk pasażerski – „Piłsudski”. Był to statek ze wszech

miar ciekawy – zamówiony w listopadzie 1933 roku „jeszcze” przez PTO (armatora trzech słynnych „Klejnotów Książniczki Dagmary”), spłynął na wodę w grudniu roku następnego, otrzymując po raz pierwszy w historii Polskiej Marynarki Handlowej imię osoby ŻYJĄCEJ w momencie wodowania! Kierownictwo statku powierzono sławnemu kapitanowi Mamertowi Stankiewiczowi. 27 sierpnia 1935 roku m/s „Piłsudski” wyruszył w wycieczkową podróż z Monfalcone do Gdyni, dokąd zawinął 12 września 1935 roku. W podróż dziewiczą do Nowego Jorku statek wyruszył z tym samym kapitanem Stankiewiczem 15 września 1935 roku, zawijając na miejsce po kilku dniach, a powitanie „Piłsudskiego” u celu przyćmiło nawet wcześniejsze, majowe powitanie sławnej i pięknej francuskiej „Normandie”.

3 września 1935 roku do historii bandery wszedł inny polski statek – dziś blisko stuletni pełnorejowiec „Dar Pomorza”, który tego dnia ukończył w Gdyni pierwszą w zapisanych dziejach Polskiej Bandery Handlowej podróż morską dookoła świata. Był to rejs najdłuższy w całej historii tego statku: tradycyjna wstęga, która łopotała ze stermasztu „Daru”, symbolizując w stosunku milimetr za milę przebytą drogę, miała trzydzieści dziewięć metrów długości! Mało jest w historii bandery rejsów równie wybitnych: Polska Marynarka Wojenna musiała czekać jeszcze całe sześćdziesiąt lat na podobną wokółziemską podróż jednego ze swych okrętów, o czym będzie dalej. „Dar Pomorza” to jeden z najsławniejszych żaglowców w całej historii żegluga, który przesłużył pięćdziesiąt pięć lat pod dwiema banderami i dziesięcioma komendantami i – co tu kryć – „wykołysał” na swoim pokładzie jeśli nie całą, to lwią część kadry oficerskiej Polskiej Marynarki Handlowej.

Sześćdziesiąt pięć lat temu:

4 maja 1940 roku we fiordzie Rombaks w Norwegii zatonął, zbombardowany z dużej wysokości przez niemiecki samolot, polski niszczyciel „Grom” – starszy „brat” istniejącej do dziś „Błyskawicy” (najstarszego niszczyciela świata). Zginęło na nim 59 oficerów, podoficerów i marynarzy.

15 maja 1940 roku zatonął pod Bodø na wodach norweskich m/s „Chrobry” – ostatni, jak dotąd, nowy statek pasażerski, zbudowany (w latach 1938-39) dla

polskiej bandery handlowej w duńskiej stoczni Burmeister&Wain w Kopenhadze. Pełniąc rolę transportowca wojkowego, statek ten został zbombardowany przez samolot niemiecki i wypalił się. Wrak został dobity torpedą z brytyjskiego samolotu, startującego z pokładu lotniskowca „Ark Royal”. Z załogi statku zginęło 12 osób.

8 czerwca 1940 roku zaginął polski okręt podwodny „Orzeł”. Ten zbudowany w Holandii, najsławniejszy chyba okręt w całych wojennych dziejach Polskiej Marynarki Wojennej wszedł do służby niespełna półtora roku wcześniej (10 lutego 1939 roku w Gdyni) i zastąpił brawurową ucieczką z tzw. „internowania” w neutralnej jeszcze podówczas Estonii w połowie września 1939 roku i późniejszym przedarciem się do W. Brytanii bez map i pomocy nawigacyjnych. Działając z baz brytyjskich „Orzeł” m. in. storpedował w dniu 8 kwietnia koło norweskiego Lillesand niemiecki transportowiec wojkowy „Rio de Janeiro”, demaskując w ten sposób przygotowywany, niemiecki morsko-powietrzny desant na Norwegię. Z „Orłem” zginęły 62 osoby – 59-osobowa załoga wraz z dowódcą, kmdrem ppor. J. Grudzińskim oraz trzech członkowie brytyjskiej ekipy łącznikowej RN z kapitanem K. d’Ombrain Notttem. Istnieją co najmniej dwie wersje przyczyn utraty okrętu (wejście na minę lub zbombardowanie przez samolot). Ostatnio „odżyła” sprawa odzyskania wreszcie wraku „Orla”.

Pięćdziesiąt lat temu:

9 maja 1955 roku wydarzyła się pierwsza po wojnie tragedia pod znakiem polskiego rybołówstwa morskiego: na wodach Morza Norweskiego zaginął bez wieści lugrotrawler typu B-11 „Czubatka” wraz z czternastoma członkami załogi. W latach następnych zginą jeszcze cztery statki tego typu...

15 listopada 1955 roku w Gdańsku na wodę spłynął pierwszy duży, oceaniczny motorowiec typu B-54 dla PMH. Miał on 10 273 tony nośności i włoski silnik wysokoprężny firmy FIAT z Turynu/Triestu, otrzymał nazwę „Marceli Nowotko” i przesłużył pod nią dwadzieścia cztery lata. Zastąpił, jako pierwszy polski frachtowiec, który zawinął w 1957 roku do portu w Japonii. Japońska też firma kupiła go w 1980 roku celem złomowania...

Czterdzieści lat temu:

W nocy z 9 na 10 stycznia 1965 roku

zdarzyła się największa jak dotąd tragedia pod znakiem Polskiej Żeglugi Morskiej – u wybrzeży Norwegii zatonął pierwszy nowy statek, jaki swego czasu dla niej zbudowano: m/s „Nysa” typu B-51 wraz z całą 18-osobową załogą.

Trzydzieści pięć lat temu:

1 kwietnia 1970 roku, w ówczesnej Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni, zwodowano pierwszy naprawdę duży masowiec o nośności przekraczającej 50 tysięcy dwt – „Manifest Lipcowy” (typu B-521). Do historii statek ten wszedł, jako pierwszy duży masowiec polski, który już w pierwszej podróży eksploatacyjnej okrążył sławny Cape Horn. W wybrzeżowej anegdocie wciąż krąży inna, mniej „oficjalna” nazwa tego statku (wprowadzonego nota bene do służby 17 września tegoż samego roku): stoczniovcy nazywali go podobno... „Kłęską Wrześniową” (!) z racji nieco wadliwego projektu i powtarzających się drobnych, a uciążliwych awarii.

Trzydzieści lat temu:

W nocy z 9 na 10 stycznia 1975 roku, w duńskim porcie Hanstholm, rozbił się parowy trawler burtowy gdyńskiego „Dalmoru” – „Brda” typu B-14. W katastrofie tego statku zginęło dziesięciu członków jego załogi, jeden zmarł później wskutek zawału serca.

Dwadzieścia lat temu:

8 lutego 1985 roku zatonął na Morzu Północnym polski drobnicowiec rumuńskiej budowy (typu B-452) „Busko Zdrój”. Wraz z tym statkiem zginęło 24 członków jego załogi, w tym całe kierownictwo. Ocalał tylko radiooficer Ryyszard Ziemnicki...

Dziesięć lat temu:

10 stycznia 1995 roku zmarł w Gdyni redaktor Jerzy Miciński, jeden z trzech wspomnianych wcześniej dziejopisów Polskiej Marynarki Handlowej, autor „Księgi Statków Polskich” i długoletni redaktor naczelný wspaniałego „Morza”.

18 kwietnia 1995 roku, w pierwszy rejs wokółziemski w historii Polskiej Marynarki Wojennej, wypłynęła jej szkolna barkentyna „Iskra”. Żaglowiec ten stał się też pierwszym polskim okrętem wojennym, jaki opłynął Przylądek Horn. Rejs potrwał do 10 lutego 1996 roku, a dowódcą okrętu w tej podróży był kmdr por. Czesław Dyrz.

*Wojciech M. Wachniewski
Słupsk*

Obradowała Powiatowa Rada Zatrudnienia

Podzielono pieniądze

25 lutego br. obradowała Powiatowa Rada Zatrudnienia. W Powiatowym Urzędzie Pracy w Słupsku zarejestrowanych było wtedy 22733 bezrobotnych, w tym 11688 kobiet. Liczba ta w stosunku do grudnia 2004 roku zwiększyła się o 230 osób.

W styczniu br. zarejestrowano 1523 bezrobotnych. Z ewidencji urzędu wyłączono 1293 osoby, w tym 481 z powodu podjęcia pracy, 123 osoby z powodu skierowania do prac interwencyjnych i 23 osoby z powodu zatrudnienia w ramach robót publicznych. **W styczniu zakłady pracy i instytucje zgłosiły 735 ofert pracy.**

Powiatowa Rada Zatrudnienia opiniowała utworzenie nowych typów szkół i nowych kierunków kształcenia zawodowego. **W szkolnictwie ponadgimnazjalnym powiatu słupskiego i miasta Słupska zaszło w ostatnich latach wiele zmian wymuszonych sytuacją na lokalnym rynku pracy. Obecnie szkoły potrafią wyciągać już coraz trafniejsze wnioski z obserwacji tego rynku. Przy ustalaniu kierunków kształcenia zawodowego biorą pod uwagę zapotrzebowanie pracodawców na określone zawody oraz opinie młodych ludzi, którzy są coraz lepiej poinformowani, czego mogą spodziewać się na rynku za kilka lat. Informatyka i telekomunikacja, to kierunki kształcenia zawodowego, po których łatwo jest znaleźć pracę w całej Europie. Na zatrudnienie mogą liczyć również pracownicy gastronomii, przemysłu spożywczego, fryzjerzy i kosmetyczki, sprzedawcy i handlowcy. Rośnie zapotrzebowanie na zawody związane z rozwojem turystyki, agroturystyki i przemysłu rolno-spożywczego. Uwzględniając wyżej opisane tendencje Powiatowa Rada Zatrudnienia zaopiniowała pozytywnie utworzenie Szkoły Policealnej przy**

Zakładzie Doskonalenia Zawodowego (będzie kształcić techników bezpieczeństwa i higieny pracy), utworzenie Technikum Informatycznego i Uzupełniającego Technikum Handlowego w Zespole Szkół Informatycznych w Słupsku, wprowadzenie kształcenia w zawodzie kucharz w Technikum Uzupełniającym Zespołu Szkół Technicznych w Uście, w zawodach cukiernik, technik technologii żywności oraz technik architektury krajobrazu - w Zespole Szkół Agrotechnicznych w Słupsku. Do zawodu pracownik pomocniczy obsługi hotelowej przygotowywać będzie Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Słupsku. Techników usług kosmetycznych zamierzają kształcić Zespół Szkół Medycznych w Słupsku oraz Policealne Studium Kosmetyczne „Awangarda”.

Powiatowa Rada Zatrudnienia zaakceptowała informację o wydatkach z Funduszu Pracy w 2004 roku. Członkowie Rady ocenili pozytywnie sprawozdanie z działalności Powiatowego Urzędu Pracy. Ponadto Rada zapoznała się z propozycją podziału środków Funduszu Pracy, przyznanych decyzją Ministra Gospodarki.

Powiatowemu Urzędowi Pracy przyznano środki w łącznej kwocie 9645,7 tys. zł. Rada zaopiniowała pozytywnie następujący podział tej kwoty: szkolenia – 800 tys. zł, prace interwencyjne - 2,5 mln. zł, roboty publiczne – 1 mln zł, refundacja składek ZUS – 200 tys. zł, aktywizacja młodzieży do 25 roku życia i staże - 2,3 mln zł, przygo-

towanie do wykonania zawodu – 700 tys. zł, refundacja kosztów zatrudnienia młodocianych – 400 tys. zł, dotacje dla bezrobotnych na rozpoczęcie działalności gospodarczej - 1 mln zł, dotacje na wyposażenie i doposażenie stanowisk pracy – 400 tys. zł, finansowanie kosztów przejazdu i zakwaterowania – 100 tys. zł, dodatki aktywizacyjne – 150 tys. zł, stypendia na kontynuowanie nauki – 30 tys. zł, koszty opieki nad dzieckiem do lat 7 i osobą zależną – 15 tys. zł, pozostałe wydatki - 50,7 tys. zł.

Powiatowa Rada Zatrudnienia zaakceptowała projekt kryteriów przyznawania zwrotu kosztów przejazdu z miejsca zamieszkania (i powrotu) do miejsca zatrudnienia oraz kosztów zakwaterowania. Przyjęła też projekt aneksu do regulaminu udzielania bezrobotnym jednorazowych środków z Funduszu Pracy na podjęcie działalności gospodarczej oraz refundacji pracodawcy kosztów wyposażenia i doposażenia stanowiska pracy dla skierowanego bezrobotnego. Zaakceptowała wprowadzany akt notarialny (sporządzony na koszt osoby otrzymującej dotację) jako formę zabezpieczenia w przypadku konieczności zwrotu udzielonych środków z Funduszu Pracy.

*Jolanta Golec
Marcin Horbowy*

Powiatowy Urząd Pracy w Słupsku

Kolejny numer „Wsi Tworzącej” w zwiększonej, podwójnej objętości ukaże się w następnym wydaniu „Powiatu Słupskiego”.

SREBRNY NIEDŹWIEDŹ 2004

W rozstrzyganej 26 kwietnia br. VII edycji Konkursu „Srebrny Niedźwiedź” – Lider Promocji Słupskiej Gospodarki wzięło udział najmniej uczestników ze wszystkich jego dotychczasowych edycji. To jednak wcale nie oznacza, że przyznane za 2004 rok „niedźwiedzie” są mniej wartościowe, a konkurs mniej znaczący. Mniej jest tylko „niedźwiedzi”, bo mniej firm się o nie starało. Sposób wyłaniania laureatów i rywalizacja w poszczególnych kategoriach nie były mniej emocjonujące niż w latach poprzednich.

Głównych laureatów tego konkursu, jak również konkursu na „Słupski Produkt Roku 2004”, a także rozstrzyganego po raz pierwszy w tym roku konkursu na „Menadżera Ochrony Zdrowia 2005” będziemy mogli poznać na Uroczystej Gali Promocji Słupskiej Gospodarki, która tradycyjnie odbędzie się w sali Państwowej Orkiestry Kameralnej i Teatru Impresaryjnego w Słupsku. Gala ta została przygotowana równie atrakcyjnie jak poprzednie. Nie będzie gorsza, na pewno dostarczy wszystkim

uczestnikom konkursów wiele satysfakcji.

Chociaż konkurs o „Srebrnego Niedźwiedzia 2004” jest mniej liczny, to naprawdę nie ma powodu, żeby zastanawiać się nad jego dalszym losem, ewentualnymi zmianami regulaminu, itp. Na tym polega konkurs, że muszą być w nim wygrani i przegrani, lepsi i trochę gorsi. Cała sztuka polega jednak na tym, by ci nieco gorsi uczestnicy nie odstawali zbyt od tych najlepszych i również cieszyli się ze swojego sukcesu.

Gospodarka kieruje się własnym życiem i różnych firm z sukcesami nie brakuje. Nie zawsze muszą to być te same firmy. Dlatego zamiast tracić czas na dywagacje nad obiektywnością ocen, potrzebą organizowania konkursu, lepiej poświęćmy go na zastanowienie, jak przełamać opór w wielu firmach do tego, by w większym stopniu zechciały dzielić się swymi sukcesami z mieszkańcami regionu, w którym żyją i pracują.

*Z. Babiarz-Zych
Sekretarz Kapituły Konkursu*

KANDYDACI DO „SREBRNEGO NIEDŹWIEDZIA 2004”

FIRMY MAŁE I ŚREDNIE

MORFISH Sp. z o.o.

Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe zarejestrowane w Gdyni z biurem i zakładem w Ustce. Prowadzi działalność od 2000 roku. Zajmuje się przetwarzaniem i konserwowaniem ryb oraz produktów rybołówstwa. W 2002 roku zatrudniało 9, w 2003 – 20, w 2004 roku – 43 osoby. **W trzech kolejnych latach osiągnęło przychody ogółem: 30434 tys. zł, 45329 tys. zł i 67709 tys. zł. Zysk netto wyniósł odpowiednio:**

połączenie firmy „Morfish” z PPPH „Korab SA” w Ustce, co powinno umożliwić spółce wejście na giełdę papierów wartościowych.

Firma eksportuje blisko 28 proc. swoich wyrobów, głównie do Rosji, Bośni i Hercegowiny, Jugosławii, Czech, na Węgry i Słowację. Importuje z Francji, Wielkiej Brytanii, Hiszpanii i USA. Posiada dyplom „Lidera Eksportu 2003”. Jest laureatem konkursu „Polski Producent Żywności” – za szprot panierowany, laureatem wojewódzkiego konkursu „Gazeta Biznesu 2003”.

targach i wystawach; w 2003 roku brał udział w World Food w Moskwie i European Seafood Exposition w Brukseli. **W latach 2003 - 2004 na promocję przeznaczył prawie 124 tys. zł, w tym na promocję regionalną ok. 50 tys. zł.** Sponsoruje Klub Sportowy „Żak” w Ustce, Mistrzostwa Świata w Formle Windsurfing ERA CUP w Łebie, Ogólnopolski Bieg „Po Złocistej Plaży” w Łebie.

Jako jedyna z firm branży rybnej „Morfish” przystąpił do działań Polskiej Platformy Technologicznej Żywności. Realizując jej założenia – współpracuje i wspiera prace w placówkach naukowo-badawczych.

Prezesem spółki jest Wiesław Szalon.

DANLID S. C.

Przedsiębiorstwo Usługowo-Handlowe. Działalność prowadzi w Miastku, a istnieje od 1994 roku. Zajmuje się handlem, eksportem, importem, usługami ogólnobudowlanymi, usługami transportowymi i wynajmem rusztowań. Kierowane przez Krzysztofa Świątko-Brzezinskiego zatrudnia 17 osób. **W 2002 roku obrót wyniósł 1859 tys. zł, w 2003 – 1630 tys. zł, w 2004 – 1891 tys. zł.**

Zysk w kolejnych trzech latach wyniósł: 55,97 i 130 tys. zł. Firma otwiera swoje przedstawicielstwo w Niemczech. W ostatnich trzech latach zainwestowała w zakup samochodów dostawczych,



344, 1698 i 607 tys. zł. Poniesione nakłady na rozwój firmy to prawie 6645 tys. zł – głównie na nieruchomości w Łebie, konserwarnię, maszyny i urządzenia. W 2006 roku planowane jest

Średnie zarobki pracownicze brutto wynoszą 824 zł. W 2004 roku „Morfish” brał udział w „Święcie Ryby”, konkursach „Solidna Firma”, „Liderzy Eksportu”. Co dwa lata uczestniczy w

sprzętu do montażu rusztowań, zatrudnienie kadry pracowniczej i kierowniczej. Współpracuje z FensterBau GMBH, Grundstwcksverwaltung, GBR Fur Grundbesitz. **Ok. 30 proc. swoich przychodów osiąga z eksportu.** Posiada Certyfikat Autoryzowanego Wykonawcy Technologii Dryvit i Certyfikat Autoryzowanego Wykonawcy Technologii Kreisel.

Średnia płaca brutto wynosi 2480 zł. „Danlid” promuje się w folderach i na stronach internetowych. W latach 2003-2004 na promocję przeznaczył 9,8 tys. zł, w tym na regionalną – 5,3 tys. zł. Sponsoruje m.in. Wybory Miss Wsi Pomorza w Łodzi, Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy, imprezy „Kaszubi pod Wiedniem” i „Dni Miastka”.

Właściciele – Krzysztof Świątek-Brzeziński i Zdzisław Grabowski przez jedenaście lat ciężko pracowali na renomę firmy. Opłacało się, bo obroty z roku na rok rosły. „Danlid” poszerzył zakres swoich usług poza powiat bytowski, działa już na terenie prawie całego województwa pomorskiego, kujawsko-pomorskiego i w Polsce Środkowej. Współpracuje z najlepszymi producentami (Bajcar, Thyssen, Dryvit). Ze swoimi usługami wchodzi także na wymagające rynki zagraniczne, głównie niemieckie.

PLASMET

Jan Czechowicz

Firma rodzinna. Działalność prowadzi w Widzinie, istnieje od 1997 roku. Zajmuje się produkcją części i akcesoriów do pojazdów i silników samochodowych. W 2002 roku zatrudniała 93, 2003 – 92, 2004 – 105 osób. **Przychody w kolejnych trzech latach (2002-2004) wyniosły: 6688 tys. zł, 9584 tys. zł i 11796 tys. zł. Zysk netto odpowiednio: 181,6 tys. zł, 264,1 tys. zł i 400,2 tys. zł. Poniesione nakłady finansowe na rozwój firmy to: w 2002 roku – 1697 tys. zł, 2003 – 334 tys. zł, 2004 – 603 tys. zł.** „Plasmet” współpracuje z Fiatem, Skodą,



W „Plasmecie” pracownicy zarabiają średnio po 2400 zł

Fot. Jan Maziejuk

Volkswagenem, Volkswagenem – Chiny. Posiada ISO/TS 14949:2002, ISO 14001.

Pracownicy średnio zarabiają 2407 zł. Na promocję w ostatnich dwóch latach (2003 –2004) „Plasmet” wydał 20 tys. zł, w tym 9,1 tys. na regionalną. Promował się na Forum Gospodarczym we Wrocławiu, a także na Słupskim Forum Gospodarczym, na którym zdobył główną nagrodę za osiągnięte wyniki i przygotowaną ekspozycję. Sponsoruje halowe turnieje piłkarskie, zawody wędkarskie, wspiera dzieci z najuboższych rodzin. **Do swoich ostatnich sukcesów zalicza m.in. wdrożenie technologii produkcji tłoczenia skomplikowanych detali z blach na prasach postępowych i wprowadzenie swoich produktów na rynek chiński.**

Firmą kieruje Jan Czechowicz.

ENBUD Sp. z o.o.

Przedsiębiorstwo Budownictwa Elektroenergetycznego. Prowadzi działalność w Słupsku. Istnieje od 1999 roku. Zajmuje się projektowaniem i wykonawstwem sieci napowietrznych i kablowych wysokiego i średniego napięcia, oświetlenia zewnętrznego i iluminacyjnego, stacji transformatorowych, rozdzielni elektroenergetycznych oraz projektowaniem farm elektrowni wiatrowych. W 2002 roku zatrudniało 117, w 2003 i 2004 roku – 114 osób. **W kolejnych trzech latach 2002-2004 osiągnęło przychody ogółem: 23758**

tys. zł, 19285 tys. zł i 18882 tys. zł. Zysk odpowiednio wyniósł: 840, 788 i 877 tys. zł. Na inwestycje w ostatnich dwóch latach (2003-2004) „Enbud” wydał 1832 tys. zł. Obecnie wdraża nowe technologie, m.in. budowy linii napowietrznych izolowanych i budowy kablowych linii wysokiego napięcia 110kV. **Pracownia projektowa wykonuje aktualnie projekty kilku farm elektrowni wiatrowych, z których jedna uzyskała już pozwolenie na budowę.** W kompleksowym wykonawstwie projektowanych farm tych elektrowni i infrastruktury towarzyszącej „Enbud” widzi swoją przyszłość. Współpracuje m.in. z Jean Muller GMBH Eelktrotechnische Fabrik, ABB, Siemens, Ensto, Swepo-Link, REP Investment. Posiada Certyfikat ISO 9001:2000, ISO 14001:1996, Nr B/12/463/03/A1.

Pracownicy zarabiają średnio po 2692 zł. W latach 2003-2004 przeznaczono na promocję 223 tys. zł. „Enbud” wsparł X Międzynarodowe Sympozjum „Wymiana ciepła i odnawialne źródła energii”, XIV Międzynarodowy Festiwal Brydza Sportowego „Solidarność”, Słupską Wiosnę Literacką, Słupskie Towarzystwo Koszykówki SSA „Czarni Słupsk”. Jest laureatem konkursów na Słupski i Pomorski Produkt Roku (2000, 2001, 2004). **Posiada tytuł „Solidnej Firmy 2004” oraz Certyfikat „najlepszej Jakości 2005” przyznany przez European Quality Academy Member.**

Przedsiębiorstwem kieruje prezes Kazimierz Myzyk.

FIRMY MAKRO

Fot. Jan Maziejuk



„Jantar” nominowany był do nagrody „Gryfa Gospodarczego 2003 i 2004”

„JANTAR” Sp. z o.o.

Spółka istnieje od 1988 roku, kieruje nią prezes **Edmund Żmuda-Trzebiatowski**. Zajmuje się świadczeniem usług z zakresu fizycznej i technicznej ochrony osób i mienia, sprzątania, instalacji i serwisu systemów komputerowych, kas fiskalnych, systemów alarmowych, produkcją transformatorów sieciowych małej mocy, rękawic roboczych i ochronnych, handlem, usługami wypożyczynowymi. W 2002 roku zatrudniała 1500, w 2003 – 1549, w 2004 – 1609 osób. W kolejnych trzech latach 2002-2004 osiągnęła przychody ogółem: 34 158 tys. zł, 39 402 tys. zł i 41 597 tys. zł. Zysk netto wyniósł odpowiednio: 3 721 tys. zł, 4 799 tys. zł i 4 829 tys. zł. Na inwestycje spółka w trzech latach 2002-2004 wydała: 2 092 tys. zł, 2 633 tys. zł i 7 279,9 tys. zł. „Jantar” posiada swój oddział w Gdańsku, zakupił ½ „Stolonu” SA w Słupsku będącego w upadłości, jest w części właścicielem przedsiębiorstwa „Lex Crimen” sp. j. w Koszalinie, w połowie właścicielem udziałów spółki „Łosoś”. Obecnie modernizuje i rozbudowuje ośrodek „Rofama” w Kołobrzegu. Planuje otworzyć Biuro Terenowe w Bydgoszczy i oddział w Szczecinie.

„Jantar” posiada certyfikat „Solidna firma”, certyfikat Systemu Jakości

DIN EN ISO 9001:2000 na koncesjonowane usługi w zakresie ochrony osób i mienia oraz usługi sprzątania. Wdrożył nowoczesny system zarządzania SKID. Średnia płaca brutto w 2004 roku wynosiła 1385 zł i wzrosła w porównaniu z rokiem 2003 o 5 procent. Wynik finansowy wzrósł w tym czasie o 0,6 proc. a przychody ze sprzedaży – o 5,6 proc. W latach 2002-2004 „Jantar” wydał na działalność socjalno-rehabilitacyjną odpowiednio: 1522 tys. zł, 2000 tys. zł i 1700 tys. zł. Na promocję w 2003 i 2004 roku łącznie – 180 tys. zł, w tym na regionalną – 120 tys. zł. Sponsorował m.in. wydanie tomików poezji Agnieszki Dul, Soni Tybora i Jerzego Fryckowskiego.

Spółka do szczególnych swoich osiągnięć zalicza m.in. nominację do nagrody „Gryfa Gospodarczego 2003 i 2004”, zdobycie nagrody „Koszalińskiego Denara 2003”, „Gazeli Biznesu 2002 i 2003”, „Medalu Europejskiego” za transformator sieciowy TS – 80/16/18 i Nagrody Jakości w 2004 roku za ochronę osób i mienia.

FLAIR POLAND

Sp. z o.o.

Spółka istnieje w Kobylnicy od 1992

roku. Zajmuje się produkcją mebli tapicerowanych. Zatrudnia obecnie 378 osób, w porównaniu z rokiem 2003 zatrudnienie zwiększył o 24 osoby, a 2002 – o 66 osób. Przychody w kolejnych trzech latach 2002 – 2004 wyniosły: 42893 tys. zł, 64792 tys. zł i 74992 tys. zł. Zysk w ostatnich dwóch latach: 2961 tys. zł i 6776 tys. zł. W roku 2002 spółka odnotowała stratę – 45 tys. zł. Na inwestycje, wdrażane systemy w 2004 roku przeznaczono blisko 3 miliony złotych. Prawie 95 proc. przychodów pochodzi z eksportu. Spółka sprzedaje swoje wyroby na rynek niemiecki, holenderski, szwajcarski, litewski, łotewski, estoński, czeski, słowacki, a także do Lichtensteinu. W planach

ma rozwój eksportu na rynki skandynawskie oraz docelowo do Irlandii i Wielkiej Brytanii. Posiada certyfikat Systemu Jakości PN-ISO 9001:1996 oraz PN-EN ISO 9001:2001.

Średnia płaca brutto w 2004 roku wynosiła 1961 zł. Spółka wystawia się na targach meblowych i wystroju wnętrz w Kolonii i Bad Salzuflen w Niemczech, Partnertage w Lichtensteinie i Holandii, na targach krajowych w Ostródzie, Komornikach k. Poznania i Warszawie. Brała udział w misji gospodarczej do Stanów Zjednoczonych. Na promocję w 2003 roku wydała blisko 50, w 2004 – 351 tys. zł, w tym na regionalną – 20,3 tys. zł. Przekazała nieodpłatnie meble Wojewódzkiemu Szpitalowi Specjalistycznemu w Słupsku, pogorzelcom z Charnowa i Słupska, Fundacji dla Dzieci Niepełnosprawnych „Nadzieja”.

Do swoich szczególnych osiągnięć zalicza to, iż zakład w Kobylnicy w ciągu czterech lat podwoił produkcję, znacznie poprawiła się jakość wyrobów, o 70 procent wzrosła wydajność pracy. W ciągu dwóch ostatnich lat osiągnięto ponadprzeciętny wskaźnik rentowności, a narożnik „Matrix” otrzymał tytuł „Meble Plus – Produkt 2004” w konkursie magazynu „Meble Plus”.

Spółką kieruje prezes **Patrick Kaczmarek**.

POLDANOR S.A.

Spółka jest własnością duńskich rolników, została założona w 1994 roku i zajmuje się chowem i hodowlą trzody chlewnej, uprawą roślin, produkcją pasz oraz produkcją energii odnawialnej. Gospodaruje w obiektach i na użytkach rolnych kilku gmin, w tym głównie gminy Przechlewo, gdzie ma siedzibę i na terenie gminy Koczała. W 2002 i 2003 roku zatrudniała 483 pracowników, w 2004 roku zatrudnienie spadło do 468 osób. W kolejnych trzech latach przychody

110 tys. zł, w tym większość na promocję regionalną. „Poldanor” jako jeden z największych lokalnych pracodawców utrzymuje bliskie kontakty z lokalną społecznością i reprezentującymi ją samorządami. Wspiera finansowo rozbudowę i modernizację lokalnej infrastruktury, dofinansowuje imprezy kulturalne i sportowe oraz pośredniczy w nawiązywaniu kontaktów z duńskimi organizacjami aranżując wspólne imprezy. **Czterokrotnie (w 2001, 2002, 2003 i 2004 roku) zdobywał tytuł „Gazeli Biznesu”, jest laureatem „Srebr-**

netto 339 tys. zł, rentowność netto 0,46 proc.), w 2003 - 66171 tys. zł (zysk netto 2097 tys. zł, rentowność netto 3,4 proc.), w 2004 - 80812 tys. zł (zysk netto 6960 tys. zł, rentowność 8,52 proc.). Na inwestycje rocznie przeznaczają 2,4 - 4 mln zł, głównie na zakupy nowych obrabiarek do drewna. W 2004 roku na inwestycje przeznaczył 6,5 mln zł. Za pieniądze te m.in. zmodernizowano kolejne dwie kotłownie w tartakach w Korzybiu i Godętowie. Odpady produkcyjne zagospodarowywane są we własnych kotłowniach a nadwyżki sprzedawane.

Każdy tartak dysponuje już nowoczesnymi, ekologicznymi, sterowanymi komputerowo suszarniami do drewna. Sukcesywnie modernizowane są i unowocześnianie ciągi produkcyjne, budowane nowe hale i wiaty. **W 2004 roku spółka rozpoczęła proces uzyskania certyfikatu na impregnację CTB +, którego wdrażanie trwa dwa lata.** W planach jest dalsza modernizacja procesów produkcji m.in. w tartakach w Bielsku Pomorskim i Damnicy oraz zwiększenie produkcji z 203 tys. do 250 tys. metrów sześciennych drewna rocznie, a także rozpoczęcie produkcji szkieletowych domków z drewna.

„Poltarex” swoje wyroby sprzedaje do 53 firm w Niemczech, Belgii, Holandii, Danii, Francji, Włoszech, Hiszpanii, Anglii, Norwegii, Austrii, Szwajcarii, Szwecji, Japonii. Eksport dostarcza 49 proc. ogólnych dochodów. Najwięcej sprzedaje do Niemiec i Francji. Posiada certyfikat pochodzenia produktu FSC oraz certyfikat Systemu Zarządzania jakością ISO 9001:2000. Pracownicy zarabiają średnio 1702 zł miesięcznie. Na promocję w 2003 roku przeznaczył ponad 153, w 2004 - ponad 205 tys. złotych, w tym ponad 50 tys. zł na regionalną. „Poltarex” promuje się na Targach „BUDMA” w Poznaniu i „DERMA” w Hanowerze, a także na Targach w Nantes we Francji. Sponsoruje wiele imprez, działań kulturalnych i sportowych. Dofinansował budowę kościoła w Bielsku. **Jest laureatem tytułu „Firma Roku 2002 Pomorza Środkowego”, wyróżnienia Banku Ochrony Środowiska „Klon 2003”. Był nominowany do „Srebrnego Niedźwiedzia 2003”.**

Spółką od początku kieruje prezesem Marek Kubiak.



„Poldanor” jest już laureatem „Srebrnego Niedźwiedzia 2002”

Fot. Jan Maziejuk

wyniosły: 126390 tys. zł, 135074 tys. zł i 182761 tys. zł. Zysk netto odpowiednio: 25595 tys. zł, 15870 tys. zł i 67000 tys. zł. Na inwestycje przeznaczono w 2004 roku 21500 tys. zł. Procentowy udział eksportu w przychodach ogółem wynosi 2,5 proc., udział importu był pięć razy większy. W planach spółki jest wzmocnienie pozycji na rynku dzięki głównie realizowanej wspólnie z Zakładami Mięsnymi Prime Food koncepcji produktu kontrolowanego „od pola do stołu” oraz rozwój produkcji energii odnawialnej z biogazu.

Średnie zarobki w 2004 roku wynosiły 2140 zł brutto. Pracownicy w pakiecie socjalnym mają miesięczny przydział mięsa i przetworów, wyjazdy szkoleniowo-turystyczne do Danii, wyjazdy na światowe targi rolnicze, dopłaty do wycieczek szkolnych, wyżywienia dla dzieci, szczepienia przeciwko grypie, wycieczki za efekty produkcyjne.

Na promocję spółka wydała w 2003 roku ok. 45, a w 2004 roku - ok.

nego Niedźwiedzia 2002” i Nagrody Specjalnej „Srebrnego Niedźwiedzia 2003”, wyróżnienia w konkursie „Gospodarczy Gryf Pomorski 2003” oraz dziesiątego miejsca w rankingu „Złota Setka Pomorza i Kujaw 2002”.

Spółką kieruje prezes Tom Axelgaard.

POLTAREX Sp. z o.o.

Przedsiębiorstwo Przemysłu Drzewnego w formie spółki prowadzi działalność od września 1999 roku. Zajmuje się produkcją drewna: przetarciem, struganiem, suszeniem, impregnacją, produkcją elementów, prefabrykatów, galanterii, mebli ogrodowych, konstrukcji budowlanych itp. W kolejnych trzech latach 2002 - 2004 zatrudniało: 443, 489 i 504 osoby. W 2002 roku uzyskało przychody 57287 tys. zł (zysk

FIRMY OKOŁOBIZNESOWE

Muzeum Pomorza Środkowego

Zakład budżetowy, instytucja kultury o osobowości prawnej istnieje w Słupsku od 1924 roku. Zatrudnia 63 osoby. W kolejnych trzech latach 2002–2004 przy dotacjach odpowiednio: 1262,1 tys. zł, 1500 tys. zł i 1751 tys. zł wypracował dochody własne w wysokości: 684 tys. zł (54, proc.), 1055 tys. zł (70,3 proc.) i 1106 tys. zł (63,2 proc.). Działalność statutowa w 2004 roku przyniosła ponad 408 tys. zł, w tym 328 tys. zł to wpływy z biletów. Działalność gospodarcza – 165 tys. zł; na największą kwotę (ponad 102 tys. zł) składają się wpływy z dzierżawy pomieszczeń. Z darowizn udało się pozyskać prawie 35 tys. zł, ze sprzedaży wydawnictw – 65,3 tys. zł. Ekspozycje muzealne, organizowane imprezy oraz wydarzenia przyciągnęły w 2004 roku 217122 zwiedzających i odwiedzających (74 tys. osób w Skansenie w Klukach).



Muzeum Pomorza Środkowego odwiedziło ponad 217 tys. zwiedzających

W 2004 roku muzeum pozyskało 297 obiektów o łącznej wartości prawie 74 tys. zł, powiększając swoją kolekcję. Na inwestycje w 2004 roku przeznaczyło 161,7 tys. zł, w tym 121,7 tys. zł z dochodów własnych. Muzeum prowadzi bogatą współpracę i wymianę zagraniczną. W 2004

roku obchodziło 80-lecie w Słupsku, zorganizowało 6 wystaw stałych i 30 czasowych. Jest organizatorem m.in. „Jarmarku Gryfitów” w Słupsku, „Czarnego Wesela” i „Dni Technik oraz Rzemiosł” w Klukach.

Koszty reklamy i reprezentacji w 2004 roku wyniosły blisko 50 tys. złotych. Około 30 proc. publikowanych wydawnictw jest rozdawanych nieodpłatnie, a to kolejne 150 tys. zł. Z bezpłatnych wejść skorzystało w 2004 roku prawie 123,5 tys. osób – ponad 122 tysiące w Słupsku i 1,3 tys. z Klukach.

Pracownicy zarabiają średnio 1470 zł. W planach placówki jest rozbudowa bazy, wprowadzenie nowych form działalności, zwiększenie zatrudnienia i poszerzenie współpracy z zagranicą. W 2004 roku Muzeum otrzymało dyplom uznania za udział w realizacji programu „Dzień Przedsiębiorczości 2004” (pod honorowym patronatem Prezydenta RP) oraz Nagrodę Specjalną „Srebrny Niedźwiedź 2003” – Lider Promocji Słupskiej Gospodarki.

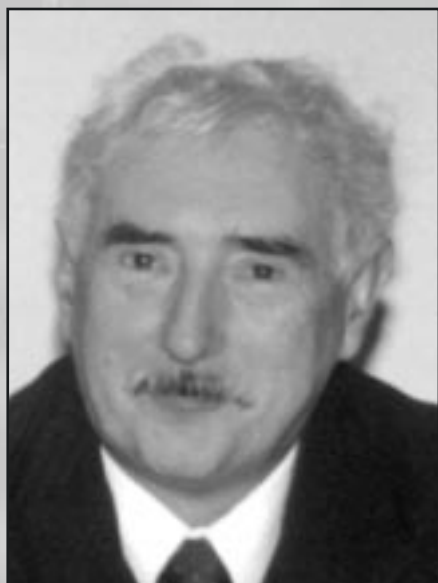
Instytucją kieruje Mieczysław Jaroszewicz.



W 2004 roku Muzeum pozyskało 297 obiektów o łącznej wartości prawie 74 tys. zł

KANDYDACI DO TYTUŁU MENADŻER SŁUPSKIEJ GOSPODARKI

JAN CZECHOWICZ



– dyrektor „Plasmetu”, 57 lat, wykształcenie średnie techniczne. Jak przez 28 lat prowadzi swoją firmę, a zaczynał jako właściciel zakładu rzemieślniczego, **zawsze osiąga dodatni wynik ekonomiczny**. Nie zdarzyło się jeszcze, żeby prowadzony przez niego zakład produkcyjny zanotował stratę. **W ciągu ostatnich dwóch lat w zakładzie w Widzinie osiągnął wzrost przychodu o 77 proc., zatrudnienie zwiększył o 13 procent**. Dzięki swojej solidnej, systematycznej pracy oraz dobrze opracowanej i konsekwentnie realizowanej polityce zarządzania firmą, dopracował się marki dostawcy klasy A – najwyższej w całym koncernie Volkswagena, dla którego produkuje m.in. części i armaturę samochodową. **Jego firma jako jedyna w kraju z polskim kapitałem uzyskała taki wysoki status. Firma ma zapewniony odbiór wyrobów do 2013 roku, a załoga stabilną pracę**. Prowadzony przez niego zakład cieszy się tak dobrą opinią u odbiorców, że nie jest w stanie zrealizować wszystkich zamówień, nawet przy 3-zmianowym systemie

produkcji. W 2004 roku bez większych problemów udało mu się wejść z wyrobami na duży rynek chiński, gdzie Volkswagen uruchomił m.in. produkcję swoich samochodów.

Jan Czechowicz kilkakrotnie był nominowany już do nagrody „Srebrnego Niedźwiedzia”, z powodzeniem uczestniczył także w konkursie „Gryfa Pomorskiego.”

KAZIMIERZ MYZYK



– prezes zarządu „Enbudu”, 43 lata, magister inżynier telekomunikacji, w 1988 roku ukończył studia na Wydziale Zarządzania i Ekonomii Politechniki Gdańskiej. Firma, którą kieruje **osiąga dodatnie wyniki ekonomiczne, z roku na rok są one coraz lepsze. Za swój osobisty sukces uważa uzyskanie przez PBE „Enbud” certyfikatu ochrony środowiska ISO 14001:1996 na projektowanie, produkcję budowlano-montażową i warsztatową w branżach elektroenergetycznej i telekomunikacyjnej, wdrożenie produkcji złączy kablowych i licznikowych w obudowach termoutwardzalnych, kompleksową**

modernizację posesji i zaplecza administracyjnego, socjalnego i produkcyjnego w Słupsku oraz opracowanie i wdrożenie jednolitego systemu identyfikacji wizualnej firmy. Kierowana przez niego spółka otrzymała medal „Pomorski Produkt Roku 2004”, tytuł „Solidna Firma 2004”, Nagrodę „Pro-Eco 2004” przyznaną przez Kapitułę Polskiej Gali Jakości, Administratora Eco Awards i Europejskiego Instytutu Jakości, certyfikat „Najlepszej Jakości 2005” przyznany przez European Quality Academy Member.

MAREK KUBIAK



– prezes zarządu lęborskiego „Poltarexu”, 47 lat, absolwent Wydziału Technologii Drewna Akademii Rolniczej w Poznaniu; w latach 1984-1991 kierownik Tartaku i Wydziału Produkcji w Zespole Zakładów Przemysłu Drzewnego w Lęborku, 1991-1995 – dyrektor Słupskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Drzewnego. **21 lat przepracował na kierowniczych stanowiskach**. Od 1995 roku kieruje spółką „Poltarex”. **Za największy swój sukces uważa udaną**

Ciąg dalszy na str. 42

prywatyzację przedsiębiorstwa „Poltarex”. Firmę tę ze stanu likwidacji doprowadził do drugiego miejsca w rankingu największych firm drzewnych w kraju. Ma swoje zasługi także w uratowaniu większości pozostałych firm drzewnych przed bankructwem. Aktywność ta zaowocowała m.in. wyborem go na **wiceprezidenta Krajowej Izby Gospodarczej Przemysłu Drzewnego w Poznaniu**, a dobre wyniki spółki „Poltarex” pozwoliły m.in. na uzyskaniu tytułu „Firma Roku 2002 Pomorza Środkowego”.

JÓZEF WALCZAK



– właściciel lokali gastronomicznych w Ustce, 47 lat, ukończył m.in. Technikum Energetyczne we Wrocławiu i Wyższą Szkołę Zarządzania w Słupsku. **W 1990 roku wybudował i otworzył lokal gastronomiczny „Korsarz” w Ustce na Promenadzie Nadmorskiej**, w 1992 – motel „Korsarz”. W 1994 roku wybudował i otworzył kolejny lokal „Altana – Korsarz” – również na Promenadzie Nadmorskiej. W 1995 roku wybudował i otworzył lokal „Altana Molo – Korsarz” na falochronie. **W 2000 roku jego firma została wyróżniona jako jedna z dwunastu firm w branży gastronomicznej w kraju „Złotym Laurem” w konkursie zorganizowanym pod patronatem Prezydenta RP**. W 2004 roku otworzył stylowy lokal gastronomiczny „Bar Manhattan” w centrum handlowym „Manhattan” w Słupsku. **W 2000**

roku doprowadził do powstania Stowarzyszenia Gastronomii i Handlu w Ustce i wybrany został jego prezesem. **W 2001 roku doprowadził do powstania Związku Stowarzyszeń Usteckich**. W tym samym roku z inicjatywy powołanego stowarzyszenia organizuje szereg imprez promocyjnych w Ustce, m.in. bicie rekordu Guinnessa w gotowaniu największej zupy w jednym kotle, Bałtycki Festiwal Fajerwerków, Mistrzostwa Polski w Wypłukiwaniu Bursztynu.

KRZYSZTOF ŚWIĄTEK – BRZEZIŃSKI



– prezes Przedsiębiorstwa Usługowo-Handlowego „Danlid” w Miastku, 40 lat, wykształcenie średnie ekonomiczne, biegła znajomość języka niemieckiego, **mistrz Polski w biegu na 1000 metrów**, prawo jazdy kategorii ABCE. Przedsiębiorczości uczył się już w młodości. Osiągnięte doskonałe wyniki w sporcie nauczyły go, że uczciwa praca przynosi efekty. **Dziś jest współwłaścicielem dobrze prosperującej firmy i liczącym się biznesmenem powiatu bytowskiego**. Wyznaje zasadę, że byt i rozwój przedsiębiorstwa oparty jest na zarządzaniu jakością w sposób zapewniający pełną satysfakcję klienta z realizacji zawartych z nim umów. **Dlatego konsekwentnie wypracowuje sobie na rynku opinię firmy, która podjęte zadania realizuje solidnie i terminowo.**



ROLNICY GOSPODARSTWA ROLNE

BOGUSŁAWA i ANTONI ŁAW- RENOWICZOWIE – PODGÓRY

Ich gospodarstwo nasienne uzyskało „Srebrnego Niedźwiedzia 2003” w kategorii „Najlepsi Rolnicy”. Nadal zachowuje wysoki poziom działalności rolniczej. W porównaniu z rokiem 2003 poczyniło spore postępy. Rolnicy zainwestowali w zakup nowoczesnego ciągnika do uprawy pól, zakupili nową suszarnię do zbóż nasiennych, zbudowali estetyczne ogrodzenie i dokupili gruntów rolnych. Działalność rolniczą prowadzą od 1980 roku, uprawiają ponad 200 hektarów słabych kępickich pól, z których po zastosowaniu odpowiedniej agrotechniki i nawożenia uzyskują wysokie plony zbóż nasiennych. Po odpowiednim przygotowaniu sami je sprzedają. Produkują materiał siewny zbóż, roślin oleistych i traw. Do prac zatrudniają dwóch stałych pracow-



Gospodstwo nasienne Ławrenowiczów reprezentuje wysoki poziom działalności rolniczej

Fot. Jan Maziejuk

ników. W okresie letnim zatrudnienie zwiększają. Dużą wagę przywiązują do kształcenia artystycznego swego najmłodszego syna, który jest uzdolniony muzycznie oraz recytatorsko. Zdobywa on laury na najważniejszych konkursach

recytatorskich. Jego rodzice są z kolei laureatami najważniejszych konkursów gospodarczych. Poza tym, że zdobyli „Srebrnego Niedźwiedzia 2003” są jeszcze krajowymi laureatami konkursu „Złota Wiecha” w 2001 roku. Wyprodukowane w gospodarstwie nasiona sprzedają w firmach nasiennych w Polsce i renomowanych firmach zagranicznych, m.in. w Niemczech i Szwecji.

CZESŁAW JERECZEK – JAMNO

Rolnik ten (45 lat) prowadzi gospodarstwo o powierzchni 68 hektarów; 25 ha ma własnych, 43 dzierżawi. Jamno leży w gminie Parchowo, a tu przeważają gleby słabe – V i VI klasy bonitacyjnej. Rolnik zatem specjalizuje się w produkcji trzody chlewnej. W 1998 roku rozpoczął budowę chlewni na 120 macior, a od 2000 prowadzi już w niej produkcję. Budowa ta kosztowała go 800 tys.

Ciąg dalszy na str. 44



Czesław Jereczek jest piątym pokoleniem, które gospodaruje w Jamnie

Fot. Z. Mazurczyk



Kowalczyków kurniki są zautomatyzowane i skomputeryzowane

Fot. Jan Maziejuk

przekazał już synowi, którego szykuje na swego następcę. Dodatkowo od piętnastu lat prowadzi dwa wiejskie sklepy przemysłowo-spożywcze, do których obsługi zatrudnia trzy osoby. W planach ma uruchomienie w Jamnie, w starym ponad 100-letnim budynku gospody na wzór tej, którą prowadził kiedyś jego ojciec, ale na skutek decyzji państwowych musiał ją zamknąć.

RENATA I ZDZISŁAW KOWALCZYKOWIE – OSOWO

Rolnicy prowadzą w gminie Kępice gospodarstwo o powierzchni 256 hektarów; 181 ha mają własnych, 75 ha dzierżawią. Specjalizują się w produkcji drobiarskiej. W 1986 roku działalność tę rozpoczęli od dzierżawy 500-metrowego kurnika. Dziś dysponują już dwoma kurnikami o łącznej powierzchni 2400 metrów kwadratowych. Kurniki te są zautomatyzowane, skomputeryzowane, dostosowane do wymogów Unii Europejskiej. Prowadzona w nich hodowla kurcząt oraz zastosowana technologia wzięta jest z najwyższej światowej półki. Produkują 55 tys. sztuk kurcząt w jednym rzucie, rocznie w sześciu rzutach ok. 330 tys. sztuk. Osiągają roczny obrót wielkości 3,5 mln zł, na inwestycje w 2004 roku wydali 170, w 2003 – 120 tys. zł. Pani Renata ukończyła Technikum Melioracyjne w Sławnie, pan Zdzisław poza tym, że ma ukończone szkoły rolnicze, hodowli kurcząt uczył się od swojego ojca. Rolnicy nowocześnie zorganizowali i urządzili swoje gospodarstwo. Dysponują specjalistycznymi ciągnikami do uprawy pól, kombajnami. Na słabych kępickich glebach uprawiają 130 ha pszenżyta, 60 ha rzepaku, 30 ha pszenicy, 36 owsa bezłuskowego osiągając plony na poziomie 40 – 70 kwintali z hektara. W 2004 roku uzyskali tytuł wicemistrza krajowego w kategorii „Rolnicy” w konkursie „Agroliga”. Ich gospodarstwo jest także laureatem III miejsca w tym konkursie na szczęblu wojewódzkim w 2001 i I miejsca w 2004 roku. To też finalista z 2000 roku krajowego konkursu „Farmer Roku”.

zł, w tym samo wykonanie wentylacji ok. 650 tys. zł. W 2005 roku spłaci już ostatnią ratę kredytu zaciągniętego na tę budowę. Średnio rocznie uzyskuje 2500 prosiąt (10 w miocie). Sprzedaje 1000 tuczników i 1500 prosiąt. Chlewnie ma zmechanizowaną, dostosowaną do wymogów Unii Europejskiej. Gnojowicę magazynuje w szczelnych zbiornikach i po czterech miesiącach wykorzystuje jako nawóz organiczny na użytki rolne. W 2000 roku za chlewnię uzyskał wyróżnienie na szczęblu centralnym w konkursie „Złotej Wiechy”. Jest piątym pokoleniem, które gospodaruje w Jam-

nie na tym samym, lecz sukcesywnie powiększanym gospodarstwie. Dwaście hektarów przeznacza pod żyto, siedem - pszenżyto ozime, dwadzieścia pięć kolejnych obsiewa pszenżem jarym, a dwanaście jęczmieniem. Zebrane ziarno wykorzystuje głównie na paszę dla trzody chlewnej lub wymienia za gotowe pasze, w które zaopatruje się u jednego stałego dostawcy.

Gospodarstwo Cz. Jereczka zrzeszone jest w grupie producentów trzody chlewnej, co ułatwia mu zbyt tuczników i uzyskiwanie za nie satysfakcjonujących cen. Szesnaście hektarów rolnik

Fot. Jan Maziejuk



Kowalczykowie w dwóch kurnikach chodują 55 tys. sztuk kurcząt w jednym rzucie

WYROBY ZGŁOSZONE DO TYTUŁU „SŁUPSKI PRODUKT ROKU 2004”

**Żakiety, spodnie,
spódnice, sukien-
ki, kamizelki,
rybaczki, szorty**

Producent: Zakład Produkcyjno –
Handlowy „MARCELIN” S.C., ul. Wi-
leńska 7, 76-200 Słupsk.



Zgłoszone do konkursu wyroby wykonane są ze 100-procentowej bawełny i łączone w komplety według indywidualnego upodobania i gustu klienta. W końcowym efekcie produkcji wyrób jest prany według specjalnej handlowej

fasony dostosowywane są do gustu i wymagań klientek. **Wyroby prezentują się elegancko, są na przystępną damską kieszeń, spełniają wszelkie wymagania odzieży ekologicznej.** Zaletą kolekcji, poza funkcjonalnością, przyjemną dla



„Laminopol” - kopuła samonośna o średnicy 33,85 m

Fot. Kat. Produktów

technologii z użyciem środków spierających, pozwalających uzyskiwać miękkość i przyjemność w dotyku. **Odzież wykonywana jest głównie na rynek krajowy, choć zainteresowane są nią również rynki zagraniczne.**

Zakład „Marcelin” będący rodzinną firmą Genowefy i Antoniego Baturów, zatrudniający ok. 40 szwaczek i prowadzący działalność w Słupsku od dwudziestu czterech lat, jest jedynym na Pomorzu produkującym wyroby z bawełny i jednym z trzech takich w kraju. W bawełnie specjalizuje się od dwóch lat. W tym roku planuje zwiększyć produkcję, w porównaniu z rokiem ubiegłym, o 40 procent. **Szyje rocznie 10-12 tysięcy wyrobów pojedynczych i w zestawach, które dostarcza do ok. 30 sklepów.** Posiada sklepy w Słupsku, Koszalinie i Gdyni. Kroje kolorystyka,

jest to, że poszczególne jej elementy można kupować pojedynczo i kompletować w zestawy. Nie wymaga ona chemicznego czyszczenia, poddaje się zwykłemu praniu.

Kompleksowy system biologicz- nego oczyszczania powietrza

Producent: LAMINOPOL Sp. z o.o., ul.
Szczecińska 58B, 76-200 Słupsk.

Dostarczany przez „Laminopol” system biologicznego oczyszczania powietrza polega na hermetyzacji zbiorni-

Ciąg dalszy na str. 46

ków, czyli uszczelnianiu procesów technologicznych za pomocą laminatowych przykryć dachowych oraz neutralizacji substancji zapachowych z zastosowaniem urządzenia do oczyszczania metodą biologiczną. Znajduje zastosowanie w oczyszczalniach miejskich, przemysłowych zakładach gospodarki odpadowej. Jego skuteczność oczyszczania wynosi od 95,2 do 99,7 proc. Laminatowe pokrycie dachowe może być o konstrukcji kopuły samonośnej, korytkowo-prostokątnej, korytkowej zbieżnej i płaskiej. System spełnia wszelkie normy Unii Europejskiej. Pokrycie wykonane jest z laminatu poliestrowo-

Medal (2000), Nagrodę Ministra Środowiska (2000), a także Certyfikat Prezydenta RP na „Technologię godną polecenia”.

Zintegrowane złącza w obudowach termoutwardzalnych

Producent: Przedsiębiorstwo Budownictwa Elektroenergetycznego „EN-BUD” Słupsk Sp. z o.o., ul. Grunwaldzka 14, 76-200 Słupsk.

ne na prefabrykowanych fundamentach z tworzywa jako załączka wolnostojące lub montowane na ścianie. Każde złącze wyposażone jest w podstawy bezpiecznikowe, wyłączniki nadmiarowo-prądowe, przewody i zaciski. Wszystkie zainstalowane elementy są przykryte osłoną i przystosowane do plombowania. Wyrób jest zgodny z normami europejskimi. Został już wyróżniony medalem „Pomorski Produkt 2004” nadanym przez Środkowopomorską Radę Naczelnej Organizacji Technicznej w Koszalinie.

Śledź w oleju z papryką

Producent Przedsiębiorstwo Połowów, Przetwórstwa i Handlu „KORAB” S. A., ul. Westerplatte 4, 76-270 Ustka.



Tusze ze śledzia bałtyckiego bez ogonów, patroszone lub odgardłone, zostały poddane procesom solankowania, octowania i parowania. Ułożone są skośnie brzuskami do góry, udekorowane papryką konserwową i oliwką, następnie zalane olejem aromatyzowanym. Produkt sprzedawany jest w płaskich owalnych puszkach. Producent twierdzi, że nigdzie w Polsce konserwy o takim samym smaku się nie znajdzie! Proponuje rybę bałtycką, ponieważ jest zdrowa, smaczna i tania. Co tydzień wysyła tylko do jednego odbiorcy 140 tys. puszek tego produktu. Zapotrzebowanie jest dużo większe, ale nie jest w stanie zrealizować wszystkich zamówień. Produkt jest dostępny w dużych sieciach handlowych na terenie kraju i

Fot. Kat. Produktów



Obudowy złączy wykonane są z tworzywa odpornych na uderzenia i wysokie temperatury

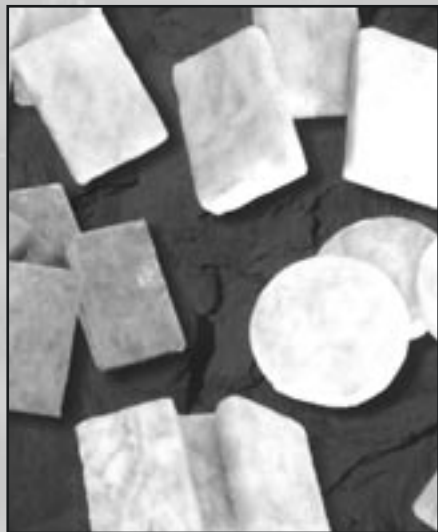
-szklanego o właściwościach wymaganych dla konstrukcji i środowiska, w którym będzie eksploatowane. Dobór materiałów jest konsekwencją wymagań norm DIN i rezultatem długoletnich doświadczeń nabytych w trakcie produkcji. Podstawowe zalety tego systemu, poza skutecznością, to lekkość konstrukcji, trwałość i łatwość montażu. Wyroby z laminatu nie wymagają konserwacji, a ich właściwości mechaniczne zbliżone są do stali. W 2004 roku „Laminopol” sprzedał takich urządzeń za 3 mln zł. W 2005 planuje sprzedać za 5 milionów. System zdobył już nagrodę Prezesa Zarządu Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na Międzynarodowych Targach Ekologicznych „Poleko” w Poznaniu (2004), Złoty Medal Międzynarodowych Targów Poznańskich (2003), European

Złącza przeznaczone są do pracy w warunkach normalnych oraz w środowisku o silnym działaniu korozyjnym. Gotowe zestawy służą do zasilania i pomiaru energii elektrycznej w sieciach o napięciu 230/400 V dla jednego lub kilku odbiorców. Mogą być montowane w ogrodzeniach posesji. Jest to wygodne, gdyż rozwiązanie takie umożliwia odczyt liczników bez konieczności wchodzenia na teren odbiorcy, który za każdym razem posiada dostęp do licznika i zabezpieczeń przed licznikiem. Obudowy wykonane są z tworzywa termoutwardzalnych charakteryzujących się dużą wytrzymałością na uderzenia, wysokie temperatury, odpornością na czynniki atmosferyczne i promienie ultrafioletowe. Złącza posiadają II klasę ochronności i stopień ochrony IP 44. Wszystkie zestawy mogą być montowa-

eksportowany, m.in. do Czech.

Bloki mrożone z mielonego kalmara

Producent: Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe „MORFISH” Sp. z o.o., ul. Westerplatte 4, 76-270 Ustka.



Bloki cięte są na porcje w kształcie kostek o wadze ok. 100 gramów, poddawane procesowi panierowania (dwa rodzaje panieru), a następnie zamrażane jednostkowo w temperaturze – 300 C. **Surowiec** zwożony jest z Ameryki Południowej, a w zakładzie w Ustce poddawany produkcyjnej obróbce. Tak przygotowany produkt sprzedawany jest głównie na rynek rosyjski. Tygodniowo wyjeżdża z nim tam z Ustki kilka kilkutonowych tirów. **Producent ma jednak nadzieję, że niedługo produkt ten przyjmie się też na rynku polskim.** Mięso z kalmara jest smaczne, nie zawiera żadnych konserwantów, środków chemicznych i jest tanie. Kilogram zmrożonego bloku kosztuje zaledwie 6 złotych, wystarczy wrzucić go tylko na patelnię z rozgrzanym tłuszczem i po kilku minutach jest już gotowy produkt, który można podawać z ziemniakami lub jeść z chlebem. Wyrób produkowany jest w zakładzie spełniającym wymogi sanitarne

Unii Europejskiej (HACAP), a także normy rynku wschodniego, na którym jest głównie sprzedawany.

Kiełbasa pomorska pstra, smalec komorczyński, boczek Bogusia, wędzonka słupska

Producent: Stowarzyszenie Hodowców i Producentów Świni Złotnickiej Pstrei „Łaciata”, Ubojnia, Masarnia w Potęgowie.

W 1999 roku powstał w Słupsku program odnowy hodowli świni złotnickiej pstrei, w tym samym roku zawiązało się też Stowarzyszenie Hodowców i Producentów Świni Pstrei „Łaciata”, które swoim działaniem objęło rolników z powiatów słupskiego i bytowskiego zainteresowanych powrotem do hodowli prymitywnej rasy świni. **Pstrei – bo w czarno-białe łaty, złotnickiej – bo jej hodowla zachowała się jedynie w Złotnikach pod Poznaniem. Prymityw-**

świni tej rasy i wszystkie w Polsce! Była ona prawie już w całkowitym wyginięciu. Po kilku latach intensywnej pracy udało się tylko w powiatach słupskim i bytowskim zainteresować hodowlą u około czterdziestu rolników, a zajmują się nią również już rolnicy w województwie wielkopolskim i warmińsko-mazurskim. **Stowarzyszenie „Łaciata” niemalże od samego początku stara się promować wyroby z mięsa pstrei złotnickiej przygotowywane według dawnych staropolskich receptur.** Zgłaszane do oceny zdobywały już nagrody na krajowych i wojewódzkich konkursach, otrzymywały dyplomy i puchary marszałka województwa pomorskiego, prezesa Telewizji Polskiej, targów żywnościowych. **Nie znalazły jeszcze tylko uznania na lokalnym rynku, choć są przez wszystkich, którzy mają szansę ich posmakować, chwalone i chętnie kupowane przez konsumentów.** Mimo że są droższe od tych normalnych. Generalnie mięso ze świni pstrei złotnickiej charakteryzują się tym, że jest bardziej odtuszczone i przez to traci więcej na wadze na przykład w procesie wędzenia. Dlatego wyroby z niego muszą być droższe, a hodowla przez to, że trwa dłużej – dotowana przez pań-

Fot. Jan Maziejuk



Stowarzyszenie „Łaciata” od początku promuje wyroby ze świni pstrei złotnickiej

nej, bo prowadzonej w oparciu tylko o naturalne pasze, bez stymulatorów wzrostu, przez to charakteryzującej się znacznie gorszym przyrostem i umiędźśnieniem, ale za to doskonale nadającej się na smakowite wyroby mięsne. W owym czasie na całym świecie – jak policzyli naukowcy z Akademii Rolniczej w Poznaniu – żyło tylko 16 sztuk

stwu. Wszystkie zgłoszone do konkursu produkty wyróżniają się wyjątkową naturalną smakowitością, mają piękną naturalną barwę, poddane zostały naturalnemu procesowi zaprawiania, peklowania i wędzenia. Już od procesu hodowania świni nie znajdzie się w nich żadnych sztucznych konserwantów, ulepszcaczy i poprawiaczy, a mimo

Ciąg dalszy na str. 48

to też doskonale się przechowują. Nawet po kilku dniach przebywania w naturalnych warunkach nie zmieniają barwy, smaku, właściwości odżywczych i konsumpcyjnych. Produkowane są z zastosowaniem technologii i urządzeń odpowiadających wymogom sanitarnym oraz jakościowym.

Album „Słupsk - dawniej Stolp na pocztówkach”

Wydawca: Zakład Poligraficzny „GRA-WIPOL”, ul. Poznańska 42, 76-200 Słupsk.



SŁUPSK - DAWNIEJ STOLP NA POCZTÓWKACH

Album ukazał się na rynku w 2004 roku. Został przygotowany w formacie A-5, w twardej oprawie. Na stronie tytułowej zamieszczono starą fotografię kościoła Najświętszej Maryi Panny z tytułem „Słupsk - dawniej Stolp na pocztówkach”. Na ostatniej stronie okładki zaprezentowano sylwetkę autora albumu w języku polskim i niemieckim. Na wewnętrznych stronach okładki umieszczono wycinki starych map fizycznych okolic Słupska, Koszalina i Lęborka. Publikacja zawiera zbiór widokówek z XIX i początku XX wieku przedstawiających architekturę i osobliwości starego Słupska na 255 stronach. Wykonano ją na papierze kredowym o właściwej gramaturze. Zamieszczone fotografie starych pocztówek zostały

wykonane bardzo starannie pod względem graficznym i kolorystycznym, a zamieszczone pod nimi podpisy są zwięzłe i komunikatywne. Wizualnie album swoją oprawą nawiązuje do zawartej w nim tematyki.

Jest to pierwsza publikacja zawierająca tak bogaty zbiór - 250 widokówek ze starego Słupska. Wydana została dla potrzeb mieszkańców, a także turysty krajowego i zagranicznego, w szczególności turystów ze znajomością języka niemieckiego - ponieważ podpisy w tym języku ułatwiają szybkie i bezproblemowe zrozumienie tekstu. Dzięki temu albumowi mieszkańcy Słupska i powiatu słupskiego mają możliwość poznania historii swego miasta. Książka może być dobrym i interesującym

prezenterem, a także niezastąpioną pomocą dydaktyczną na lekcjach historii w szkołach.

Album jest dostępny w księgarniach Słupska, punktach informacji turystycznej, Muzeum Pomorza Środkowego oraz u wydawcy. Jego cena jest przystępna i publikacja ta się sprzedaje. Szczególnym zainteresowaniem cieszy się wśród turystów niemieckich.

Do produkcji albumu użyto materiałów ekologicznych, nie zawierających składników zapachowych ani szkodliwych farb, co wpływa jeszcze na jego jakość i estetykę.

Seria kosmetyków na bazie olejku

z jodły syberyjskiej białokorowej

Producent: Przedsiębiorstwo Produkcji Farmaceutyczno - Kosmetycznej PROFARM Sp. z o.o., ul. Słupska 18, 84-302 Lębork.



O niezwykłych właściwościach olejku z igieł syberyjskiej jodły białokorowej, zwanym współcześnie olejkiem pichtowym, wspominają już zapiski starożytnych Sumerów i starogreckie papirusy. Olejek wygładzał zmarszczki, odmładzał ciało, leczył wrzody, reumatyzm, niepłodność. Lęborski producent postanowił nawiązać do tych odległych tradycji i stworzył serię naturalnych kosmetyków na bazie olejku pichtowego. Składają się nań: krem na dzień dla pań, krem na noc, tonik pichtowy, balsam, krem do stóp i płyn do higieny osobistej. Kosmetyki te służą do codziennej pielęgnacji skóry dzięki właściwościom wygładzającym, nawilżającym, przeciwzapalnym, przeciwbólowym i odżywczym. Kompleksowo i wszechstronnie pielęgnują skórę, wyraźnie poprawiając jej wygląd. Zapach kosmetyku jest przyjemny dla otoczenia, przypomina naturalne środowisko lasu. Wszystkie kosmetyki sprzedawane są w przystępnej cenie 8 - 15 zł, dostępne są w bardzo estetycznie wykonanych i opisanych opakowaniach. Całą serią, łącznie z innymi kosmetykami aromaterapeutycznymi (na bazie jeszcze innych naturalnych wyciągów roślinnych) jest zachęcająco i przekonująco promowana w kolorowym katalogu wykonanym na wysokim poziomie edytorskim.

KANDYDACI DO TYTUŁU „MENADŻER OCHRONY ZDROWIA 2005”

**LIDIA RYNDA,
ZBIGNIEW
WOJCIECHOWICZ**



Prowadzą Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Kobylnicy. Lidia Rynda jest lekarzem pediatrą, specjalistą medycyny rodzinnej, Zbigniew Wojciechowicz lekarzem chorób wewnętrznych i specjalistą medycyny rodzinnej. W Kobylnicy oraz Ośrodkach Zdrowia w Kwakowie, Głobinie, Łupawie i Starej Dąbrowie, gdzie prowadzą filie opieką medyczną obejmują 9650 pacjentów. W ubiegłym roku całodobową opiekę pacjentom zapewniaли lekarze w głównej siedzibie zakładu. Obecnie opiekę nad pacjentami po godzinie 18.00 w dni powszednie, całodobowo w dni wolne od pracy i świąteczne świadczą: NZOZ w Kobylnicy, Klinika „Salus”, NZOZ „Lekarz Domowy”, Grupowa Praktyka Lekarska „Auxylium w Słupsku.

Zakład świadczy usługi zdrowotne na podstawie umowy z Narodowym Funduszem Zdrowia w zakresie podstawowej opieki zdrowotnej i ambulatoryjnej opieki ginekologicznej. Dodatkowo - w zakresie

medycyny pracy. **Zatrudnionych jest osmiu lekarzy (w tym trzech rodzinnych) i dwóch ginekologów – położników oraz jedenaście pielęgniarek (środowiskowo-rodzinne, pediatrii, środowiskowe w środowisku nauczania i wychowania, położne, położne środowiskowo-rodzinne).** System wynagradzania i motywowania pracowników uzależniony jest od zaangażowania w pracę oraz stosunku do pacjentów. **Personel uczestniczy w szkoleniach i kursach doskonalących. Jeden z lekarzy robi specjalizację w dziedzinie kardiologii. Zakład jest skomputeryzowany i korzysta z Internetu.** W ostatnich dwóch latach realizował programy profilaktyczne z Pomorskim Oddziałem Wojewódzkim Narodowego Funduszu Zdrowia w Gdańsku i powiatem słupskim z zakresu wczesnego wykrywania raka szyjki macicy i przewlekłej obturacyjnej choroby płuc. **Ponadto realizowane były badania w zakresie osteoporozy, przerostu gruczołu krokowego, niedosłuchu i zaburzeń żarzących. Koszt tych badań wyniósł ok. 20 tys. zł.**

L. Rynda i Z. Wojciechowicz pozyskują fundusze z firm farmaceutycznych, które przeznaczają na profilaktykę i promocję zdrowia. **W bieżącym roku realizowane są trzy programy z zakresu profilaktyki i promocji zdrowia.** W planach zakładu jest poszerzenie świadczeń zdrowotnych i otwarcie nowych poradni specjalistycznych. Pacjenci mogą rejestrować się telefonicznie. **Lidia Rynda w 2003 roku trzymała tytuł Najlepszego Lekarza w konkursie-plebiscycie „Z sercem do serca”.**

**WIESŁAW
LOEŃCZUK**

Prowadzi indywidualną specjalistyczną praktykę lekarską w Kępicach. Jest lekarzem - specjalistą z zakresu medycyny spo-

łecznej, a także ginekologii i położnictwa. Przyjmuje od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 18.00. Po godz. 18-tej opiekę medyczną pacjentom w dni powszednie oraz całodobowo w dni świąteczne i wolne od pracy zapewnia Szpitalny Oddział Ratunkowy w Miastku.

W. Leończuk opiekuje się 3950 pacjentami, w tym 1600 to pacjentki poradni dla kobiet. Współpracuje z pielęgniarką środowiskową (kontrakt z NFZ w Gdańsku) oraz pielęgniarką praktyki (umowa o pracę). W ostatnich dwóch latach uczestniczył w szkoleniach z zakresu alergologii, USG, EKG i diabetologii. W zakresie profilaktyki i promocji zdrowia realizuje szczepienia ochronne dzieci i dorosłych z miasta i gminy Kępice. **We współpracy z firmami farmaceutycznymi i specjalistami z zakresu chorób serca, cukrzycy, płuc i innymi zorganizował w 2004 roku dwanaście tzw. „Białych sobót i niedziel” dla społeczności lokalnej.** W przychodni, na miejscu wykonywane są wszystkie badania laboratoryjne, USG, EKG, otoskopia i kolposkopia.

W ostatnim czasie zakończona została budowa nowej przychodni (w ramach rozbudowy pomieszczenia gospodarczego). **Wartość tej inwestycji oszacowana została na 80 tys. zł.**

**ANDRZEJ
PRONIEWSKI**

Prowadzi Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Pobłociu. Jest lekarzem - specjalistą medycyny ogólnej i rodzinnej. **Opiekuje się 2937 pacjentami z Pobłocia, Cecenowa, Wolinii, Dargolezy, Rzuszcza, Wykosowa, Głównicz, Podola Wielkiego.** Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej utworzony został w 1998 roku. Pacjenci przyjmowani są w godzinach od 7.30 – 18.00. Po tej godzinie opiekę zdrowotną w dni po-

Ciąg dalszy na str. 50



wszednie, całodobowo w dni wolne od pracy i świąteczne zapewnia „MEDI-CAR” w Lęborku. Pomocy w nagłych zachorowaniach, powodujących zagrożenie życia udziela Stacja Pogotowia w Słupsku. Na podstawie umowy z Narodowym Funduszem Zdrowia świadczone są usługi w zakresie podstawowej opieki zdrowotnej. **Dodatkowo zakład świadczy porady psychiatryczne oraz porady z zakresu terapii uzależnień. Zatrudniony jest lekarz medycyny oraz pięć pielęgniarek (środowiskowo-rodzinna, środowiskowa w środowisku nauczania i wychowania, położna, położna środowiskowo-rodzinna, pediatrii).** Andrzej Proniewski kontynuuje specjalizację z psychiatrii. **W ramach profilaktyki i promocji zdrowia w ostatnich latach w zakładzie prowadzone były dla mieszkańców badania przesiewowe w kierunku cukrzycy, chorób serca, a także edukacja antycholesterolowa. Propagowany jest zdrowy styl życia.**

W planach zakładu jest objęcie opieką medyczną społeczności całej gminy Głównicy oraz poszerzenie usług o dostępność na miejscu do większej grupy specjalistów i do diagnostyki USG. **W placówce wprowadzono system komputerowej rejestracji. W latach 2003 - 2004 poniesiono nakłady na inwestycje w wysokości ok. 100 tys. zł.**

Andrzej Proniewski zajął III miejsce w pierwszej edycji plebiscytu – konkursu „Z sercem do serca” na „Najlepszego Lekarza Powiatu Słupskiego 2003”. W 2004 roku w plebiscycie tym zajął drugie miejsce.

ZDZISŁAW PAWŁOWSKI

Prowadzi indywidualną specjalistyczną praktykę lekarską w Przychodni „NOVA”

w Kępicach i Ośrodek Zdrowia w Biesowicach. Jest lekarzem internistą, specjalistą pulmonologiem. **Opiekuje się ok. 2500 pacjentami.** Przychodnia, w której pracuje jest współwłasnością prowadzącego w niej także praktykę lekarską stomatologa.

Z. Pawłowski praktykę lekarską prowadzi w niej od 1988 roku. Pacjenci korzystają z pomocy lekarskiej w godzinach od 8.00 do 18.00 w dni powszednie. Opiekę nocną, wyjazdową oraz w dni wolne od pracy zapewnia Szpitalny Oddział Ratunkowy w Miastku. W ramach kontraktu z Narodowym Funduszem Zdrowia świadczone są usługi w zakresie podstawowej opieki zdrowotnej. **W przychodni funkcjonują poradnie: chorób wewnętrznych, chorób płuc, dla kobiet, medycyny pracy. Na stałe zatrudnione są dwie pielęgniarki – pielęgniarka praktyki i położna dyplomowana.**

Z. Pawłowski posiada certyfikat Ministerstwa Zdrowia w zakresie umiejętności psychospołecznych menadżera. Prowadzi działania profilaktyczne w zakresie chorób serca, chorób płuc, programy



szczepień dzieci, młodzieży i dorosłych. **Raz w roku organizuje „białe soboty”.** W najbliższym czasie planuje zakupić aparat USG. W dalszych planach ma także uruchomienie poradni urologicznej i rehabilitacyjnej w zakresie narządu ruchu.

Czas oczekiwania na wizytę stacjonarną został skrócony do jednej godziny od momentu rejestracji, czas oczekiwania na wizytę domową – do pięciu godzin. Pacjenci mogą się rejestrować i kontaktować telefonicznie, za pomocą faksu lub internetu. W latach 2003-2004 na wymianę i uzupełnienie sprzętu przeznaczył 5 tys. zł. **Do szczególnych swoich osiągnięć zalicza stałe**

doskonalenie zawodowe z zakresu interny, pulmonologii i alergologii.

EMILIA KLIMOWICZ -ŻURALSKA



Prowadzi indywidualną specjalistyczną praktykę lekarską w Stowiecinie. Jest lekarzem internistą. Po ukończeniu Akademii Medycznej w Szczecinie została skierowana na staż do szpitala w Słupsku przy ulicy Mikołaja Kopernika, po odbyciu którego zaangażowano ją na stałe do pracy. **Po zdaniu egzaminu i uzyskaniu specjalizacji z chorób wewnętrznych oddała się pracy w wiejskiej służbie zdrowia, gdzie przepracowała już ponad czterdzieści pięć lat.**

W Stowiecinie opiekuje się 2000 pacjentami. Usługi medyczne świadczy na podstawie podpisanego kontraktu z Narodowym Funduszem Zdrowia. **W zakładzie zatrudnia jeszcze, w ramach umowy o pracę, pielęgniarkę, która ma ukończone Liceum Pielęgniarstwa oraz kurs pielęgniarki rodzinnej.** Zadania w zakresie profilaktyki i promocji zdrowia realizuje poprzez szczepienia ochronne i działania z zakresu zdrowego stylu życia. W celu usprawnienia systemu ochrony zdrowia planuje zakupić specjalistyczny sprzęt medyczny. **W ramach modernizacji wykonała już ocieplenie budynku zewnątrz i wewnątrz.**

Osobistym jej osiągnięciem jest rzetelna praca oraz otwartość i życzliwość do chorego pacjenta. **E. Klimowicz-Żuralska w ubiegłym roku otrzymała tytuł Najlepszego Lekarza Powiatu Słupskiego - w rozstrzygniętym konkursie - plebiscycie „Z sercem do serca”.**

OFERTA EDUKACYJNA POWIATU SŁUPSKIEGO NA ROK SZKOLNY 2005/2006

ZESPÓŁ SZKÓŁ OGÓLNOKSZTAŁCĄCYCH IM. MIKOŁAJA KOPERNIKA W USTCE

A adres szkoły	76-270 Ustka, ul. Bursztynowa 12
Tel. / fax	(059) 8147106
Strona www	http:// edu.apple.pl
Adres poczty elektronicznej (e-mail)	lo_ustka@ edu.apple.pl
Imię i nazwisko dyrektora szkoły	Barbara K ołakowska
Internat	Istnieje możliwość zakwaterowania w Bursie Młodzieżowej w Ustce, ul. Wróblewskiego 5

L.p.	Typ szkoły	Okres nauki	Przedmioty realizowane w zakresie rozszerzonym	Liczba oddziałów
1.	L iceum Ogólnokształcące	3 lata	Ia – matematyka, informatyka	1
			Ib – j. angielski, wiedza o społeczeństwie	1
			Ic – j. angielski, geografia	1
			Id – matematyka, geografia	1
			Ie – j. polski, historia, wos	1
2.	L iceum Profilowane	3 lata	Ia – zarządzanie informacją bądź socjalny (realizacja oferty w zależności od deklaracji gimnazjalistów)	1

SZKOŁA PONADGIMNAZJALNA DLA DOROSŁYCH

L.p.	Typ szkoły	*)	Przedmioty realizowane w zakresie rozszerzonym	Liczba oddziałów
1.	L iceum Ogólnokształcące	Ds.	Ia – j. polski, j. niemiecki	1
		Dz.	Ib – j. polski, j. angielski	1

*) Ds. forma kształcenia stacjonarna
Dz. forma kształcenia zaoczna

DODATKOWE INFORMACJE O SZKOLE

Szkoła z tradycjami, bardzo dobrze przygotowuje do egzaminów na wyższą uczelnię, jej mocną stroną jest ruch olimpijski, czyli skuteczne uczestnictwo uczniów w konkursach i olimpiadach przedmiotowych m.in. j. polskiego, historii, geografii, j. niemieckiego, j. angielskiego.

Wśród sportowców najlepsi są lekkoatleci. To właśnie w tej dyscyplinie sportu finalistką Igrzysk Olimpijskich Ateny 2004 była absolwentka naszej szkoły.

Prowadzimy aktywną współpracę z zagranicą. Oferujemy szeroką gamę zajęć pozalekcyjnych.

Baza szkoły XXI wieku:

- pracownie przedmiotowe, np. chemiczna, fizyczna, biologiczna, j. polskiego, geografii;
- dwie pracownie komputerowe, w których każdy uczeń ma swoje stanowisko pracy, dostęp do internetu;
- pełnowymiarowa, doskonale wyposażona sala sportowo – widowiskowa z sauną, siłownią, salką lustrzaną do aerobiku;
- skomputeryzowana biblioteka z czytelnią;
- sala konferencyjna, aula z małą sceną;
- szkolne media – radiowęzeł, gazetki w języku polskim i angielskim;
- ksero dla uczniów
- stołówka
- szatnia, w której każdy uczeń ma swoją szafkę.

Szkoła bez barier architektonicznych dla uczniów niepełnosprawnych.

ZESPÓŁ SZKÓŁ TECHNICZNYCH W USTCE

Adres szkoły	76-270 Ustka ul. Darłowska 3b
Tel. / fax	(059) 8145176
Strona www	www.zstustka.prv.pl
Adres poczty elektronicznej (e-mail)	ustka_zst@poczta.wp.pl
Imię i nazwisko dyrektora szkoły	Henryk Pelczar
Internat	Istnieje możliwość zakwaterowania w Bursie Młodzieżowej w Ustce, ul. Wróblewskiego 5

L.p.	Typ szkoły	Okres nauki	Zawód / profil	Nauczane języki	Liczba oddziałów
1.	Zasadnicza Szkoła Zawodowa	2 lata	kucharz małej gastronomii	ang., niem., ros.	½
			sprzedawca	ang., niem., ros.	½
		3 lata	mechanik pojazdów samochodowych	ang., niem., ros.	1
			monter kadłubów okrętowych	ang., niem., ros.	½
		2 – 3 lata	oddział wielozawodowy	ang., niem., ros.	½
2.	Liceum Profilowane	3 lata	ekonomiczno - administracyjny	ang., niem., ros.	½
			usługowo - gospodarczy	ang., niem., ros.	½
3.	Technikum	4 lata	technik mechanik	ang., niem., ros.	1
			technik handlowiec	ang., niem., ros.	1
			technik hotelarstwa	ang., niem., ros.	1
4.	Technikum Uzupełniające	3 lata	technik handlowiec	ang., niem., ros.	½
			kucharz	ang., niem., ros.	½
5.	Szkoła Policealna	1 rok	technik hotelarstwa	ang., niem., ros.	1

SZKOŁA PONADGIMNAZJALNA DLA DOROSŁYCH

L.p.	Typ szkoły	*)	Okres nauki	Zawód	Liczba oddziałów
1.	Technikum Uzupełniające	Ds.	3 lata	technik handlowiec	½
				technik mechanik	½
		Dz.	3 lata	technik handlowiec	½
				technik mechanik	½

*) Ds. forma kształcenia stacjonarna
Dz. forma kształcenia zaocznego

DODATKOWE INFORMACJE O SZKOLE

Szkoła posiada pracownię specjalistyczną, pracownię komputerową dostęp do internetu, bibliotekę szkolną, salę gimnastyczną, boisko sportowe, siłownię, saunę świetlicę, radiowęzeł. Prężnie działa Szkolny Klub Europejski, Koło Młodych Polonistów, Klub Filmowy „Amator”, Uczniowski Klub Sportowy oraz wiele kół zainteresowań. Uczniowie zamiejscowi mają możliwość zakwaterowania w Bursie Młodzieżowej w Ustce, ul. Wróblewskiego 5.

ZESPÓŁ SZKÓŁ AGROTECHNICZNYCH IM. WŁADYSŁAWA REYMONTA W USTCE

A adres szkoły	76–200 Słupsk ul. Szczecińska 36
Tel. / fax	(059) 8456448 / 8456753
Strona www	www.zsa.slupsk.pl
Adres poczty elektronicznej (e-mail)	zsa.slupsk@wp.pl
Imię i nazwisko dyrektora szkoły	Marianna Matias
Internat	Istnieje możliwość zakwaterowania w Bursie Młodzieżowej w Słupsku ul. Szczecińska 60 a

L.p.	Typ szkoły	Okres nauki	Zawód / profil	Nauczane języki	Liczba oddziałów
1.	Zasadnicza Szkoła Zawodowa	2 lata	ogrodnik	j. angielski, j. niemiecki	1
		3 lata	cukiernik	j. angielski, j. niemiecki	1
2.	Liceum Profilowane	3 lata	rolniczo – spożywczy (na poziomie rozszerzonym realizowana geografia)	j. angielski, j. niemiecki	1
3.	Technikum	4 lata	technik agrobiznesu (na poziomie rozszerzonym realizowana matematyka)	j. angielski, j. niemiecki	1
			technik architektury krajobrazu (na poziomie rozszerzonym realizowana biologia)	j. angielski, j. niemiecki	1
			technik ochrony środowiska (na poziomie rozszerzonym realizowana biologia)	j. angielski, j. niemiecki	1
			technik żywienia i gospodarstwa domowego (na poziomie rozszerzonym realizowana chemia)	j. angielski, j. niemiecki	1
4.	Technikum Uzupełniające	3 lata	technik ogrodnik (na poziomie rozszerzonym realizowana informatyka)	j. angielski, j. niemiecki	1
			technik technologii żywności (na poziomie rozszerzonym realizowana chemia)	j. angielski, j. niemiecki	1

SZKOŁA PONADGIMNAZJALNA DLA DOROSŁYCH

L.p.	Typ szkoły	*)	Okres nauki	Zawód	Nauczane języki	Liczba oddziałów
1.	Technikum Uzupełniające	Ds.	3 lata	technik rolnik	j. angielski, j. niemiecki	1
		Dz.				

*) Ds. forma kształcenia stacjonarna
Dz. forma kształcenia zaoczna

DODATKOWE INFORMACJE O SZKOLE

Uczniowie zamiejscowi mają możliwość zakwaterowania w Bursie Młodzieżowej w Słupsku, ul. Szczecińska 60 a.

W szkole działają przedmiotowe koła zainteresowań, koło wokalne, teatralne. Prowadzone są zajęcia sportowe sekcji piłki koszykowej, siatkowej, nożnej i tenisa stołowego.

Młodzież ma możliwość zdobycia prawa jazdy kategorii B i T.

Baza szkoły: pracownia techniki biurowej, pracownia chemii, pracownie komputerowe, dwa pojazdy do nauki jazdy, pracownia gospodarstwa domowego, pracownia techniki i produkcji ogrodniczej, biblioteka, sala gimnastyczna, boisko szkolne.

ZESPÓŁ SZKÓŁ LEŚNYCH I OGÓLNOKSZTAŁCĄCYCH IM. PROF. STANISŁAWA SOKOŁOWSKIEGO W WARCINIE

Adres szkoły	Warcino 1, 77-230 Kępice
Tel. / fax	(059) 8576601 / 8576602
Strona www	www.tlwarcino.pl
Adres poczty elektronicznej (e-mail)	tlwarcino@tlwarcino.pl
Imię i nazwisko dyrektora szkoły	Piotr Mańka
Internat	tak – 270 miejsc

L.p.	Typ szkoły	Okres nauki	Zawód / profil / przedmioty realizowane w zakresie rozszerzonym w L O	Nauczane języki	Liczba oddziałów
1.	Liceum Ogólnokształcące	3 lata	biologia, język niemiecki	j. angielski, j. niemiecki	1
2.	Liceum Profilowane	3 lata	leśnictwo i technologia drewna	j. angielski, j. niemiecki	1
3.	Technikum	4 lata	technik leśnik specjalność gospodarka leśna	j. angielski, j. niemiecki	1
			technik leśnik specjalność przedsiębiorczość leśna	j. angielski, j. niemiecki	1

SZKOŁA PONADGIMNAZJALNA DLA DOROSŁYCH

L.p.	Typ szkoły	*)	Okres nauki	Zawód	Nauczane języki	Liczba oddziałów
1.	Technikum	Dz.	8 semestrów	technik leśnik specjalność: przedsiębiorczość leśna	j. angielski, j. niemiecki	1

*) Dz. forma kształcenia zaoczna

DODATKOWE INFORMACJE O SZKOLE

Warcino – miejscowość położona na terenie Gminy Kępice wśród morenowych wzgórz w obszarze chronionego krajobrazu. Pałac, w którym mieści się szkoła i park należały dawniej do rodziny Otto von Bismarcka, Premiera Prus i Kanclerza Niemiec.

ZSLiO w Warcinie posiada internat na 270 miejsc ze stołówką, kawiarenką internetową, salami telewizyjnymi i kuchenkami na każdej kondygnacji oraz gabinetami: lekarskim i pielęgniarki szkolnej. Zajęcia praktyczne i praktyki zawodowe odbywają się na terenie Nadleśnictwa Warcino. Ponadto szkoła dysponuje salą widowiskowo – sportową, siłowniami, boiskiem, biblioteką z czytelnią, pracowniami specjalistycznymi do przedmiotów zawodowych, dwoma pracownikami komputerowymi.

Uczniowie mają możliwość rozwijania swoich zainteresowań w wielu kołach naukowych, sekcjach sportowych i artystycznych (zespoły: sygnalistów myśliwskich, rockowy, wokalny, tańca nowoczesnego; orkiestra dęta) oraz uczestniczenia w zagranicznych praktykach zawodowych (Niemcy, Szwecja).

Przy szkole funkcjonuje Ośrodek Rehabilitacji Ptaków Drapieżnych „Dżawat”, ogród botaniczny, znajduje się też trzykilometrowa ścieżka przyrodniczo – edukacyjna.